

NOWA

# RZECZPOSPOLITA

Francja i Anglia ugięły się

## Nie skapitulowała demokracja

Istota i sens decyzji z 18 września w Londynie

(wilk). Nie ubiegło jeszcze dwadzieścia lat od dnia, kiedy Druga Rzesza hohenzollernowska powalona i zmiażdżona, w kornym poselstwie błagała zwyczajnego wodza o zawieszenie broni.

Nie minęło jeszcze lat dwadzieścia, kiedy przedstawiciele wszystkich narodów świata podpisali w Wersalu ów dumny traktat, który przez zaprowadzenie nowego statutu terytorialnego w Europie i poprzez stworzoną Ligę Narodów, miał zapoczątkować nową erę w dziejach ludzkości.

Aż oto historia odwróciła w swej księdze kartę i wypisała na niej nagłówek nowego rozdziału, który brzmi: Hegemonia Trzeciej Rzeszy.

Decyzję powziętą w środę 21 września 1938 r. w Pradze nazywano powszechnie: Kapitulation Czechosłowacji.

Błąd. Kapitulation nastąpiła trzy dni wcześniej. W niedzielę 18 września 1938 w Londynie. Była to kapitulation Francji i Anglii.

W tym dniu właśnie, nie później, w Londynie, stolicy wielkobrytyjskiego imperium, a nie w Pradze stolicy mocarstwowo drugorzędnego państwa, dokonał się ów wiekopomny akt kapitulacji, w którym przedstawiciele Francji, panowie Daladier i Bonnet i przedstawiciele Anglii panowie Chamberlain i Halifax, ugięły się przed rozkazem Hitlera.

Owej to niedzieli wrześniowej zatęniały w mglistej Tamizie podwaliny ładu zaprowadzonego przed niespełna dwudziestu laty. Ładu, który opromieniony zwycięstwem mocarstw

rzadzących się ideą demokratyczną, miał poręczać Europie i ludzkości swobodny rozwój w pokoju wiekiowym.

I wszystko to legła na raz w gruzach. Dwa mocarstwa reprezentujące najpotężniejszą ideę

demokratyczną, skapitulowały przed dyktatem mocarstwa, reprezentującego pierwiastek zupełnie odmienny: totalistyczną formę rządów, wszechmoc państwa ponad wszelkimi innymi względami.

I zapewne przybiorą teraz na siłę głosy, które zasugerowane nowym sukcesem osobistym Hitlera, stawiać będą absolutną wyższość idei totalistycznej i znęcać się będą nad pokonaną rzekomo ideą demokratyczną,

zwłaszcza u nas, w kraju wciąż jeszcze kulejących i rozwichrzonych wyobrażeń państwowych, wzmoże się przeświadczenie o skuteczności młodych d

(Dokończenie na str. 2-e.)

## Czechosłowacja zmobilizowana

Londyn i Paryż w gorączkowym poszukiwaniu pokojowego rozwiązania

Wiadomości napływające z zagranicy w ciągu dnia sobotniego uwypuklały wyraźnie tendencje poszczególnych rządów do uspokojenia społeczeństw i

skłonienia ich do odczekania na wyjaśnienie się sytuacji.

Radio paryskie co pół godziny wzywało do zachowania spokoju.

### Cenzura radiowa

PARYŻ, 24.9. (PAT). Oficjalnie zapowiadają, że w niedzielę ukaże się dekret, na którego podstawie przy każdej ważnej radiostacji nadawczej ustanowiony będzie specjalny kontroler, którego zadaniem będzie cenzura wiadomości jakie mają być nadawane.

Wydanie dekretu świadczy, iż rząd francuski postanowił poddać cenzurze informowanie opinii publicznej przez instytucje prywatne — w danym wypadku koncerty dzienników posiadających własne radiostacje nadawcze.

### Powołanie rezerwistów

PARYŻ, 24.9. Ogłoszone dziś zarządzenie, powołujące pod broń niektóre kategorie rezerwistów skomentowane zostały na tychmiast w sensie uspakajają

jącym przez francuską agencję urzędową.

Jednocześnie komentarze prasy paryskiej stwierdzają, że jest to dalszy ciąg zarządzeń wol-

skowych, wydanych już od 3 dni i mających na celu wzmocnienie wszechstronnej obrony granicy.

Podkreślano jest w szczególności, że nie zachodzi tu wypadku mobilizacji

### Wygórowane żądania Hitlera

PARYŻ, 24.9. Specjalny wywiadowca, że według informacji z sławnik Havaśa donosi z Godeskół brytyjskich, wobec odmowy

### Dalszy ciąg depeesz na str. 3

6-0 dniowe „moratorium” Hitlera

## Anglia zwołuje konferencję dla zlikwidowania konfliktu

(Telefonem od własnego korespondenta).

LONDYN 24.9. W sytuacji międzynarodowej nastąpił nowy sensacyjny zwrot, który wskazuje na wysiłki podejmowane ze wszystkich stron celem niedopuszczenia do wybuchu zbrojnego konfliktu.

Angielskie koła polityczne są pod wrażeniem wiadomości, że rząd W. Brytanii zwrócił się dziś do rządu czechosłowackiego o udzielenie w ciągu 24 godzin odpowiedzi, czy Czechosłowacja zgodzi się wziąć udział w konferencji międzynarodowej, która ma być zwołana w ciągu najbliższych 6 dni celem pokojowego i definitywnego zlikwidowania spłotu zagadnień związanych z konfliktem sudeckim.

Koła angielskie podkreślają, iż termin 6-0 dniowy został wyznaczony dla tego, że Hitler zażądał od Chamberlaina rozstrzygnięcia sprawy czechosłowackiej najdalej do dnia 1 października t. j. w ciągu 6 dni.

W propozycji brytyjskiej sfery polityczne widzą jeszcze jedną próbę rodujętą przez Anglię dla ratowania pokoju za wszelką cenę. (W)

Rozstawienie graczy na mecz

POLSKA - JUGOSŁAWIA

patrz strona 10-ta

Po raz pierwszy w dziejach Anglii...

## Wspólna narada konserwatystów z opozycją

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej”)

LONDYN, 24.9. Miara napięcia, jakie w związku z rozwo-

jem wypadków ogarnęło W. Brytanię, służy fakt, że po raz pierwszy bodaj w historii parlamentu angielskiego, przedstawiciele partii rządowej (a mianowicie grupa posłów konserwatywnych, skupiających się wokół Winstona Churchilla) obradowali wspólnie z przywódcami stronnictw opozycyjnych oraz Partii Pracy (Labour Party).

Konferencja trwała przeszło 4 godziny i doprowadziła, jak twierdzą koła parlamentarne, do sensacyjnych wniosków, które mają być zgłoszone na zwołanym na wtorek posiedzeniu Izby gmin. (W)

### Niemcy opuszczają Pragę

BERLIN, 24.9. (tel. wł.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ostatni pociąg z obywatelami niemieckimi wyruszy dziś z Pragi.

Radio niemieckie wzywa

wszystkich pozostałych jeszcze w Pradze obywateli Trzeciej Rzeszy do stawienia się o g. 20 min. 40 na dworcu Wilsona celem zajęcia miejsc w pociągu.

Szczegółowy program wyścigów motocyklowych o

Grand Prix Polski i listy zawodników

patrz str. 14 i 15



# Nie skapitulowała demokracja

(Dokończenie ze str. 1-ej)

w przeciwności do starych doświadczeń.

Złudzenie.

Zawsze i wszędzie od naczatku świadomości zbiorowej, od chwili narodzin historii, jedno statecznie powtarza się zjawisko. Ogół w znoju codziennym ulepsza warunki bytu i stwarza nakazy więzi społecznej, a jednostka wyposażona w wyjątkową siłę ducha, ogniskuje dążenia w społeczeństwie często kroć rozbieżne i podporządkowuje celom przez się wytkniętym. Wszędzie, po przez wszystkie czasy zjawisko to się powtarza, niezależnie od ustroju państwowego, w jakim żyje społeczeństwo. Absolutyzm, dyktatura, tyrania, to odwieczne instytucje, w miarę osiągnięć błogosławione lub przeklinane przez potomność. I tylko doświadczenie dziejowe, które przestrzega przed dopuszczalnością dziedziczenia prorogatyw, jakie sobie zdobył władca absolutny, dyktator, czy tyran, stworzyło hamulec, iżby górująca ponad wszelkimi względami wola jednostki, miała się stać trwałym ustrojem państwa.

Takim hamulcem przeciw kaprysom losu, który pełnił władzy zbawczej, może przekazać nieudolności, jest właśnie demokracja. Zabezpiecza ona państwo przed fluktuacjami Mocy i Słabości, a nie przeszkadza nigdy w wydobyciu się ponad poziom nowej siły zdo-

bywczej w momentach przełomowych.

Hitler. Przecież dzisiejszy tryumfujący władca Trzeciej Rzeszy, wyniesienie swe zawdzięcza tylko urządzeniom demokrytycznym powojennej niemieckiej republiki weimarskiej. Nie przeszkadzała mu kiedyś po piwiarniach bawarskich gromadził coraz większe zastępy zwolenników, kiedy w ciszy i samotności pisał ewangelie przyszłych Niemiec: Mein Kampf, kiedy w olśniewającym pochodzie agitacyjnym zalewał kraj cały entuzjazmem. Tę pobłażliwość demokracja niemiecka przepłaciła swym unicestwieniem, ale odkupiła renesansem mocarstwowości państwowej. Po straszliwej klęsce i poniżeniu swobodny wzlot jednostki, umożliwiony urządzeniami demokracji czynnymi państwa, dokonał dzieła imponującego sukcesami.

Czy wynika stąd jakaś reguła trwała, jakieś wskazanie ustrojowe

Bynajmniej.

Gdyby wśród owej czwórki, która przed tygodniem zadała w Londynie cios złowrogi idei demokratycznej, znalazł się był jeden człowiek górujący mocą woli i siłą przekonania, byłby opanował instynkty powolności, byłby się przeciwstawił dyktatowi i stworzył sytuację odmienną od tej, jakiej jesteśmy świadkami. Nie, ustrój demokratyczny nie przeszkadza de-

cyzjom zdeterminowanym. — Trza tylko odpowiedniej indywidualności.

Zdarzenia ubiegłego tygodnia nie są pożywką zdrową dla totalizmu. Są raczej potwierdzeniem czegoś wręcz przeciwnego.

**DECYZJE LONDŃSKIE SA CHWIŁOWA KAPITULACJA FRANCJI I ANGLII, NIE SA KAPITULACJA IDEI DEMOKRATYCZNEJ!**

## Zawody Rzym—Berlin odroczono na 1 rok

BERLIN, 26. 9. W porozumieniu ze sferami włoskimi projektowane w tym roku zawody międzypaństwowe automobilowe na przestrzeni Rzym—Berlin zostały przełożone do roku 1939.

## Premier Składkowski kandyduje z Turka

TUREK, 24. 9. Na terenie powiatu tureckiego odbyły się w szeregu gmin zebrania obywatelskie zwołane z inicjatywy obwodów OZN.

Uczestnicy tych zebrań uchwalili jednogłośnie przy nadchodzących wyborach ponownie wysunąć kandydaturę premiera Sławoj-Składkowskiego, na postać tamt. okręgu.

## Strajk 200 robotników w fab. sukna Zajczka

LANCUT, 26. 9. W Rakszawie wybuchł strajk w fabryce sukna E. Zajczka, zatrudniającej 200 robotników.

Strajkujący żądają powrotu 17 robotników do pracy, wydalonych za założenie związku zawodowego.

## Walne zebranie nauczycieli

W związku z tragicznym wypadkiem w Łodzi, zarząd oddziału warszawskiego ZNP wezwał swych członków na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 26 bm. o g. 11 w gmachu ZNP, przy ul. Smulikowskiego 1.

## TEATR WIELKI

1 października  
**HARNASIE**  
i VERBUM NOBILE  
2 października  
**Książę Szirasu**

kasy czynne od 25. IX.  
w Teatrze Wielkim  
i w firmie K. Zatorski  
Nowy Świat 41

## KINO BIS

p. 5  
Ektoralna 21. Ceny od 54 gr  
**TOWARZYSZE BRONI**  
i X. 27

## KINO „ARON“

Żelazna 64  
**ROBERT I BERTRANT**  
WYSPA FNOBUDA ŻEGLARZA  
z DYMSZĄ I BODO

## KINO FLORYDA

pocz. 5  
ul. Żelazna 61 Ceny od 54 gr  
**Bunt załogi**  
i Brzdąc

## KINO paraf. tw. AUGUSTYNA

ul. Dz. elina 41  
ceny miejsc od 20 do 80 gr  
**Scypion Afrykański**

## PRZY CIERPIENIACH

# Siedmiomilowe kroki wielkiej wytworni

W Paryżu odbyła się obecnie wielka konferencja wszystkich europejskich dyrektorów wytwórni RKO Radio pod przewodnictwem generalnego dyrektora na Europę, Reginalda Armoura. Z Polski na konferencji obecny był naczelny dyrektor p. Mieczysław Czaban.

Zwrócił się do p. Czabana po jego powrocie z Paryża z prośbą o podanie nam szczegółów dotyczących nowej produkcji.

„Poza znanymi Panu filmami naszej listy produkcji — mówi p. Czaban — ukaże się w najbliższym czasie cały szereg obrazów, zapowiadających się rewelacyjnie.

I tak „Gunga Din“, który znajduje się obecnie w tzw. „cutting room“ w stadium ostatecznego wykańczania, jest, jak już konkretnie wiemy, bezwzględnie najpotężniejszym filmem w historii naszej firmy. Film ten przygotowywany był w RKO od dwóch lat. Budżet wyznaczony dla tego filmu wynosił 750 tysięcy dolarów. Jednak po napisaniu scenariusza przez Charlesa Mc Artura i Ben Hechtą żaden z reżyserów nie chciał się podjąć realizacji za tę sumę. Dopiero, gdy po reorganizacji RKO władze naczelne firmy podwyższyły budżet do sumy 1700 tysięcy dolarów, świetny George Stevens podjął się realizacji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa „Gunga Din“ ukaże się na ekranach Polski jeszcze w roku bieżącym.

Słynny Leo Mc Carey, znany reżyser i producent, przeszedł obecnie do naszej firmy i jako pierwszy film w ramach nowej umowy realizuje obraz pt.: „Love Match“ z Irene Dunne i Charles Boyerem w rolach głównych. Musi Pan przyznać, że wybrał sobie dwoje bodaj najbardziej inteligentnych aktorów w Ameryce.

W ramach tegorocznej produkcji Leo Mc Carey zrealizuje jeszcze jeden film również najwyższej klasy, jednak szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Również drugi świetny producent, a to Gregory La Cava, przeszedł obecnie do RKO i realizuje dla nas w tej chwili pierwszy film z Claudette Colbert pt.: „Memory of Love“. Scenariusz tego filmu zakupiony po długich walkach z innymi wytwórniami, jest kilkakrotnie nagradzany w Ameryce nowelą Bessie Brewer.

Z firmy Metro Goldwyn Mayer przeszli do RKO bracia Marx, którzy

zrealizowali dla nas rewelacyjną komedie pt.: „Roon Service“. Scenariusz do tej komedii kosztował nieprawdopodobnie sumę 150 tysięcy dolarów.

Oglądałem w Paryżu najnowszy film Freda Astaire i Gingers Rogers z muzyką Irvinga Berlina i stwierdzam, że film ten jest naprawdę o klasę lepszy od wszystkich ich obrazów poprzednich. Podobne zdania wygłaszało przy każdym filmie Freda Astaire i Gingers Rogers, jednak tym razem wytwórnia RKO, która produkuje obecnie tylko jeden film rocznie z tak świetną parą, która do filmu „Carefree“ przygotowywała się cały rok, postanowiła rzeczywiście dać publiczności obraz pod każdym względem najwyższej klasy. Mając do dyspozycji tę świetną parę, Irvinga Berlina i reżysera Marka Sandricha, który pokazał już co potrafi z nich wydobyć, producent Sandro S. Berman położył specjalny nacisk na wybór scenariusza.

W najbliższym czasie ukaże się na ekranach Polski imponujący film produkcji Herberta Wilcox'a pt.: „60 lat chwały“. Film ten będzie niejako dalszym ciągiem obrazu „Królowa Wiktorii“, a zrealizowany jest w barwach naturalnych z tymi samymi co poprzednio aktorami, a to z Adolfem Wohlbrueckiem i Anną Neagle.

Również w tym jeszcze sezonie wypuścimy film z Barbarą Stanwyck i Henrym Fondą pt.: „The Mad Miss Manton“ i wreszcie wielką niespodzianką dla publiczności, bardzo ciekawy film z Ann Harding, Brianem Ahernem i Paulem Lukensem, reżyserii Cromwella pt.: „The Fountain“.

Nie wspominam już nic o „Królowie Śnieżce“, o której sukcesach napewno wszystko panu wiadomo.

Jak Pan widzi, poza zaprzysiężonymi gwiazdami RKO, które oddawna pracują w naszej firmie, Fredem Astairem, Gingers Rogers, Katarzyną Hepburn, Miriam Hopkins, Barbarą Stanwyck itd. na czele, posiadamy obecnie filmy z takimi gwiazdami jak: Claudette Colbert, Irene Dunne, Charles Boyer, Victor Mc Laglen, Douglas Fairbanks Jr., Cary Grant, Henry Fonda, Tommy Keely (Tom Sawyer), Paule Muni, Adolf Wohlbrueck, Anna Neagle, bracia Marx, Louis Hayward i wielu, wielu innych.

Nie będzie się więc Pan dziwić mojemu optymizmowi i przekonaniu, że RKO staje się jedną z pierwszych wytwórni amerykańskich. (R.)

## STUDIO Nowy Świat 23

(hmielna 7)

**POLA NEGRI**

olśni swym wielkim talentem w dramacie

## POBOŻNE KŁAMSTWO

Pocz. seansów o godz. 5, 7, 9

## KINO ELITE

Marszałkowska 81a

„Gdy kwitną bzy“  
i „Za kul' sami filmu“

## Warto zobaczyć

ŚWIETNA SATYRA  
POLITYCZNA

## NAKOŁO CYRULIKA

POCZATEK 7.30 i 10-ta wiecz.

## KINO CZARY

(Chłodna 29)

„KALIF z BAGDADU“  
i Sze k Ramon Nowarro

## KINO JURATA

Pocz. 5

Krak. Przedm. eście 66  
Paul Muni i Luiza Reiner  
**ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA**  
Geny: od 54 gr

## KINO SYRENA

Inżynierska 4 Początek 5-7-9.15

**Złoty Pirat**  
i Hollywood

## KINO ANTINEA

p. 5

Żelazna 31. Ceny od 54 gr  
**DROGA do RIO i**  
SMIERĆ CZYNA w DŻUNGLI

## ROWER za 69 zł

MOD. JAPONSKI

ROWER za 69 zł mod. japoński, trwały i masywny — rama długa. Na raty 100 zł po 1. zł tygodniowo lub 5 zł mies. Kto płaci gotówką 69 zł, zabiera od razu rower. Na raty dajemy wszystkim odpow. ale nie od razu. Fabryka powiększona dwukrotnie, czynna bez przerwy. Ilustrowany prospekt wyślemy tylko po nadesłaniu znaczka listowego. Posiadamy również na składzie MOTO-ROWERY „SACHSA“. Fabryka Rowerów Jan Kamiński, Warszawa, Karolkowa 62, tel. 310-64. (t-23)

## KINO SOKOL

MARSZAŁKOWSKA 69

## UBÓSTWIANA

## KOMETA Chłodna 49

POD FAŁSZYWYM  
OSKARZENIEM  
i rewia

## KINO TON

Puławska 39

Dwie serie razem

**TYGRYS ESZNAPURU**  
**INDYJSKI GROBOWIEC**

## Kino PRAGA Targowa 71

**W cztery oczy**  
i REWIA

## Kino MASKA

pocz. 5

Leszno 70 Ceny od 54 gr  
**OSTATNI POCAG**  
z obłąkanymi o miasto  
i NARODZINY GWIAZDY

*Tego jeszcze nie było!*  
PEANY ZACHWYTU-HYMNY NACZEŚĆ FILMU NAD FILM  
**..PRZYGODY Tomka SAWYERA..**  
EUG. BODO: „..PRZYGODY TOMKA SAWYERA“ UWAŻAM  
ZA NAJPIĘKNIEJSZY FILM, JAKI W  
SWYM ŻYCIU WIDZIAŁEM...“  
MICH. ZNIEZ: „..JESTEM POD WIELKIM WRAŻENIEM.  
CUDOWNY FILM. TOMMY KELLY TO  
WIELKI TALENT Z BOŻEJ ŁASKI...“  
STAN. SIELAŃSKI: „..ARCYDZIEŁO.. PRZYGODY TOMKA  
SAWYERA“ TO REWELACJA. DAWNO NIE  
OGLĄDAŁEM CIEGOS BARDZIEJ WSPANIAŁEGO“  
OTO GŁOSY ENTUZJAZMU I ZACHWYTU NAD ARCYDZIEŁEM UNITED ARTISTS  
**..PRZYGODY Tomka SAWYERA..**  
BIEGNĄCEGO NA  
EKRANIE KINA „IMPERIAL“ P. 3. 5. 7. 9 W NIEDZIELĘ I ŚW.  
PORANKI ULGOWE

**DLA CIEBIE**  
NAJWSPANIALSZE  
widowisko  
wszystkich czasów!  
Teatr Wielka Rewia  
Początek 7.30 i 10 w.

Bodo, Cont', Krukowski, Konarski, Kegro, Walte'  
**WARSZAWO!**  
L. Ha'ama, Alesso, Ca nero, A. Ha'ama, Crsko, Skwierczńska

## OGRÓD ZABAW „100 POCIECH“

Zygmuntowska 1, tel. 10-41-28

W niedzielę dnia 28 września b. r.  
Bezpłatnie na otwartej scenie ogrodu o godz. 8,15 i 9,15 wieczorem

## JOZEF REDO

gwiazdor operetki polskiej

## IRENA TOPOLNICKA

primabalerina baletu reprezentacyjnego

## 2 ENRICO 2

żonglerzy

## BUFF

wirtuoz na wielu instrumentach

O godz. 12 w południe **WIELKA ZABAWA DLA DZIECI**  
Wejście do ogrodu 25 gr. Dzieci i szeregowi 15 gr.

watrobę, żołądka, nerek, kieszek SOK Świętojańskiego Ziela  
Mag. F. Góbieca — Warszawa, Miodowa 14, Apteki i Drogerie



# Czechosłowacja zmobilizowana

Londyn i Paryż w gorącym poszukiwaniu pokojowego rozwiązania

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wy Hitlera udzielenia zgody na formułę brytyjską — Chamberlain zgodził się przekazać Pradze niemiecki projekt rozstrzygnięcia sprawy, przewidujący cesję terytorium znacznie większego, znacznie szybciej i bez

## Odpowiedź czeska na Godesberg

BERLIN, 24.9. Mobilizacja czechosłowacka uważana jest za odpowiedź Czechów na rezultat konferencji w Godesberg. Uświadomiło to jednocześnie opinię, że problem czechosłowacki nie da się jednak mimo wszy-

## Czesi przecinają komunikację z Rzeszą

BERLIN, 24.9. Według wiadomości nadchodzących z praniczna, w piątek około g. 19 komunikacja kolejowa pomiędzy III Rzeszą a Czechosłowacją została całkowicie przerwana przez Czechów.

Po stronie czechosłowackiej na wszystkich 10 liniach kolejowych zostały wysadzone tory i mosty.

W Lundenburgu Czesi zatrzymali około 30 niemieckich funkcjonariuszy kolejowych i cel-

## Powrót Chamberlaina

LONDYN, 24.9. Premier Chamberlain wylądował dziś o g. 13 min. 14 na lotnisku w Heston.

Po spożyciu śniadania odbędzie on niezwłocznie naradę z szefem gabinetem, w którego

## Halifax u króla

Lord Halifax został przyjęty dziś o godz. 1 min. 30 przez króla na audiencji, która trwała

## Francja stanie w obronie Czechosłowacji

Korespondent paryski „Kurier Warszawski” donosi w

żadnych zobowiązani.

Pesymizm niektórych członków delegacji brytyjskiej ma za źródło przekonanie, że rząd czechosłowacki nie przyjmie tych propozycji.

sko, załatwić pokojowo.

Zamieszczone już przez niektóre dzienniki poranne wiadomości o przygotowaniach Czechosłowacji do wojny, stanowią główny przedmiot rozważań prasy południowej.

nich. Władze niemieckie ze swej strony zatrzymały znajdujących się na terytorium Rzeszy czeskich kolejarzy i celników, którzy będą zwolnieni dopiero wówczas, gdy zatrzymaniani w Lundenburgu funkcjonariusze niemieccy powrócą do Niemiec.

WIEDEN, 24.9. Komunikacja kolejowa b. Austrii z Czechosłowacją została całkowicie przerwana.

skład wchodzi ministrowie: Halifax, Simon, Hoare oraz dwaj eksperci Foreign Office sir Aleksander Cadogan oraz sir Robert Vansittart. Po naradzie tej nastąpi posiedzenie pełnego gabinetu.

20 minut, po czym powrócił do Foreign Office.

dnia wczorajszym: Nieomal całą ubiegłą noc poli-

## Wspaniałe postępy

## polskiego przemysłu chemicznego

Sprawa sprowadzania z zagranicy surowców, półfabrykatów i opakowań dla celów przemysłu polskiego jest wciąż aktualna. Chodzi o to, aby przemysł sprowadzał tylko te surowce zagraniczne i w takich ilościach, jakie konieczne są dla należytego prosperowania naszego przemysłu. Każdy pocieszający objaw w tej dziedzinie nie może być pominięty milczeniem.

Mamy tu świeży fakt do zanotowania. Na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa oddzielne stoisko zajmują Fabryka Chemiczna „Ormil” i inż. Zbigniew Liciński i Ska, sp. z ogr. odp. w Warszawie. Z wyrobów tej firmy najpoważniej reprezentowany jest dział produkcji chloru etylu (do narkozy ogólnej i miejscowego znieczulenia). Automaci, nasady, nakrętki i ampułki do niedawna sprowadzano wyłącznie z Niemiec. Fabryka „Ormil” zdecydowała się zastąpić te niemieckie wyroby polskimi. Już od kwietnia r. nasady i nakrętki robi polska firma Wąsik i Godlewski. Automaci od września r. robi firma Aleksander Król i Ska w Warszawie. Jak zapewnia zarząd fabryki „Ormil” wyroby te nie tylko nie ustępują niemieckim, lecz je przewyższają. Pozostają więc tylko ampułki. I te będą polskie.

Prace są w toku i możemy zapewnić, że już w najbliższym czasie fabryka „Ormil” będzie miała polskie ampułki, a więc zasadnicze opakowanie będzie w 100 proc. polskie. Rezultat — chlorek etylu z marką „Ormil” jest 100-procentowym wyrobem polskim. Oto przykład jak postępować winni przemysłowcy, których obowiązkiem jest uniezależniać się od zagranicy.

jest ważnym produktem na wypadek wojny. Za całkowite więc uniezależnienie się od zagranicy należy się fabryce „Ormil” uznać i poparć. Godnym podkreślenia jest fakt, że fabryka „Ormil” pracuje wyłącznie własnym polskim kapitałem. O tej „polskiej gospodarce” należy dodać, że kiedy w wrześniu 1937 r. wybuch zniszczył zupełnie fabrykę (właściciel i 4 pracowników odniosło bardzo poważne obrażenia), nie tylko nie zaniechano niebezpiecznej produkcji, lecz przeciwnie, bardzo poważnym nakładem kapitału (fabryka nie była ubezpieczona) odbudowano fabrykę, która obecnie pracuje pełną parą. Techniczne urządzenie fabryki „Ormil” stoi na takim poziomie, że może zaspokoić zapotrzebowanie rynku. Zamówienia wojskowe i dobra opinia sfer lekarskich — oto dowody wysokiej jakości chloru etylu z marką „Ormil”.

Dział produkcji kosmetyków zasila rynek takimi preparatami, jak: kremy lecznicze i upiększające, mleczka, róże, pudry itp. Rozwój tego działu świadczy o jakości towaru. Materiały biurowe: atramenty, tusze, matryce, farba do powielania, korektory, kleje biurowe itp. zdobywają sobie rynek systematycznie i rokują największe powodzenie, gdyż fabryka postawiona na tak wysokim poziomie technicznym stanowi najlepszą gwarancję jakości towaru. Jesteśmy przekonani, że taka polska placówka musi zyskać nie tylko całkowite zaufanie polskiego konsumenta, lecz i jak najdalej idące poparcie.

Życząc powodzenia fabryce „Ormil”, wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo polskie należycie poprze jej tak korzystną dla Polski pracę.

(N)

tyczny Paryż w nieustannej czujności śledził bieg wypadków. W kołach prasowych nastroj kilkakrotnie był bardzo napięty; nie żywno już nadziei na uniknięcie konfliktu.

W ciągu nocy kilkakrotnie powracała też pogłoska o mobilizacji, zdecydowanej przez Francję.

W rzeczywistości premier po odbyciu narady z gen. Gamelin i szefami sztabów armii, lotnictwa i marynarki ograniczył się tylko do szeregu zapobiegaw-

czych zarządzeń wojskowych, dających do dalszego umocnienia granicy wschodniej i zabezpieczenia miast francuskich.

Potwierdza się natomiast wiadomość, iż premier wezwał późnym wieczorem attache wojskowego Rzeszy i powtórzył mu swe oświadczenie, złożone poprzednio delegacji radykałów, iż Francja w razie niespowodowanej napaści na Czechosłowację musiałaby jednak stanąć w jej obronie...

nił on przed całym światem prawdziwe oblicze i właściwy cel armii czeskiej. Jest gotów wykonać rozkazy komunistów i utrudnić pokojowe rozwiązanie czeskiego problemu.

Naród niemiecki oczekuje ze spokojem bolszewickiego wyzwania. Naród niemiecki wie, że Hitler spełni dane w Norymberdze przyrzeczenie i udzieli opieki i pomocy swym braciom ratując ich od zagłady.

Benesz chciał wojny i bolszewizmu, uczynił on decydujące posunięcie przez powołanie na członka rządu gen. Syrowego. Wpływ komunistyczny wystąpił jawnie na arenę. Nad faktem, jakie obecnie zachodzą w Czechosłowacji, nie można już przejść do porządku dziennego.

## Z artykułów „Voelkischer Beobachter”

BERLIN, 24.9. „Voelkischer Beobachter” donosząc o mobilizacji w Czechosłowacji, pisze: Prezydent Benes jest narzędziem Moskwy. Niemcy są już

na wszystko gotowe — oto odpowiedź Niemiec na wyzwanie Moskwy. Benes postawił wszystko na jedną kartę. Odsło

## Król Borys u Goeringa

(Od wł. kores. „N. Rzplitej”).

PARYŻ, 24.9. Min. spr. zagr. Bonnet przyjął dziś na dłuższej konferencji ambasadora St. Ziednoczonych Bullita.

Nadeszła tutaj wiadomość, że król bułgarski Borys, bawiący obecnie w III Rzeszy odwiedził w Prusach Wschodnich marsz. Goeringa. (Zast.)

## Katastrofa auta papieskiego Kardynał Pacelli ranny

CITTA DEL VATICANO, 24.9. Samochód, którym wracał z Castel Gandolfo do Watykanu kardynał sekretarz stanu Pacelli zderzył się z innym samochodem na via Appia.

Kardynał Pacelli został ranny w głowę.

## Słowacy w rządzie gen. Syrowego

Posel angielski wręczył rządowi czechosłowackiemu memorandum Hitlera

PRAGA, 24.9. W dniu dzisiejszym dokonana została rekonstrukcja gabinetu gen. Syrowego, przy czym do rządu weszli dwaj przedstawiciele Słowaków dr Karvasz (bezpartyjny oraz prof. Czernak członek słowackiej Partii Ludowej ks. Hlinki). W ten sposób więc w skład rządu wchodzi 3 Słowaków.

Angielski posel w Pradze wręczył dzisiaj rządowi Czechosłowackiemu memorandum Hitlera, otrzymane przez premiera Chamberlaina w Godesbergu.

W dniu dzisiejszym ogłoszono w Pradze zakaz przyjmowania telegramów prywatnych. (P.)

## Litwinow wyjaśnia:

## „Pakt z Czechosłowacją nie obowiązuje już Sowietów”

GENEWA, 24. 9. Przemawiając na posiedzeniu 6-ej komisji

zgromadzenia Ligi Narodów Litwinow odpierał zarzuty, że Sowiety nie wypełniły zobowiązań, wypływających z paktu z Czechosłowacją.

Litwinow podkreślił, że pakt ten był częścią zamierzonego układu wschodniego, który nie doszedł do skutku, oraz że jest on podporządkowany paktowi francusko-czechosłowackiemu.

Komisarz sowiecki stwierdził dalej, iż rząd czechosłowacki przyjął propozycje londyńskie, w których zawarty był m. in. warunek wypowiedzenia układu, łączącego Czechosłowację ze Związkiem Sowieckim.

Na skutek tego rząd sowiecki może uważać, iż nie obowiązuje go nadal pakt z Czechosłowacją, którego działanie zresztą uzależnione było całkowicie od ewentualnego wystąpienia Francji.

## Japoński biuletyn o sytuacji

TOKIO, 24.9. Donoszą tu o zdobyciu przez wojska japońskie Mushibikang, położone w odległości 6 mil na południe od Jangsin, gdzie przebiega pierwsza linia obrony Hankou.

Zdobycie Jangsin jest, zdaniem kół wojskowych kwestią kilku godzin.

## Oficjalne zaprzeczenie PAT Nie było propozycji wszczęcia rokowań

Wobec wiadomości rozsiewanych przez źródła zagraniczne, a w szczególności czeskie, o rzekomej zgodzie rządu czechosłowackiego na odstąpienie Pol- sce Śląska i gotowości przystą-

pienia w tej sprawie do rokowań, PAT stwierdza, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw i stanowi próbę dywersji na rzecz propagandy czeskiej.

## Do samorządu — tak, do se'mu — nie Uchwała Rady Naczelnej PPS

W sobotę, 24 bm. odbyło się posiedzenie rady naczelnej PPS.

Po trwających 8 godzin obradach uchwalono, iż PPS nie

stanie do wyborów parlamentarnych, weźmie natomiast udział w wyborach samorządowych.

## Dziennikarze i wydawcy w obronie praw Polaków Zaolzańskich

Naród polski nigdy nie uznał tego faktu, czemu dawała wyraz prasa polska zarówno w r. 1919, jak i przez blisko dwa dziesięcioletia.

Dziś, kiedy w obliczu wielkich przemian w Europie Polska w poczuciu słuszności swej sprawy występuje o naprawienie tej dziejowej krzywdy, Zw. Wydawców dzienników i czasopism i Związek Dziennikarzy RP, reprezentujące prasę polską wszystkich kierunków politycznych stwierdzają jednolite w tej sprawie stanowisko całej polskiej opinii publicznej, zjednoczonej z armią i jej naczelnym wodzem.

Władze Związku Dziennikarzy R. P. i Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism wysłały do p.

marszałka Śmigłego-Rydza depesze treści następującej:

„W pamiętnym dla Polski i świata roku 1919, gdy naród polski ciężko zmagał się z nawałą bolszewicką, wojska czeskie podstępnie zajęły Śląsk zaolzański.

## Gdzie można składać ofiary na rzecz Po'onii zaolzańskiej

Na terenie Warszawy powołana została do życia ekspozytura komitetu walki o prawa Polaków w Czechosłowacji przy zarządzie głównym Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Siedziba ekspozytury mieści się w lokalu biura ul. Mazowiecka 1. tel. 3-00-88

Wszelkie ofiary pieniężne na rzecz Polaków zaolzańskich należy wpłacać na specjalne konto w PKO nr 494, którego nazwą brzmi „Towarzystwo pomocy Polonii zagranicznej. Ekspozytura komitetu walki o prawa Polaków w Czechosłowacji. Warszawa”.



## Cała Polska przy głośnikach Ignacy Paderewski gra

Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem! Koncert ten transmituje Polskie Radio z rozgłośni szwajcarskiej w Lozannie dn. 25 września o godz. 8.00 wieczorem. Wiadomość ta zelektryzowała nie tylko społeczeństwo polskie, ale słuchaczy całego świata, z których większość nie miała do tej pory możliwości usłyszeć

gry mistrza, jak tylko z płyt gramofonowych.

Polskie Radio transmitowało już koncert Paderewskiego w roku 1932. W niedzielę znów zasiada wszyscy przy głośnikach, aby wysłuchać ze wzruszeniem utworów granych przez największego obecnie pianistę świata.

### REKORDOWE POWODZENIE NA RYNKU POLSKIM SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI

# DKW



Chlubnie świadczy o ich

(M.156)

wartości, oszczędności i przystosowaniu do najcięższych warunków drogowych

Wszystkie modele na składzie

samochody od zł 4500

motocykle od zł 865

— Fachowa obsługa (przeszkolona w zakładach Auto Union) —

Magazyn zaopatrzony we wszystkie części zamienne

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO

## Warszawska Spółka Samochodowa

Warszawa

Zarząd: ul. Twarda 64  
telefon 519-33

Salon wystawowy i sprzedaż: ul. Mazowiecka 11  
telefon 519-34

Zwrot 20% podatku dochod.

firma chrześcijańska

# Wędrujemy po kinach...

## Opowieści ekranów stołecznych

Każda zapowiedź nowej premiery filmu polskiego budzi w nas zwykle pewien niepokój, a zarazem chęć ujrzeć czegoś nowego i godnego uwagi. Chciałoby się włożyć różowe okulary i spojrzeć po przez nie na elabraty rodzimej wytwórczości, doszukać się w nich nie tylko wad, ale i rzeczy dobrych. Niestety jednak po obejrzeniu filmu

### „DRUGA MŁODOŚĆ”

(Atlantic)

Widz rozczarowuje się nieomal w całości. Cofamy się w czasie wstecz przynajmniej o lat dziesięć. Scenariusz zbudowany na podstawie francuskiej farsy zasługuje na notę ujemną ze względu na prymitywizm konstrukcji i niezwykle banalność.

Film ten jest poza tym w szeregu scenach niesmaczny, pozbawiony minimalnej dozy kultury i umiaru artystycznego, dzięki zaś swej specyficznej atmosferze nazwałbym go „erotyzującym”. Nieomal identyczne zarzuty można i należy zarzucić drugiemu polskiemu filmowi.

### „PRAWO DO SZCZĘŚCIA”

(Pan)

Oparte na powieści Dołęgi-Mostowi cza. Banal treści, typowe dla polskiego filmu latanie dziur w scenariuszu przy pomocy nie nę mówiących epizodów i wreszcie naciąganie sytuacji kwitnie tu w całej pełni.

Z pośród aktorów występujących w dwóch elaboratach rodzimej produkcji wyróżnić należy p. Stanisławę Wysocką („Długa młodość”) i p. Lidę Wysocką („Prawo do szczęścia”). Traf zrzucił, że obydwie imienniczki są najlepsze w całym zespole. Reszta aktorów z drobnymi wyjątkami na poziomie reżyserii, która zmarnowała tu tak wielkie talenty dramatyczne, jak Junoszy Stępowskiego, Gorczyńskiej, Barszczewskiej itd.

Na tle produkcji polskiej nad wyraz korzystnie prezentuje się kilka nowych filmów amerykańskich i europejskich wyświetlanych obecnie w stołecy. W pierwszym rzędzie należy się wielką pochwałą uroczej bałce filmowej, osnutej na tle powieści Marka Twaina



Tomek Sawyer pochylony nad głową swej matki. Jedna ze wzruszających scen filmu „Przygody omka Sawyera”.

### „PRZYGODY TOMKA SAWYERA”

(Imperial)

Czarujący film w kolorach naturalnych zaklęty mistrzowską ręką reżysera Normana Tauroga daje tyleż wzruszeń młodocianym widzom, jak i dorosłym. Jest to pełnowartościowy obraz, wycelowany w najdrobniejszych szczegółach. Genialną kreację stworzył dwunastoletni chłopiec, grający rolę tytułową — Tommy Kelly. O ile kompozycyjnie Tomek Sawyer wypadł bardzo dobrze, o tyle brak harmonii i ustępowania cechuje film

### „PARYŻANKA”

(Palladium).

Rzucają się tu w oczy liczne skoki. Od przedniego dowcipu i wyjątkowo trafnie uplasowanej pointy do naiwnych rozwiązań akcji. Scenariusz, trawestujący raz jeszcze nieśmiertelną bajkę o kopciuszku jest dość pomysłowy i daje wspaniałe pole do popisu ulubienicy Europy i Ameryki — czarującej Danielle Darrieux. Jest to jej pierwszy film produkcji amerykańskiej i szczerze trzeba przyznać, że bohaterka „Nipponia” i „Mayerlinga” jest niezmiennie urocza i rozbijająca aktorka. „Paryżanka” jest niewątpliwie filmem dobrym i jeśli widz po o-

bejrzeniu doznaje swobodnego rozczarowania, to jest winą przesadnej reklamy, jaką poprzedzono premierę.

Do filmów również udanych zaliczyć można dźwiękową i kolorową zrazem wesele pamiętnego filmu

### „ROBIN HOOD”

(Colosseum).

Przed laty podziwialiśmy w tytułowej roli Douglasa Fairbanksa, a dziś w tejże roli oglądamy Errola Flynna, wyspecjalizowanego ostatnio na ekranie w sylwetkach bohaterów. Ocena porównaniu obu bohaterów wypadłaby raczej na korzyść pierwszego, ale z maestrią wyreżyserowane liczne sceny masowe usuwają z cień potrosze wartość gry bohatera filmu.

Oddawna niewidziana Joan Crawford ukazała się nareszcie na ekranie. Czy postarzała się od tego czasu, kiedy ją ostatnio widzieliśmy. Raczej nie. Zresztą niezwykle precyzyjne wykonanie techniczne i wyjątkowo szczęśliwie dobrany partner — Spencer Tracy uczynili z filmu



Para znakomitych aktorów amerykańskich: Joan Crawford i Spencer Tracy w filmie „Modelka”.

### „MODELKA”

(Rialto)

rzecz interesująca i zajmująca. Treść to dzieło młodej dziewczyny, która zdobywa w życiu wszystko, o czym

marzyła: pieniądze, miłość i kochającego męża. Reżyserował film Frank Borzage.

Uczętą artystyczną w całym tego słowa znaczeniu przynosi nam dopiero nowy film produkcji francuskiej, reżyserii Marcel Carné



Niezapomniane kreacje stwarzają Jean Gabin i Michele Morgan, jako „Ludzie za mgłą”.

### „LUDZIE ZA MGLĄ”

(Europa).

Obraz ten, należący niewątpliwie do szczytowych osiągnięć kinematografii francuskiej wzbudził już obecnie swoisty huczek. Dopatrzone się w nim tendencji społecznych. Treść filmu, ilustrująca dramat ludzi bez jutra, ludzi wykończonych i żywcem skazanych na vegetację, traci chwilami Dostojewszczyznę i specyficznym nihilizmem, wywierając ciężkie i przgniatające wrażenie. Pyszna konstrukcyjnie całość ujmującą tzw. trickiem formy w kłamry mgły w całą akcję.

W rolach głównych występuje para utalentowanych aktorów francuskich: Michele Morgan i Jean Gabin. Film ten polecam prawdziwym znawcom i szczerym miłośnikom sztuki filmowej, którzy wybaczą twórcom filmu jego tendencje, natomiast zachwycą się formą i kompozycją. Dalszy przegląd filmów w następnej niedzielę.

Spec





## Sylwetki parlamentarne

# Był Sejm i był Senat

Tyle ich jest! Ciekawych — mniej ciekawych, charakterystycznych, oryginalnych w pojędnie i ze zbiorowiska.

A ponieważ na warsztacie dnia znalazła się sprawa wyborów do sejmu i senatu, czyżby nie warto wspomnieć i przypomniać, jak to („illo tempore”) bywało za dawnych sejmów i senatów, oczywiście, tych z przed kilkunastu laty...

„Pierwsze sejmy, pierwsze senaty... Ruch, gwar, przepelnione poczekalnie, kuluary, bufet, mowy, rozmowy, posiedzenia, konferencje klubów, sąsiadujących ze sobą po-blikości i huczących burzliwymi dyskusjami. Był parlament, ruch parlamentarny — i parlowano w całej pełni.

Dziś jest cisza. Nawet, gdy są obrady — jest cisza. Nie ma ruchu, nie ma gwaru. I nie ma tych ludzi, którzy tu mieli coś do powiedzenia.

Z dawnych sejmów i senatów pozostali tylko ci panowie, którzy, prawem „mimicri” przystosowali się do warunków. I albo przestali mówić, uważając, że milczenie jest złotem, albo mówią inaczej, niż przed tym. „Bo to panie dzieju, krasomówstwo jest typową wadą Braci-Polaków a nieokreślone gadulstwo niejednokrotnie wszak szkodziło interesom Rzeczypospolitej...” Ukróciło się przeto wymowę demokracji, ośmieszyło się „fotel” i „serdel” — poszło się po linii milczącego posłuszeństwa.

Ale czyż można milczeć łałami? Nie odzywać się ani słowkiem i nie korzystać z artykułów wanych dźwięków, którymi posługuje się europejczyk i daje znać, że żyje!

Całe życie przemilczeć?

...w Polsce, na wolności, czyżby nikt nikomu nie miał nic do powiedzenia?! Publicznie?

...Oto wchodzimy do budynku polskiego parlamentu. Cisz. Wakacje. Wymustrowana straż załatwia interesantów po wojskowemu. Raportuje przed dyrektorami biur. Sejm rozwiążany. Biura funkcjonują.

Dawne mury Instytutu Maryńskiego pamiętają niejedno...

...Tu przysięgał na wierność konstytucji Gabriel Narutowicz... Tu, przy samym wejściu, na parterze, w małym gabinecie, odbyła się historyczna rozmowa dwóch marszałków, dwóch dawnych przyjaciół, co spór zacięty wiodli o sejmową dźwio i poróżnili się...

Zewnątrz nie wiele się zmieniło. Te same drzewa ocieniają ten rozgwarzony, a teraz milczący, dom. Te same, zda się, trawniki i kwiaty, pielęgnowane troskliwie, by dekoracji uczynić zadość. Wprawdzie inna sala zebrań plenarnych, nowe korytarze i nowy gmach hotelu sejmowego, gdzie kwatrują goście, nie konieczne zbliżeni do parlamentu.

I cóż jeszcze? Nowe obrazy nowe posagi i chodniki, ściele się wzdłuż korytarzy, by nikt nogami nie naruszał ciszy.

Wciąż — cisza...

Lecz kto wie, czy niezadługo nie zaroi się ulica Wiejska od

głów wszelkiego autoramentu i nie zaszumi gwarem ludzi, spragnionych żywego słowa...

Bo dotychczas, przez kilka dobrych lat z rzędu, gwarno tu było jedynie przed pierwszym każdego miesiąca, gdy wypłacano poselsko-senatorskie diety. Dziś i tego nie ma... Dietariusze znaleźli się na diecie, bez honorarium, jakie im wypłacano co miesiąc za te kilkadziesiąt dni w roku, które spędzali na mechanicznym głosowaniu. I mechanicznie znaleźli się nagle bez tej najsowiciej opłacanej pracy.

Cisza panuje w gwarnym ongiś domu przy ulicy Wiejskiej. Zanim tam znowu odezwie się życie — może warto będzie wskrzesić w pamięci sylwetki ludzi, żyjących z zmarłych, którzy tam milion słów rzucili z trybun, wypisali beczki atrymentu i radzili nad uszczęśliwienie ojczyzny — słowem i piórem, lub nawet siedzeniem na ławach.

Scribens.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**

**MIÓD** ze 100% gwarancją  
dostaniesz zawsze w firmie  
„Pszczelarz i Ogrodnik”  
UL. ŻŁOTA 4 — TELEFON 662-38  
CENY NISKIE — — — OD 10 kg RABAT (0.141)

**M E B L E** PIOTR MORAWSKI  
Gwa ran lowa ne  
ul. Chmielna 41  
róg Marszałkowskiej  
stylowe i nowoczesne  
własnego wyrobu  
Czytajcie „Nową Rzeczpospolitą”

**Togal**  
Tabletki Togal stosuje się:  
w cierpieniach reumatycznych, podagrze, grypie i przeziębieniu.  
w migrenie, bólach nerwowych, i głowy.  
Tabletki Togal usmierzają ból i przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

## Pracownia cnota krytyk sie nie boi Historia i cenzura

Londyn, Paryż, Berchtesgaden, Praga, Godesberg, Warszawa — sił już cenzor nie ma żaden wszystkim ręka spuchła prawa.

Ostrza łamią się w ołówkach i tępieją scyzoryki — tu artykuł, tam trzy słówka, ówdzie dwa podtytułiki...

W fantastyczną rośnie górę stos dzienników dookoła... Świat się zwałił na cenzurę depeszami do niej woła.

Pęd historii z łamów prasy na cenzorskie spadł stoliki, co za czasy, co za czasy! co za jakiś taniec dziki.

Tracą nerwy dziennikarze odbierają telefony: „Zakazane komentarze...” „Nawet przedruk zabroniony...”

Korygują im cenzorzy ołówkami przebieg zdarzeń — aby szary człek, broń Boże, nie miał nazbyt wielu wrażeń

Do zwykłego czytelnika nie dociera na ulicy co podaje nam w głośnikach codziennie radio z zagranicy.

A świat gna w zawrotnym tempie, a świat krąży, krąży, krąży... Cenzor choć ołówek stepił — nie da rady — nie nadaży.

GRYF

ABY ZACHOWAĆ ZDROWIE I BIAŁOŚĆ ZĘBÓW  
trzeba myć je pastą  
**MARYDONT**  
tuba tylko 50 groszy  
cenę MARYDONTU obniżyliśmy o 50% celem zapoznania  
P. T. odbiorców z jakością rodzimego produktu

## Na naszej osi

# Wiew wolności

Sądzę, że ci wszyscy, którym dało się było wysłuchać w dniu 22 bm. wzruszającego przemówienia przedstawicieli Polaków zaolzańskich, mimo woli musieli sięgnąć pamięcią do dawnych, minionych chwil z nie mniejszym napięciem przeżywanym.

Listopad 1918 r. Zdaje się, że to przecie tak jeszcze niedawno.

Po miastach i wsiach Rzplitej szedł szeroki wiew wolności. Niósł z sobą młodzieńczy rozmach, entuzjazm, najpiękniejszą nadzieję i wiarę. Cud odzyskanej wolności sprawił, iż wierzone w rzeczy najbardziej niemożliwe.

Wczorajszy pesymizm i sceptycyzm przeobraził się nagle dziś w łatwo osiągalną rzeczywistość. W aureoli zwycięskich wawrzynów, opromieniony słońcem wolności, z szeroko rozwianym sztandarem szedł od wsi do wsi zwiastun polskiej rzeczywistości, prowadząc za sobą hufiec nowych, zawsze młodych bohaterów. Na tyłach dyżącego wolnością tłumu pozostali

nieliczni maruderzy. Wierni tradycji potomkowie tych, co w trójkątnej widzieli dobrobyt Polski, co bohaterstwo mierzyli łokciem, a na cud wolności umieli patrzeć przez lupę domorosłego proroka.

W atmosferze ogólnego podniecenia miał miejsce przykry, nie pozabawiony, zresztą humoru, zgrzyt.

W miasteczku P. zaniepokoił się tymi dziwnymi objawami pan burmistrz, a wraz z nim i cała rada miejska. Przedstawiciele bowiem prawowitej władzy zostali pewnej nocy przepędzeni przez gromadkę niedorostków i — strach pomyśleć — miasto zostało bezpańskie.

Był tam ponoć — pozał się Boże — jakiś nowy rząd samowładny, przez żadną prawowitą instytucję nie powołany, więc kto by tam nań zważał. Aliści dnia pewnego przysłali ze stolicy (no, no!), odezwę. „Po 150-letniej nie-

woli Polska zmartwychwstała, by z chaosu i pożogi stanąć na straży powszechnej sprawiedliwości i wolności ludu...”

Pana burmistrza treść odezwy zaniepokoiła. Wiadomo bowiem, że każdy dokument musi być zaopatrzone w paragrafy, liczby, rządowe pieczęcie, musi powoływać się na powszechnie znane ustawy, a tu jakies tam nikomu nieznanne podpisy, niezrozumiałe słowa i — wstyd powiedzieć — wierszyki Mickiewicza czy inna poezja. Pan burmistrz zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Zawsze to, co głowa to rozum. Rajcowie miejscy radzili całą noc i czy to pod wpływem argumentów docierających do ratusza z ulicy czy też z innych nieustalonych, jeszcze przez historię powodów, powzięto sławną uchwałę, zaczynając się od słów:

„Rada miejska miasta P. zgadza się, żeby powstało niepodległe państwo polskie, ale pod następującymi warunkami...” Tu następowały na kilku stronach wyluszczone zastrzeżenia, od których panowie radni uzależniali swoją ostateczną aprobatę...

I oto, gdy wraz z rozentuzjaz-

mowanym otoczeniem przeżywałam dziś radosne chwile w przededniu zjednoczenia części spośród wielkiego, ośmiomilionowego skupiska Polaków przebywających poza granicami kraju, gdzieś na dnie tej radości, dumy narodowej i brawurowych żądz, czai się jakaś przykra, niewyraźna myśl. Sam nie wiem, może to przewrażliwienie, może zbyt wyostrożony w dzisiejszych czasach subtelny słuch?

Bo przecie to 200 tysięcy. Dużo, niewątpliwie dużo serc i istnień polskich. Ale na ile ośmiu milionów to mimo wszystko tylko i dopiero dwieście!

A dalej, przy całym współczuciu do Czechów, wynikającym z braterstwa krwi słowiańskiej nie mogę się powstrzymać od uwagi, że przecie nie doszłoby do obecnych nastrojów w Polsce, gdyby ludzie w Pradze zrozumieli w swoim czasie, że wszystkie narody pragną wolności, że pojęcie wolności nie da się podciągnąć pod żaden paragraf urzędowego aktu.

Wiem, że i wśród Was, Czechów, tak jak i gdzie indziej, gdzieś tam na tyłach, o setki kilometrów za bojującymi postępu kroczą, a raczej wloką się tu-

my takich, co się „zgadzają lub nie zgadzają z przedmową”, którzy nigdy nie potrafią i nie potrafili niczego samodzielnie stworzyć, którzy kwestionują, akceptują, negują, „przewartościowują”, ale sami ograniczają się tylko do zgłaszania votum separatistycznego z zapisaniem do protokołu.

— Maruderzy! To ci, którzy kurczą się na oddźwięk wielkiego słowa, dla których „jutro” jest zawsze pełne grozy, przerażająco niebezpieczne i tajemnicze.

Nie chcą lub nie mają odwagi uświadomić sobie, że są anachronizmami w naszym społeczeństwie, że myślą kategoriami dawno już przebrzmiałymi i że tempo życia wyprzedziło ich rozmachem o setki lat.

Nie wiem, czy i wam przychodzi, niewiedomo skąd podobne myśli, gdy dokoła zrywa się nagle radosny podmuch wolności. Może i wy zazdrościcie naszym braciom, których uznojone czoła orzeźwił teraz ów wiew wiosny.

Wolność — to przecie naprawdę wielkie, wspaniałe, najpiękniejsze słowo.

Z. SZUMSKI



## Za kulisami mówią, że...

## Ploteczki starego kabotyna

## MILE ZAPROSZENIE

Ruchliwy i przedsiębiorczy kierownik widowisk w „100 Pociągach”, p. St. Z. położył nie małe zasługi dla rozwoju zabaw ludowych w tym warszawskim Praterze. Nie więc dziwnego, że pamiętano o nim, gdy powstała myśl uwiecznienia prac Towarzystwa Zabaw Ruchowych.

Odnosny okólnik brzmiał:

— W związku z projektowanym wydaniem książki pamiątkowej „100 Pociągów” i Zwierzyńca, upraszamy WP o przysłanie nam Szej fotografii.

Pan Z. zastanawia się, w jakiej charakterystyce dać się odfotografować: za żyrafę, czy za flaminga.

## SZANTAŻ

Jeden z najwybitniejszych warszawskich pianistów, niezrównany akompaniator, ma znacznie więcej długów, niż włosów na głowie, a — przy całej swej łysinie — znacznie więcej włosów, jak pieniędzy. Każde ostatnie trzy dni miesiące schodzą mu na wypełnianiu nowych blankietów wekslowych, którymi spłaca na ultimo stare swe zobowiązanie. W dotrzymywaniu terminów tej niezmiennej zamiany jest równie skrupulatny, jak uczynni są jego wierzyciele. Oczywiście — nie ma reguły bez wyjątków.

Jeden z owych pocziwanych lichwiarzy uparł się żądać gotówki. Nasz muzyk ani chciał słyszeć o tym odskoczeniu od tradycji. Wierzytel, nie dając za wygraną, nachodzi go codziennie, wreszcie mówi:

— Jeżeli pan nie zapłaci, panie profesorze, powiem wszystkim wierzycielom, że otrzymałem od pana cały dług co do grosza!

Po takiej groźbie istotnie otrzymał całą należność!

## ZEMSTA KOBIETY

Młoda, przystojna i elegancka wdówka po znanym przedsiębiorcy teatralnym, panu H. wyszła przed rokiem za mąż za rywala swego nieboszczyka męża, również przedsiębiorcę teatralnego, pana M. S. — Małżeństwo to jednak nie należy do najzgodniejszych. — Nowy mąż, tyran, nie kwapi się czynić zadość wymaga-

niom małżonki w zakresie rachunków za stroje. Srodze za to zostaje ukarany. Pani S. oświadcza w wypadkach sporu, że „nie ma co na siebie włożyć” i paraduje po mieście w żałobie po pierwszym małżonku, którego pan S. nienawidził przez całe życie.

Najokrutniejszym stworzeniem jest przecie kobieta!!!

WSZECHSTRONNOŚĆ  
TOWARZYSKA

Autor popularnych tang i piosenek, p. Wiktor K. należy do najmilej widzianych ludzi. — Nie ma dnia, by go nie zapraszano na brydża, na kolacyjkę, na garden party, na wieczorek muzyczny. Budzi tym uczucie jadowitej zazdrości w kołach odseparowanych od tych rozrywek. Najbardziej „żółdkuje” się jego serdeczny przyjaciel, pan T. O.

— Co pani w nim widzi — zapytuje znanej światowej damy i artystki, pani Al. K. — że zaprasza go pani niemal codziennie?

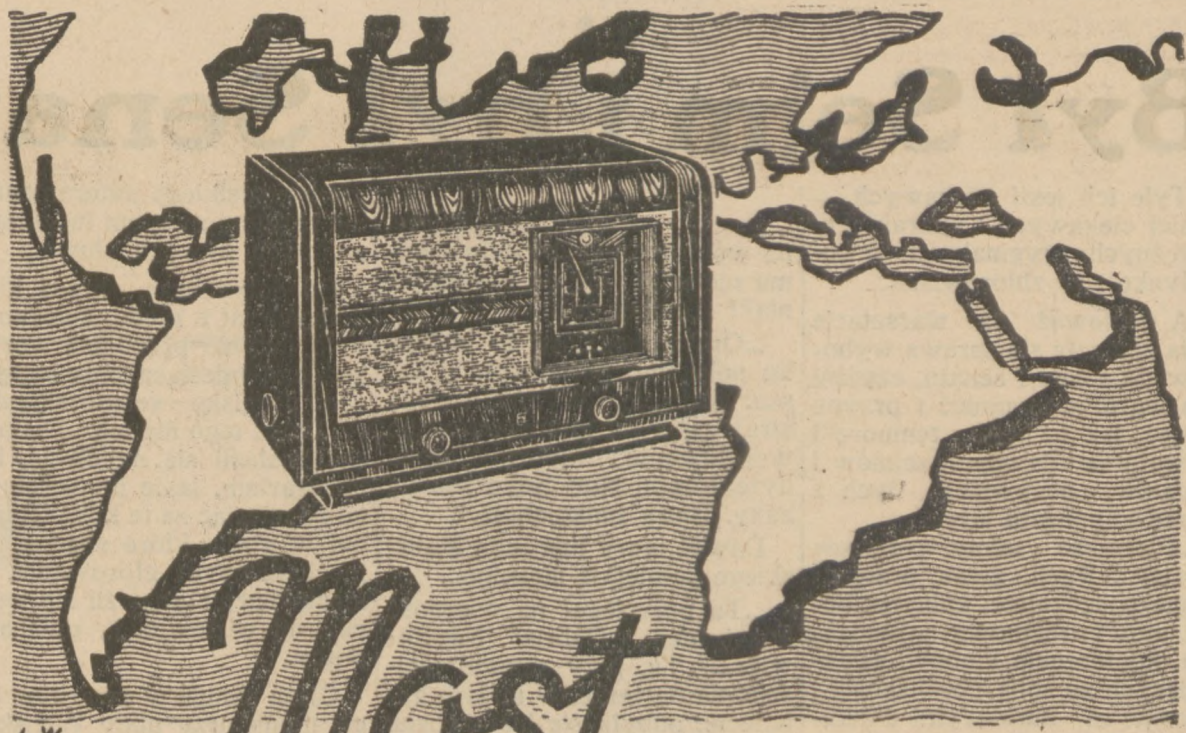
— To wyjątkowy człowiek! — odpowiada pani Al. — Jeżeli brak nam czwartego do brydża, sadzam go przy stole. Jeżeli jest kilka osób, które w brydża nie grają — proszę go o opowiadanie anegdotek. — A gdy jestem znudzona i chcę się pozbyć gości — za sadzam go do pianina, by nam zagrał kilka swoich kompozycji. Skutek nigdy nie zawodzi.

## NIEWOLNICA MODY

Są mody niesamowicie dziwaczne, nielogiczne, a przecie powracające periodycznie do takich należy szerzące się znowu dziwactwo tatuazu. Coraz częściej widuje się znowu panów — zwłaszcza sportowców, na których piersi rylce mistrza tatuazu umieścił subtelny, to znów jaskrawy rysunek i napis. Co dziwniejsze, moda ta weszła w użycie u pań, co prawda w znacznie subtelniejszej formie: tatuuje się tylko inicjały, lub imię ukochanego na przegubie ręki z dodatkami dyskretnego ornamentu.

Wybitna artystka, pani Halina C. postanowiła uczynić zadość wymogom mody. — Ostrożnie jednak zapytuje specjalistę, czy rysunek będzie można zmienić, lub usunąć.

— Można usunąć z pomocą elektrolizy — odrzeczł mistrz. —



## POPRCZ KONTYNENTY

to najnowsza superheterodyna Philipsa. Znaczne ulepszenie odbioru krótkofalowego pozwala na lepsze wykorzystanie coraz ciekawszego programu na tym zakresie.

Szczególnym powodzeniem cieszy się typ 6-39 ze względu na jego wyróżniającą się jakość i wytworność.

Cena tego odbiornika wynosi zł 380.— za gotówkę. System ratalny Philipsa umożliwia nabycie typu 6-39 na bardzo dogodnych warunkach: zaliczka zł 25.— oraz 15 rat miesięcznych po zł 27.—

(Po wbudowaniu przetwornicy odbiornik może być załączony do sieci prądu stałego).

06



PHILIPS Super 6-39

Ale to trudna operacja i zawodna.

— Hm! Niechże mi pan wytłumaczy na ręce rysunek bransoletki z imieniem... Albo — nie! Praktyczniej będzie bez imienia, tylko z napisem „Twoja na wieki”.

— Moda się zmienia tak często!...

## W. ROZTERCE

Sekretariaty teatrów prowincjonalnych uchodzą słusznie, lub

nie, za pandemonia wszelkich zbrodni. Sekretarz wielkiego teatru prowincjonalnego, pan P. zestawia dwutygodniowy raport frekwencji za wrzesień dla komisji teatralnej. Pierwszy raport w tym sezonie! Pan P. gryzie wargi, drapie się po czole. Widać ciężką pracę myśli.

— Co panu jest? — pytam.

— Mam wielki kłopot — mówi — z podaniem ilości widzów.

Jeżeli podam więcej, jak było — komisja gotowa uwierzyć, że teatr prosperuje świetnie i, że nie trzeba dodatkowych subwencji. Jeżeli podam mniej, niż było — gotowi oskarżać dyrektora o niedołęstwo.

— Przecie może pan podać prawdziwą cyfrę!

— Prawdźiwą? A rzeczywiście! Że też mi to nie przyszło do głowy!

## Wśród książek

## Papierowe światy

Jerzy Hu'iewicz. „Czarna fala” „Szaruga”, część II. Warszawa, 1938

Rozpanoszyła się ostatnio moda pisanja wielotomowych powieści. Błażą treść, która wystarczałaby na dobrą nowelę, ostatecznie na jeden tom, rozwałkowuje się na kilka, tomów, każdy z nich zaopatruje się w inny tekst i w odstępkach rocznych puszcza się na rynek.

Biedny czytelnik bierze taką książkę do ręki i po paru stronach spostrzeże, że czyta jakąś opowieść od środka, a po przebrnięciu całego tomu dowiaduje się, że „dokończenie nastąpi” — za rok.

Są prawdziwi amatorzy kina, którzy nigdyby nie weszli na salę w poło wie obrazu.

Są czytelnicy, którzy nie potrafią czytać powieści w odcinkach.

Ale jak ma się ustosunkować czytelnik do książki, na której dalszy ciąg będzie czekał tak długo, że na pewno nie zdoła zachować w pamięci ciągłości między poszczególnymi częściami?

Autor, któremu naprawdę zależy

na czytelniku, nie wystawi nigdy na tak ryzykowną próbę swej pracy, nie wystawi też na tak trudną próbę pamięci czytelnika. Uczyni raczej wszystko, aby skoncentrować treść, przystosować rozległość swej koncepcji do objętości jednego tomu, byle tylko nie pozblawiać się ciągłości działania na czytelnika.

P. Hu'iewicz wydał przed rokiem powieść pt. „Szaruga”. Na szarym tle nędry podmiejskiej podmalował sylwetkę młodej dziewczyny, obdarzonej pewnymi aspiracjami, których usprawiedliwieniem jest chyba tylko jej uroda. Bo mała ta dzikuska, dorastająca w środowisku, które jednym swym kraciem zahacza o szynk i kryminal, drugim o zakryty, a raczej plebanie, w świecie pojęć konkretnych nie odróżniłaby banana od ogórka, a w świecie pojęć oderwanych przechowywuje w swej duszyczce niewiadomo przez jaki wiatr zaszczerplony kult do książki, których na przestrzeni całego tomu przeczytała — aż

trzy — bo tzw. „pochlanianiu” książek przeszkadza jej jeszcze trudność samego czytania.

Istotnie szara i uboga w motywy treść pierwszej części wypełnia drobniawy opis kłopotliwego uczucia ładnej dziewczyny do jakiegoś radykalizującego młodego literata, którego miejscowy pleban oskarża wreszcie przed policją o komunizm, aby w ten sposób wyrwać z pod jego zębego wpływu zbyt wrażliwą duszę Geni. Aresztowanie młodzieńca przerywa niewinny, platoniczny romans, a Geni, zrezygnawszy z inteligenta, wychodzi za mąż za zredukowanego z powodu tępoty umysłowej sierżanta, któremu w dodatku przeraźliwie czu z ust.

Tyle wątku jest w „Szarudze”. Nie można z niej nawet wyczuć, do czego zmierza autor. Ale tajemnicy tej nie odsłania on również całkowicie w drugiej części, wydanej w rok po pierwszej i zatytułowanej „Czarna fala”.

Ze czarną falą popłynąć musi życie tej wyjątkowo ładnej i nie pozbawionej wyższych aspiracji dziewczyny z tępotym benewolem, któremu czu z ust, to zrozumieć łatwo. Ale żeby tę falę przyczynić jeszcze bardziej, tępotemu benewolowi każe autor przedzierzgnąć się w pijaka i koniokrada, a prócz tego wprowadza na scenę ojca Geni, herszta szajki koniokrada-

dów, który przed laty porzucił żonę, gdy ta już zwiędła, a obecnie usiłuje zgwałcić córkę, gdy ta rozkwitła.

Na tym, że Geni zrywa ze swym mężem, który prawdopodobnie dostał się do kryminalu i odnajduje przedmiot swej pierwszej miłości, radykalizującego inteligenta, kończy się część druga.

Zdaje się, iż p. Hu'iewiczowi chodzić będzie o to, aby dowiedzieć, iż ciężkie warunki życia hartują zdrowe charaktery, że rdza nie toczy, że brud nie przywiera do złota. Tylko, że złoto, z którego chciał on wyczelować swą bohaterkę, nie jest zbyt wysokiej próby; załatki, w które ją wyposażył, nie są zbyt wartościowe. Ot, taka sobie ładna, uczciwa dziewczyna, którą „ein Prinz könnte verführen”, a posładł benewol o spróchniałych zębach i tępej tępotynie.

Podobny temat poruszył w swym „Pigmalionie” Bernard Shaw. I tu i tam postacią centralną jest młoda dziewczyna, a raczej mała dzikuska, którą trochę ekscentryczny literat wyciąga wprost z rynsztoka londyńskiego po to, aby po dwóch aktach pokazać, że uczennica przerosła mistrza, nad którym góruje już nie tylko dystynkcją, wyczuciem form towarzyskich, taktem, ale nawet wdziękiem i błyskotliwością swoistej inteligencji.

Ale do dokonania tej metamorfozy potrzebny jest wielki talent B. Shaw'a, mistrzostwo, które upodobniłoby nawet legendarny cud Pigmaliona.

Tymczasem p. Hu'iewicz mozolnie buduje swą wielotomową powieść, zbyt dużo uwagi poświęca drobnym, mało interesującym szczegółom, przewlekła tempo opowiadania i dlatego chybia ostatecznie celu.

Ma się wrażenie, że nie zna on dokładnie środowiska nędzy, tępoty i wszelakiego upośledzenia, które chce odtworzyć. Jest on typowym intelektualistą, operującym stale algebraicznymi skrótami pojęć i wyrażań, nie zna też języka tych ludzi, których opisuje, a samych tych ludzi zna nie lepiej, nie bliżej, nie głębiej, niż zna ich przeciętny czytelnik i to z innych odbitek życia: powieściowych, filmowych, czy nawet kronikarsko-gazetarskich. Żaden obraz, żadna postać nie ma tu własnych rysów, własnego koloru i własnego wyrazu.

Może gdyby to wszystko spreżone zostało do jednego tomu, mniej by raziło swymi dłużyznami, przewlekłością akcji no, i mnogością tych tomów, które wpadają człowiekowi w rękę wtedy, gdy zdążył już zapomnieć na czym kiedyś tam utknął.



## Reportaże kolorowe

## Pan rządcą

„Przecież mu teraz za to płacą”

Koń pod nim kasztanek — śliczny — dworski — wypasiony i skaczący, jak panienka.

Ubranie na nim sportowe — zielone. — Buty z cholewami aż błyszczą na słońcu. Świeżo zerwana różga wierzbową lekko dotyka konia.

Wolno jedzie między plantacjami buraków, które schylone baby pielą pracowicie.

Spójrzania biegną ku niemu zazdrosne lub nienawistne, czasem kokietujące.

— Jaki hardy! Jaki honorowy!

— Pan rządcą!

Opaloną twarz wyciera chusteczką.

— Nie wiesz po czym on się tak zmęczył? — Chichot sflumiony przeleciał przez baby.

— Po kawie z bułkami! — warknęła któraś.

— Jedzie sobie na koniku, jak sam

książę i tylko zerkna na nas, czy ktoś

reż kark zanadto nie wystaje z gromady!

— Takiemu to życie i szczęście.

A rządcą przemknął już między ży-

tami — schylił się, by kłosa kilka

zerwać, czy można już żniwa rozpo-

cząć. We dworze żniwa ważniejsze

niz chłopskie.

— Rządcą!

Pogardliwie wydał usta. Ci ludzie

uważają go za Boga wie co, zazdrosz-

cą mu. Czego? Skoro świt wstaje

również z nimi na głos gongu. Równie-

żo z nimi pracuje. Wszędzie musi być i

wszystko wiedzieć, by wieczorem

dzielnicy zdać sprawozdanie z dnia.

— Dziedzic!

Dorobkiewicz, usiłujący grać rolę

arystokraty. Lekceważy go i traktuje

protokolonialnie. Ożenił się bogato z

ziemiarką i dziedzic. Na ziemi się zna

tylko, co kura na pieprzu. A udaje

znawcę.

Rządcą wlechał zamyślony w koni-

czynę. Stanał. Zmartwionym wzro-

klem potoczył po cichej, rzadkiej ko-

niczynie. Miodowy zapach go zawią-

zał. Kaniarka łysinami poznała ją do-

tkliwie. A radził, żeby tu nic nie siać,

bośki się tego paszytu nie wypieni.

Cóż on — rządcą? Kazano i musiał

tylko ziarna zmaruować. Kaniarka, jak

parch na żydowskiej głowie zniszczy-

ła wszystko.

Coś na konia.

— Widzicie go — jak to spaceru-

je!

— Trzeba to ściąć — bo nasienie

marne, żarzone — pomieszane z pa-

sożytem. — Żal mu było koniczyny.

Prawie trzy włóki obsiane.

Dziedzic chciał od razu gospodar-

stwo na wysoką skalę pchnąć. Po a-

merykańsku. Rządcą jest młody, jesz-

cze — ale już ma poza sobą kilkule-

tnią praktykę. Odradzał. Musiał znieść

pański gest zniecierpliwienia.

— Ja każe — ja panu płacę — pa-

na rzecz, aby dobrze obrodziło — pan

przecież szkołę skończył nie po to, że

by pozwolić paszytom się rozplenić

— ale żeby umieć walczyć z nimi.

— Miejsce było już żarzone i na-

sienie też nie czyste.

— Mnie to nie obchodzi! to prze-

sąd. Od czego pan rządcą?

Rządcą żeby zacisnąć. Chłopi się

podśmiewali — fornale kpili po ka-

fach.

— Co on tak medytuje.

— Co się z tego zbierze? co to be-

dzie? myśli rządcą jadąc wolno i śle-

dząc wyższe suche miejsca na koni-

czynnie marne, nie wyrosł.

— Medytuje co na obiad będzie

jadł!

— Ale — musi też o czym myśleć

— przecież mu z pałacu przyniosą.

Rządcą puścił wolno cugle i koń

postępuje leniwo. Jeszcze musi owies

zobaczyć.

Zasiany na dawnych okopach. Ra-

dział tu dać rzepak — nie pozwolono

mu — na górkach owies wypalił się i

marne ma słomę — w dolach wy-

mókt. — Jeszcze tu błoto małymi ka-

łuzami między trawą przeblyskuje.

Gdyby to było było! Inaczejby pro-

dził. I tak powiedzą, że jego wina — że nie umie rządzić.

— Co to pana obchodzi! — rzucił się

dziedzic — to nie pana własność —

więc. Nie ma zmartwienia, czy wypa-

liło, czy zgniło! Ja panu płacę nie za

spacer na moim koniu — tylko za pra-

cę.

W zeszłym roku było to samo z

rapsem. Dziedzic przeczytał broszurę

jakiegoś durnia, że raps można siać

wcześniej, na jesieni. Rządcą radził po-

czekać — bo ciepło — za bardzo wy-

buja — dziedzic ściśle stosował się

do wskazań broszurki. Raps już pra-

wie kwieciem miał się okryć — za

bardzo wybujał — mróz ścisnął i trze-

ba było 40 mórg zarać na nawóz.

Dziedzic kłął rządcę i groził, że mu

z pensji wytrąci. Uśmiechnął się rzą-

ca.

— Pensja! 80 zł miesięcznie — u-

trzymanie z pałacu i coś tam jeszcze.

— Każdy z was ma swoje dochody

— rzekł dziedzic znacząco.

— Zarumienił się rządcą. Gdy wyszedł

z SGGW dumny był i zuchwały. Ile

reform miał w sobie — ile ulepszeń!

Jechał pociągami na pierwszą posadę

— oczami całował przez szyby zie-

mię, co mu niby domina, uciekała

spód wzroku. Kochał ziemię! Myślał

o swoim gospodarstwie. Może potem

— może kiedyś. — Najpierw dzierża-

wa — ciężka praca — to nie — a po-

tem swoje!

Dopiero pokaże co to ziemia zna-

czy, co ziemia może dać, gdy umie-

jętne ręce wezmą ją w obroty — gdy

madra głowa... itd.

Wszystko, czego się nauczył kpilo

teraz z niego.

— Rządcą!

Protekcji nie miał, do dużego mają-

tku nie mógł się dostać. Niech będzie

tymczasem mały. Dla praktyki.

I co on tu praktykuje? wszystko to, czego nie powinno być. Chyba doświadczałnie uczy się tak nie po-

winien być prowadzony majątek. Co może tu powiedzieć?

Nie wolno mu się wtrącać za dużo. W jego pokoju wisł nad łóżkiem popie- lata, aksamitna czapeczka i śmieje się zeń, gdy zmęczony i zirytowany kładzie się do krótkiego snu.

Takim rządcą w takim majątku może być każdy ekonom, lub nawet polowy. — Mieszka w oficynie przy kan-

celarii. Jedzenie mu przynosi dziew- czyna z kuchni do pokoiku. Traktują go jak parobka.

Słusznie. Przecież go do towarzy- stwa nie przyjęli — tylko do pra- cy.

Ma wyższe wykształcenie?

Przecież mu teraz za to płacą.

— Pan rządcą!

IN.

## Zewsząd...

DWADZIESCIA PERŁ ZA ZŁOTÓWKĘ

Szczęśliwa przygoda wydarzyła się niejakiemu Tomowi Price'owi w Londynie. Za wystawą sklepu spożywczego w dzielnicy Lam- beth zauważył piękne ostrzygi. Mr. Price był właśnie głodny. Wstąpił do sklepu i kupił sobie tuzin. Cały sprawunek kosztował go na nasze pieniądze około zło- tówki.

Natychmiast po przyjeździe do domu zabrał się do jedzenia.

Przy pierwszej ostrzydze po- czuł w ustach jakieś twarde cia- ło. Wyjął je — sądząc, że to dro- bny kamyczek... Jakież było jego zdziwienie, gdy w kamyczku roz- poznał perłę. Zdziwienie to prze- mieniło się w radość, gdy w tej samej muszele znalazł około dwudziestu drobnych, lecz pię- knych perł. Należy nadmienić, że mr. Price był niezamożnym wy- robnikiem i dwadzieścia perł stanowi dla niego mały majątek.

BOCIAN W ROLI ZŁODZIEJA

Dotychczas bocian był postra- chem dzieci a przyjacielem mę- żatek. Okazuje się jednak, że bo- ciany zdolne są i do innych zło- śliwości. Oto w okolicy Elbinga, obfitującej w te mile ptaki, pe- wien obywatel ziemski wyszedł w pole z dobrze wypchanym plecakiem.

Było gorąco i plecak ciążył mu, więc go złożył w polu, a sam od- szedł kilkanaście kroków w celu porozmawiania z pracującymi ro- botnikami.

Opodal kroczyło poważnie kil- ka bocianów — żytych zresztą bardzo z ludźmi i podchodzą- cych do nich na bliską odległość. Jeden z ptaków zauważył duży plecak. Myślał widocznie, że to jakieś jadalne zwierzę. Porwał szybko i uleciał w górę. Natych- miastowa pogoń przyspieszyła je- szcze ucieczkę skrzydlatego zło- dzieja, który odalił się o kilkana- ście kilometrów i tam dopiero po- rzucił plecak na błotach.

FLASZKI OD MLEKA

Często panie źle myją flaszki z mleka płuczając je najpierw gorącą wodą a potem dopiero zimną, przez to stają się mętne. Flaszki będą zupełnie przezroczyste, gdy postąpimy odwrotnie umyjemy je w zimnej wodzie, a następnie przepłuczemy gorącą.

## Kult bezczynności

Uznanie włóczęgostwa przez lic- nych jego zwolenników za korzyst- ny zawód działa na dziecko wiele demoralizująco. Rodzi kult bezczyn- ności, lenistwa i samowoli, kult ży- cia z dnia na dzień kosztem bliźnich, niechęć do życia osiadłego, zabłą- pragnienie i dyscyplinę pracy systema- tycznej, przekreśla obowiązkowość.

Zawsze jest wśród ludzi, czy to obcych, czy z rodzinami. Skwapliwie przejmują ich poglądy. Z miejsca wcielane bywa w sam środek spraw życiowych. Przechodzi prawdziwą „szkołę życia” — najtwardszą, naj- bogatszą w materiał, ale też i kry- lącą w sobie na przyszłość mnóstwo zasadzek i niebezpieczeństw. Dziecko przedwcześnie przestaje być dzie- kiem, jednym skokiem przesadzając konieczną dla swego rozwoju drogę ewolucyjną.

Zła jest „szkoła na gościńcu”. Ni- gdy nie zastąpi dziecku szkoły praw- dziwej. Nie daje bowiem żadnych społecznie użytecznych rozwiązań za- gadnień życia, nie daje podstawo- wych wiadomości, chroniących w przyszłości umysł od niezaradności i zbłąkania.

STEFAN SPYRA

Kiedy dzieci w miastach uczą się...

## Szkoła na gościńcu uczy nienawiści, lenistwa, rozpacz

Głód i bezdomność wypędzają co roku wiosną, z rodzinnych osiedli na gościńce, tysiące zdegradowanych ludzi różnych stanów i zawodów.

Biedacy ci, rozpływając się po wszy- stkich drogach kraju, szukają pracy, schroniska i byle jakiego przeżywa- nia się między bliźnimi.

## Gehenna dziecka

Wraz z rodzicami idą na tę węd- rowkę częstokroć i dzieci. Od tej pory poznają one w pełni nad wy- raz gorzką gehennę człowieka go- ścińca.

Według statystyki urzędowej lic- ba dzieci w wieku szkolnym, które nie mogą korzystać z systematycz- nej nauki, sięga półtora miliona.

W tej ilości dość wysoki procent stanowią te, dla których szkoła wła- śnie jest wyłącznie gościńcem a wy- chowawcą i nauczycielem — włó- czega.

I podczas, gdy rzesze ich rówie- śników, będących w szczęśliwym po- łożeniu, spędzają lato na koloniach i wycieczkach, one kontynuują swą o- sobliwą „szkołę na gościńcu”, zapo- czątkowaną z wiosną.

## „Nauka...”

Jakże przedstawia się ta nauka?

Życie włóczęgowskie posiada nie- zaprzeczenie mnóstwo czynników kształcących, wywiera przy tym spe- cyficzny urok i wabi. Dziecko jest nim z razu nawet zachwycone. Bez- ustanna zmiana miejsca, coraz to in- ni ludzie, swoboda i brak uciążli- wych „przymusów” działa na jego uczuciowość nader sugestyjnie, wy- twarząc złudzenie powabu życia- wego i beztroski.

Dziecko nastawia się do zagadnień bytu na wskroś bezkrytycznie i z wielkim optymizmem.

Ale kształcenie to, niestety, odbija się w dwóch przeciwnych sobie kie- runkach. Wnet nadchodzi przykra re- akcja. Bezdomność jest źródłem mno- stwa niewygód i poniewierki, długie chodzenie nuży śmiertelnie, głód, de- szcze i chłody rujnują organizm. A dziecko w tym wieku właśnie, kiedy jego stosunek do życia jest, jak już powiedziano, wybitnie uczuciowy, przeżywa tę gehennę nad wyraz tra- gicznie. Wcześniej poznało istotne za- gadnienia życiowe, oczywiście ze strony ciężkiej walki, staje się na- zbityt trzeźwe i realne.

Ta dwukierunkowość kształcenia może stać się dla uczuciowości i umy- słowości dziecka wręcz katastrofal- ną w skutkach, nie prowadząc do żadnej syntezy, natomiast dezorien- tuje, wypacza i rozgorycza.

## Dziecko i dziecko

W pierwszym rzędzie dziecko tra- ci szacunek dla swych rodziców i wiarę w nich. Widzi, że inni stwa- rzają ogniska domowe, dzieci chodzą do szkoły itp., a dla nich domem i szkołą jest świat szeroki, ciekawy a nieprzyjazny, piękny a tak bardzo okrutny.

Szkoła w dużym stopniu rozwija i pielęgnuje tak szlachetne uczucia, jak przyjaźń, koleżeństwo i brater-

stwo, przyzwyczaja do życia groma- dnego, uczy współdziałania i zapra- wia w szlachetnej rywalizacji. Życie na gościńcu natomiast przygłusza rozwój tych walorów istotnego czło- wieczeństwa. Coraz to inni, przewa- żnie niechętni ludzie, zabijają w dzie- cku pragnienie miłości bliźniego. W braku rówieśników do współżycia i współdziałania zamiera w nim in- stynkt towarzyski a rozwija się sob- kostwo i skłonność samotnicze, zaś instynkt współzawodnictwa przepala chętność i wyrachowanie.

Jakież zdołabędzie się na miłosier- dzie, skoro i samo czuje się tak bar- dzo pokrzywdzone, za co ma ko- chać ludzi, którzy nim pogardzają?

Więc swój stosunek uczuciowy do bliźnich buduje na przekleństwach rodziców i w ogóle włóczęgów, któ- rzy hodują w sobie gorzką urazę — człowieka bezdomnego i głodnego do ludzi osiadłych i w dostatku.

Ta świadomość krzywdy, upośle- dzenia i niesprawiedliwości w miarę czasu pogłębia się boleśnie, draży serce dziecka i staje się znamięm jego umysłowości. Zazdrości ono dzieciom rodziców zamożnych, te- skni do zabawy i beztroski w pojęciu współczesnej pedagogiki, buntuje się, zachmurza i rozgorycza, zatrac- a wszelką wiarę w istnienie dobra i piękna.

„Dopóły dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie”

## Rekord miłosnej przygody Kobieta o 400 narzeczonych i... 24 mężach

Osobliwy rekord osiągnęła piękna córka kupca z Reims, niejaka Jeannet te Layette.

Zanętka, już jako młoda dziewczyna doszła do przekonania, że mężczyź- ni istnieją tylko po to, ażeby ich „na- bijać w butelkę”.

Karierę swoją rozpoczęła od tego, że jeździła do pierwszorzędných „ba- dów” i stawiała w najelegantszych, luksusowych hotelach. Zawierała zna- jomości przeważnie z poważniejszymi panami różnej narodowości. Podbiła ich serca z błyskawiczną szybkością i już po kilku dniach otrzymywała naj- poważniejsze w świecie propozycje małżeńskie, które kończyły się przed ołtarzem.

Jeannette wyleżdżała następnie z małżonkiem do jego miasta rodzinne- go. Tu spędzała kilka tygodni, po- czym tłumaczyła swemu mężowi, że nerwy jej wymagają kilkutygodniowe- go wypoczynku i podróży. Wyjeżdża- ła znowu do miejsca kąpielowego. Tu robiła nową znajomość, zaręczała się, wychodziła z małżonkiem i wyjeżdżała z no- wopoślubionym... W ten sposób zawar- ła cały szereg małżeństw i wszyscy małżonkowie czuli się niewypowie-

dzenie szczęśliwi — oczywiście do pewnego tylko momentu. Ostatecznie trudno było dokładnie obsłużyć więk- szą ilość mężów i narzeczonych — i dzban tak długo wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie.

Jeden z opuszczonych „słomianych wdowców” wyjechał również dla roz- rywkę w podróż. Pech chciał, że był nabożnym i zaszedł pewnego piękne- go poranku do kościoła, w którym od- bywał się jakiś ślub. Słomiany wdow- cieć, który interesował się „platonicz- nie” pięknymi kobietami, chciał się przyjrzeć bliżej pannie młodej i z o-

slupieniem poznał w młodej kościel- cie w welonie... własną żonę.

Zrobił się oczywiście mały skandal — no i sprawa sądowa. Przed sądem okazało się, że piękna pani Zanętka była ni mniej ni więcej tylko cztery- sta razy zaręczona — no i posiadała dwudziestu czterech legalnych mężów.

Sędzia uznał to stanowczo za małą przesadę i kazał panią Zanętkę aresz- tować. Ma obecnie proces o 24-krotną „gamię” — no i przy tym o lekkie o- szustwa.

Proces budzi zrozumiałą sensację w towarzyskich sferach francuskich.

## Sekta ludzi milczących Oryginalny protest przeciw rządowi sowieckim

W miasteczku Salsku koło Rostowa istnieje osobliwa sekta ludzi milczą- cych. Bolszewicy nazywają członków tej sekty „młotczalnikami”. „Milczący” sekciarze nie uznają sowietów. Dzieci do szkół nie posyłają, nie biorą udziału w wyborach. Trudnią się handlem, ale na targowiskach nie nie mówią.

Gdy się do nich zbliży ktoś po kupno towaru — pokazują tylko na palcach wiele się należy, poza tym milczą jak zakleci.

Dziennik „Bezbożnik” żąda od so- wieckich władz, ażeby uznały „młot- czalników” za sabotażystów-kulaków, negujących władzę sowiecką.



# Na ringach boiskach i torach

## Rozstawienie graczy na mecz Polska - Jugosławia

w dniu 25 września 1938 r. w Warszawie

### Polska

■ Góra ■ Korbas  
■ Szczepaniak ■ Piec I  
■ Madejski ■ Piec II ■ Wilimowski  
■ Gałęcki ■ Piontek  
■ Dytko ■ Wodarz

### Jugosławia

Wolf ■ Lechner ■  
Sipos ■ Hugl ■  
Antolkovic ■ Jazbinsek ■ Glaser ■  
Lesnik ■ Matosic ■  
Welker ■ Kokotovic ■

### Zarobki Chmielewskiego

Ostatnia walka Chmielewskiego z murzynem Brandonem przyniosła naszemu pięściarzowi 400 dol. czystego dochodu.

Następne walki stoczy Chmielewski, mając zapewnione 20 proc. ogólnego dochodu z tych meczów.

Menażer Chmielewskiego, Zbyszek Cyganiewicz, oświadczył, że już w nadchodzącym sezonie zimowym Chmielewski winien zarobić ponad 1000 dol.

## Przed celownikiem

### Rezultaty wczorajszych gonitw

**GONITWA 1. Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr.**  
Ibis (ż. Michalczyk), Ibisus (20.50), Illona (68.—). Czas: 2.17 (6½, 31½, 32, 35, 32) łatwo o 10 dl. Tot. zw. 6.—. Porz. 16. Wycofane: Overshot, Centaur.

**GONITWA 2. Nagroda 2000 zł. Dystans 2200 mtr.**  
Lajkonik (ż. Pulc), Canzona (9.50), Olimp (20.50), Dapifer (33.50), Irtysz (23.—), Mariasz (196.—). Czas: 2.20½ (12, 33, 32, 32, 31½). Tot. 9.50, fr. 14.— i 13.—. Porz. 99. Wycofane: Katorżnik.

**GONITWA 3. Nagroda 2400 zł. Dystans 1100 mtr.**  
Maddalena Lair (ż. Stasiak), King (19.50), Przyłbica (87.50), Cziczkar (44.50). Czas: 1.6 (6½, 31½, 30) pewnie o 1 dl. Tot. 7.—, fr. 5.—, 5.50 i 6.—. Porz. 25. Wycofane: Passe partout, Demon, Klamra, Tango, Pierrette.

**GONITWA 4. Nagroda 5000 zł. Dystans 2800 mtr.**  
Rejwach (p. Kobitowicz), Effor (12.50), Markiz (18.—). Czas nie mierzony. Pewnie o trzy czwarte długości. Tot. 10. Porz. 36. Wycofane: Loyal, Nordström.

**GONITWA 5. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 mtr.**  
Atos (ż. Michalczyk), Madame Selassie (18.50), Kastylia (19.50), Chwat (129.—). Czas: 1.7 (6, 30, 31) w walce

o łeb — 2½ dług. Tot. zw. 8.50, fr. 5.50 i 6.50. Porz. 33.—. Wycofane: Końcówka, Poker, Perkun, Galoper

**GONITWA 6. Nagroda 10.000 zł. Dystans 1600 mtr.**  
Herpes (ż. Stasiak), Escorial (15.—), Rozmach (33.50), Iloczyn (66.—), Iris (13.—), Neon (68.50), Pedziwiatr II (74.—). Czas: 1.38 (6½, 30, 31½, 30) łatwo o 2½ — 2 dl. Tot. zw. 67.50, fr. 11.—, 7.— i 9.—. Porz. 361.

**GONITWA 8. Nagroda 1800 zł. Dystans 1100 mtr.**  
Solista (ż. Gulyas), Armand (8.50), Łobuz (44.—). Czas 1.7 (6½, 30, 30½) łatwo o 2½ dl. — szyja. Tot. 8.50. Porz. 18. Wycofane: Kitty, Honey, Gondola, Jantek.

**GONITWA 8. Nagroda 1600 zł. Dystans 1300 mtr.**  
Ogaden (ż. Michalczyk), Ruń (16.50), Rzeza (14.50), Korona (10). Czas: 1.20 (17½, 30½, 32) w walce o kr. łeb — 6 dl. Tot. 10.—. Porz. 41. Wycofane: Ikaria, Muza, Dżungla, Olena, Moutarde.

**GONITWA 9. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.**  
Mimoza (j. Molenda), Okey (18.50), Kryniczanka (54.50), Borneo (98.—). Czas: 1.41½ (6, 31, 32, 32½) łatwo o 2 — 7 dl. Tot. zw. 6.50, fr. 5.50, 6.50. Porz. 17. Wycofane: Kenia, Markietanka.

## Dzisiejsze wyścigi

Konle podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

**GON. 1. Nagroda 1.400 zł. Dystans 2100 m.**  
Kenia, Odaliska.

**GON. 2. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2400 m.**  
Kubań, Dar, Royal Fox, Królowa, Derwisz, Busyrys.

**GON. 3. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.**  
Solista, Końcówka, Pazur, Kittv, Kastylia, Armand, Galper, Patrycja, Madame Selassie, Honey, Egeria, Daniel.

**GON. 4. Nagroda 25.000 zł. Middle Park Plate. Dystans 1200 m.**  
Skarb, Do Końca, Klamra, Sumatra, Big Ben.

**GON. 5. Nagroda 2.400 zł. Dystans 1600 m.**  
Algokeros, Rusalka, Lolita, Lohen-

grim, Wamba, La Veine, Rzeza, Nowina.

**GON. 6. Nagroda 15.000 zł. Dystans 2200 m.**  
Rada, Rosa, Witamina, Toffi, Renta, Lulu, Trefl, Ostra, Rybitwa.

**GON. 7. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.**  
Atos, Rapsodia, Kock, Intryga, Fryne, Elipsa, Karioka, Highlight, Luzak, Parabola, Łydynia, Branka, Manuela, Amorek, Jantek.

**GON. 8. Nagroda 2.200 zł. Dystans 2200 m.**  
Nobile, Treize, Old Girl, Wisconti, Dal, Neptun.

**GON. 9. Nagroda 1.600 zł. Dystans 2100 m.**  
Rawita, Jorisaka, Demagogia, Waad, OK Sep.

## Przypuszczalni zwycięzcy Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Skarb, Rada, Rawita.

FRANCUSKI: Kubań, Do końca, Rosa, Atos, Treize.

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Lwantualny taks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Kenia				
2	Kubań	Dar	Royal Fox	Kubań	
3	Solista	Końcówka	Kitty	Solista	
4	Skarb	Do końca	Klamra	Skarb	
5	Algokeros	Algokeros	La Veine	Algokeros	Wamba
6	Rada	Rosa	Toffi	Rada	Witamina
7	Atos	Atos	Karioka	Atos	
8	Nobile	Treize	Old Girl	Nobile	Wisconti
9	Rawita	Jorisaka	Waad	Jorisaka	Demagogia
10				Rawita	

UWAGA: W razie wycofania któregoś z powyższych koni, należy wpisać na jego miejsce następnego podług wskazanego przez nas wyżej porządku.

## Szereg nowych zarządzeń

# Polonia zaprowadza porządek na boisku Inspekcja wiceprezesa PZPN

Jak wiadomo boisko Polonii zostało zamknięte wskutek nieporządku i szeregu zająć jakie miały miejsce w czasie ostatnio rozgrywanych na nim meczów. Kara ta miała być cofnięta przez PZPN jedynie w tym wypadku,

jeżeli Polonia poczyni na boisku szereg poprawek oraz zagwarantuje porządek zarówno na boisku, jak i na terenie całego klubu.

Obecnie Polonia zadość uczyniła żądaniom PZPN i przeprowadziła na te-

renie boiska szereg nowych inwestycji. Specjalną barierą odgródzono szatnię graczy od terenów przeznaczonych dla publiczności. Wybudowano również oddzielną szatnię dla sędziów, która tak samo jak i szatnia dla graczy jest w zupełności oddzielna od publiczności. Poczyniono również inwestycje, które ułatwią odjazd gości z boiska.

Na samym boisku postanowiono umieścić przy trybunach specjalne tablice, na których zarząd Polonii będzie się zwracał do widzów z prośbą o zachowanie spokoju, jak również z ostrzeżeniami przed niesportowym zachowaniem się.

Kary za zakłócenie spokoju mogą polegać na wyprośzeniu z boiska bez zwrotu pieniędzy za bilet lub nawet zaarrestowaniu przez policję.

Takie same ostrzeżenia będą również zamieszczane na wszystkich afiszach, reklamujących spotkania rozgrywane na boisku Polonii. Podczas meczów rozdawane będą specjalne ulotki ostrzegające przed zbyt niekulturalnym zachowaniem.

Dla utrzymania porządku podczas meczu zarząd Polonii zwiększył liczbę porządkowych na boisku i przy wejściu na teren klubu.

Wszystkie te inwestycje poczynione przez Polonię już obejrzał wiceprezes PZPN kpt. Kublina.

## Niedzielne imprezy sportowe Dziś Polska gra z Jugosławia

Program imprez niedzielnych jest następujący:

### w Warszawie:

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 15.30 międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia o puchar króla Piotra 2-go.

Na Bielanach o godz. 11-tej motocyklowe Grand Prix Polski w konkurencji międzynarodowej. Miejsca dla publiczności zostaną zamknięte o godz. 10.30.

Na trzech strzelnicach warszawskich o godz. 10-tej dalsze zawody strzeleckie o mistrzostwo stolicy.

Na strzelnicy WKS Żolibórz o godz. 10-tej zakończenie zawodów łuczniczych o mistrzostwo Warszawy.

W gmachu cyrku o godz. 12-tej mecz bokserski o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Okęcie — Makabi.

W Czechowicach o godz. 18-tej mecz bokserski o mistrzostwo klasy A Czechowice — CWS.

O mistrzostwo bokserskie klasy B walczy Gwiazda — Warszawianka, Skra — Fort-Bema i Broń — Orkan. Ten ostatni mecz odbędzie się w Radomiu.

O mistrzostwo ligi okręgowej grają SKS — PZL i Granat — Legia.

### BAR — RESTAURACJA

## „SWOJA” SIENNA 2

róg Marszałkowskiej pod nowym zarządem. Wyśmienita kuchnia, tania konsumpcja, przyjdź przekonaj się, a zostaniesz stałym gościem — (0139)

Koncerty, muzyka, sala bilardowa

## Reportaż radiowy o Paderewskim

Z okazji dzisiejszego koncertu (25 bm.) Ignacego Paderewskiego, transmitowanego z Szwajcarii, nadany będzie przez wszystkie polskie rozgłośnie o godz. 19 min. 50 reportaż z Lozanny, przedstawiający życie wielkiego muzyka w Jego rezydencji szwajcarskiej w Morges.

## MEBLE

któ chce tanio kupić, winien je kupować latem. Wobec zastoju niebawale niskie ceny za gotówkę poleca Salon Wytwórci Mebli, Nowy Świat nr 30, róg Pierackiego, I piętro. Meble używane wyprzedaje: Koszykowa 67. (t-121)

W lokalu Elektryczności o godz. 18-tej zawody zapasnicze o mistrzostwo Warszawy Elektryczność — Fort Bema (klasa A) i PKS — Legia (klasa B).

Poza tym odbędzie się jesienna jednodniowa jazda konkursowa Automobilklubu Polski na trasie Warszawa — Brześć — Kowel — Włodzimierz Woł. — Chełm — Krasnysaw — Lublin — Lubartów — Garwolin — Miłosna — Warszawa.

### Na prowincji:

W Łodzi — międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem duńskich zawodników.

**KURSY SAMOCHODOWE**  
**Reczko**  
NOWOGRODZKA 41; TEL. 716.34

## 6<sup>15</sup> 24<sup>00</sup> RADIO

NIEDZIELA, 25.9.1938 R.

### WARSZAWA I

7.15 „Pod Twoją obronę”; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja z Częstochowy; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnal czasu; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.00 Szkic literacki; 15.15 Muzyka obładowa; 16.00 Audycja dla wsi; 16.15 „Brytan Brys” komedia A. Fredry; 17.05 Koncert rozrywkowy; 18.50 Transmisja z uroczystości 15-lecia ŁOPP; 19.55 Recital fortepianowy IGNACEGO PADEREWSKIEGO; 20.45 Przegląd polityczny; 20.55 Dziennik wieczorny; 21.05 „Ta-jo!” 21.40 Fragment meczu państwowego Polska — Jugosławia; 22.30 Piosenki; 23.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II

15.05 Zespół Pawła Rynasa; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Koncert solistów; 22.00 Płyty; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

**NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE**  
19.35 Praga II. „Jenuja” opera Janaczka.  
20.10 Berlin. „Cilvia” operetka Dostala.  
20.10 Deutschlandsender. Koncert wieczorny.  
20.25 Frankfurt. „Poskromienie złośnicy” opera Goetza.  
20.30 Radio Romania. Koncert symfoniczny.  
21.00 Beromuenster. „Zemsta nietoperza” operetka Straussa.  
21.00 Rzym. „Fidello” opera Beethovena.

PONIEDZIAŁEK, 26.9.1938 R.

### WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnal czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd gospodarczy; 16.00 Koncert orkiestry dętej PPW; 16.45 „Od Tatr do stratosfery”; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.15 Audycja z cyklu „Portrety i książki”; 18.30 „Nieznany kraj” fragment z książki Zofii Kossak; 19.00 Arle i pieśni w wyk. Stanisława Pleczyry; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Pieśni ludowe i wokalne; 21.45 Wiad. sportowe; 21.55 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare formacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Jana Rózewicza; 17.00 Na tratwach i berlinkach po Wisłę; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka; 22.00 Płyty; 22.55 Koncert symfoniczny.

Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.05 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 23.00 Koncert kameralny.

### NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Lille. Recital śpiewaczy Miry Grelchowskiej.  
20.00 Drotlich. Koncert wagnerowski.  
20.10 Praga. Festiwal Janaczka.  
20.10 Deutschlandsender. Recital fortepianowy.  
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.  
21.00 Mediolan. „Doretta” operetka P. Triego.  
21.00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.  
24.00 Stuttgart. „Faust” opera Verdiego.

WTOREK, 27.9.1938 R.

### WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnal czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd gospodarczy; 16.00 Koncert orkiestry dętej PPW; 16.45 „Od Tatr do stratosfery”; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.15 Audycja z cyklu „Portrety i książki”; 18.30 „Nieznany kraj” fragment z książki Zofii Kossak; 19.00 Arle i pieśni w wyk. Stanisława Pleczyry; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Pieśni ludowe i wokalne; 21.45 Wiad. sportowe; 21.55 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare formacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Jana Rózewicza; 17.00 Na tratwach i berlinkach po Wisłę; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka; 22.00 Płyty; 22.55 Koncert symfoniczny.

19.30 Sztokholm. Śpiewa Greta Keller.  
20.00 Bruksela franc. Koncert muzyki kameralnej.  
20.00 Londyn Reg. Koncert Mozartowski.  
20.10 Lipsk. Festiwal Graenara.  
20.30 Wiedeń. Koncert symfoniczny.  
21.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.  
21.25 Bratysława. Msza d-moll Mozarta.



# NOWA RZECZPOSPOLITA AKADEMICKA

— DODATEK TYGODNIOWY —

## O ład i spokój na wyższych uczelniach Naprawić błąd Jędrzejewiczowski domaga się tego opinia polska i młodzież studiuja

Z dniem 1-go października otworzą się znów podwoje naszych akademickich uczelni.

Młodzież gromadnie napływie, by w pełni sił rozpocząć względnie kontynuować swoje studia.

### Smutna tradycja

I znów jak co roku, bogaci w doświadczenie lat poprzednich, oczekiwac będziemy z niepokojem wieści z terenu akademickiego.

Czy aby rok bieżący będzie spokojny. Czy nie nastąpi zakłócenie normalnego toku studiów? Zamknięcie uczelni?

Bowiem od lat kilku uczelnie stały się terenem niepokojów,

walk i burd...

Cóż się stało? Jaki jest powód, że nasza młodzież akademicka miast oddawać się pracy naukowej, staje się przyczyną niepokojów i przykrych awantur, a jako środków argumentacji w swych sporach używa pałki i kastetu?

Czy doprawdy nic nie zmieni tej smutnej rzeczywistości?

### „Wychowawcy“

Myliłby się każdy, kto sądził by, że odpowiedzialność za te wypadki ponosi li tylko młodzież akademicka.

Gros tej odpowiedzialności i winy znajduje się poza murami wyższych uczelni.

W pierwszym więc stopniu za stan anarchii i rozprężenie, jakie obecnie panują na naszych uczelniach ponoszą odpowiedzialność tzw. „wychowawcy“ młodzieży, którzy dla swej nie raz perfidnej, przyziemnej gry wciągnęli młody element uniwersytecki w wir kombinacji, gier i gier. Zgrani na gruncie starszego społeczeństwa politycy poczuwali naraz w sobie „cu downą“ moc i siłę wychowywania młodego pokolenia.

I tak na teren wyższych u-

czelni poczyną wdzierać się za wodowe politykierstwo.

Zgrani degeneracji politycznej, wykorzystując entuzjazm, energię i młodość akademików, poczęli saczyć do mózgów i serc młodzieży akademickiej miast zdrowej myśli politycznej swe programy „ocalenia“ czy też „zbawienia“ Ojczyzny. Rzucano kość niezgody między młodzieżą akademicką, oderwano ją od pracy naukowej, a w ręce za miast skryptu czy książki wciśnięto pałkę i brukową ulotkę.

Do trudu budowania wielkości i potęgi Polski polecono zaprawiać się nie w salach wykładowych i pracowniach uczelni, lecz w burdach ulicznych i celach aresztanckich.

### „Naprawa“

Temu należało jakoś zaradzić, zapobiec.

I cóż uczyniono w tej dziedzinie? Owszem w r. 1933 i 1934 ówczesny minister oświaty p. Janusz Jędrzejewicz, a po tym jedyny jego spadkobierca, brat Wacław, rozwiązali to zagadnienie w sposób może nie tyle nieudolny, ile taki, na jaki ich fachowość i znajomość rzeczy pozwalała.

Radzono, radzono, aż wreszcie bracia postanowili dokonać... sanacji autonomii uniwer-

syteckiej.

Wykoncypowano, że ażeby osiągnąć spokój na uczelniach należy... wychować profesorów. Naruszono więc kardynalną zasadę autonomii uniwersyteckiej, znosząc nieusuwalność profesorów i wprowadzając ścisłą zależność profesorów, senatu akademickiego i rektorów od czynnika administracyjnego.

Jednym pociągnięciem pióra pp. Jędrzejewicze przekreślili zasadę wolności nauki. Profesorowie wyższych uczelni z ludzi

niezawisłych, którzy w ramach swej pracy naukowej nigdy nie byli i nie mogli być krepowani, naraz stali się zarządzeniem braci Jędrzejewiczów urzędnikami państwowej szkoły, których w dobie ery sanacyjnej obowiązuje „prawomyślność“ i „dobre ułożenie“.

P. Jędrzejewicz triumfował, do grona jego zdyscyplinowanych urzędników przybyła jeszcze dość duża grupa i to bardzo poważanych i szanowanych ludzi. Świat jednak nauki, a z nim i szeroki odłam opinii społecznej bynajmniej nie brał udziału w tym „wielkim święcie“ rodziły Jędrzejewiczów.

Błądą bowiem obrano dro-

### Przez te same okulary

Bracia Jędrzejewicze odeszli, resort oświaty objął człowiek terenu uczelni, profesor.

Z chwilą objęcia teki przez p. prof. Świętosławskiego wszystkie znaki na niebie i ziemi zdały się wskazywać, że z tą chwilą, gdy, jak się niektórym zdawało, znalazł się właściwy człowiek na właściwym miejscu, zajdą wreszcie pożądane zmiany.

Niestety wszystkich tych, którzy tak myśleli, spotkał przykry zawód.

Prof. Świętosławski mimo tak długiego posiadania teki ministra nic właściwie nie zrobił, co by ten przykry stan mogłoby zmienić na lepsze. Kontredans profesorski z katedry na kate-

drę. Miast ukrocić anarchię na uczelniach, ograniczono wolność nauki. Jasnym jest jednakże dla każdego, że sanacji w tym okresie bynajmniej nie chodziło o zapobiegnięcie burdom i awantom, boć przecież właśnie na terenie akademickim posiadała wówczas swój, odpowiednio wyposażony. Legion Młodych, który w tej „cieplarnianej“ atmosferze wychowywał się, „działał“ i reprezentował swych protektorów.

Zostawiono więc w świętym spokoju ten cały bałagan, a dobrano się do profesorów, bo tego wymagała racja stanu naszej sanacji.

Względnie przymusowy urlop czy emerytura trwa nadal, wrzenie wśród młodzieży akademickiej i rozpolitykowanie jeszcze bardziej wzrosło.

Przecież p. min. Świętosławski ma już w okresie swej kadencji pamiętną blokadę i jej smutną likwidację, parokrotne zawieszanie czy zamykanie poszczególnych uczelni.

Jaki jest powód, że p. prof. Świętosławski, mimo doskonałej znajomości rzeczy, nic nie czyni, by zmienić sytuację na lepszą?

Czyżby znów racja obecnego reżimu brała górę nad sprawą ogólnonarodową i ogólnopolską?

### Czas nagli

Zmiany są konieczne. Tak da lej być nie może. Zdecydowana większość młodzieży akademickiej nie ma czasu na trwonienie, na burdy i awantury. Przyszła na uczelnie, niejednokrotnie borykając się z olbrzymimi trudnościami materialnymi po to, by studiować.

I dlatego ma prawo żądać, aby te studia były jej umożliwione.

I gdy obecnie rozpoczynamy nowy rok akademicki czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę społeczeństwa, by baczniej zechciało zwrócić swe oko na odcinek akademicki i naprawiło błędy przeszłości, które tak silnie zaciążyły nad życiem naszych wyższych uczelni.

Zagwarantowanie pełnej wolności nauki, poprzez uniezależnienie władz akademickich i profesorów od władzy administracyjnej, anulowanie sławnej „ustawy jędrzejewiczowskiej“ i zastąpienie jej przez nowe prawodawstwo, które, gwarantując pełnię wolności nauce, zagwarantowałoby jednocześnie spokój i ład na wyższych uczelniach — oto postulaty, które wymagają szybkiego załatwienia przez odpowiedzialnych kierowników naszej polityki oświatowej.

Postulaty, których rychłego spełnienia oczekiwać będzie opinia społeczna i szerokie rzesze młodzieży akademickiej.

PRYWATNE KOEDUKACYJNE WYŻSZE KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

### ENGLISH LANGUAGE COLLEGE

WARSZAWA: Plac Zbawiciela (Mokotowska 12), telefon 8.4595  
Mickiewicza 22 (Żolibórz), telefon 12.62-26

ZAPISY ROZPOCZĘŁY SIĘ I TRWAĆ BĘDĄ DO DNIA 30-go WRZEŚNIA R. B. włącznie, w godzinach 4-8 wieczorem. Wykłady odbywają się w godzinach 4,30 do 9 wieczorem. Na kursy przyjmowani są zarówno początkujący jak i zaawansowani. Opłata zł 50,- za semestr (półroczna) w dwóch ratach. Wpisowe zł 5,-. Sekretariat czynny 4-8 wieczorem. Wykłady rozpoczną się dnia 1-go października r. b. (0.133)

### Jak załatwiać podania o

## Stypendia, pożyczki i ulgi w opłatach akademickich na rok 1938/39

W roku bieżącym termin składania podań o stypendia, pożyczki państwowe z funduszu stypendialnych (zwrotne) i ulgi w opłatach został wyznaczony na 15. X. br.

Wszelkie formalności załatwia się w kancelarii dziekanatów poszczególnych wydziałów.

#### STYPENDIA I POŻYCZKI

Podania należy składać, posługując się odpowiednimi formularzami, które wydają dziekanaty.

Podania te należy wypełniać z całą sumiennością i dokładnością, stosownie do instrukcji, bowiem w przeciwnym wypadku podania pozostaną bez uwzględnienia.

Do podania załączyć należy:

- 1) świadectwo niezdolności, wystawione przez odpowiednią władzę administracyjną stałego miejsca zamieszkania;
- 2) piewszoroczni składają ponadto odpis świadectwa dojrzałości, poświadczony przez Archi-

wum Akt Stud.;

3) studenci, poczynawszy od II-go roku studiów, załączają (na oddz. arkuszu) sprawozdanie z przebiegu studiów, podając rok studiów, I. alb., specjalność, odrobione ćwiczenia i pracownie, zdane kolokwia oraz egzamina (z jakim wynikiem?);

4) doktoranci odpis dyplomu magisterskiego;

5) kandydaci, którzy korystali ze stypendium w roku 1937-8, winni złożyć krótkie sprawozdanie ze studiów w roku ubiegłym. Podania składać należy wraz z indeksami.

#### ULGI W OPŁATACH AKADEMICKICH

Podania o odroczenie opłat akademickich na rok 1938-9 należy składać na specjalnych formularzach koloru zielonego.

Do podania dołączyć zaświadczenie o niezdolności.

Pierwszeństwo w ubieganiu się

o odroczenie opłat mają dzieci niezdolnych inwalidów (szczególnie zamiejscowi), wojskowych oraz funkcjonariuszy państwowych.

Dzieci niezdolnych kawalerów orderu wirtuti militari mogą ubiegać się o całkowite zwolnienie z opłat.

Przypominamy, podania należy składać na specjalnych formularzach zgodnie z instrukcją w kancelarii odpowiedniego dziekanatu, termin do 15 października r. b.

## Terminarz akademicki

Przypominamy, że:

24-26.IX — upływa dla nowowstępujących na uczelnie termin zgłoszenia się do rejestracji wojskowej.

26.IX — Początek egzaminów w terminie jesiennym dla studentów IV kursu prawa na UJP.

Nowowstępujący na Politechnikę Warszawską sprawdzają listy przyłtch na wydziały: elektryczny, mechaniczny i architekture.

27.IX-2.X — Kurs wstępny Legii Akademickiej dla nowowstępujących.

29.IX — Początek egzaminów poawkowych na II kursie prawa UJP.

3.X — Rozpoczęcie egzaminów z całości na III i poprawkowych na I kursie prawa.

4.X — Początek całości egzaminów na II kursie prawa (termin jesienny).

6.X — Początek egzaminów na I kursie prawa (całość).

12.X — Rozpoczęcie egzaminów poawkowych na IV roku prawa.

14.X — Początek egzaminów poawkowych na III kursie prawa.

15.X — Ostateczny termin składania podań o stypendia, pożyczki państwowe i odroczenia opłat akademickich na rok 1938-39.

UWAGA: Kandydaci nowowstępujący na wyższe uczelnie z kat. A, którzy w podaniach swych nadmienili, że pragną studiować w roku bieżącym a w międzyczasie otrzymali karty powołania do odbycia służby wojskowej, winni niezwłocznie zawiadomić o tym sekretariat uczelni.

Podobne zawiadomienie winni złożyć i ci, którzy deklarowali rozpoczęcie studiów w roku przyszłym, a w międzyczasie otrzymali zwolnienie od służby wojskowej.

**BEZ BÓLU**  
SKUTECZNIE  
USUWA  
**ODCISKI**  
BRODAWKI  
I ZGRUBNIENIA  
SKÓRY  
PŁYN  
**KLAWIOL**  
AP. KOWALSKI



Było to wczoraj

# Zapomniani

## (Sylwetki dziennikarzy Starej Warszawy)

II  
Wielkie i mniejsze miasta miały zawsze swe postacie popularne znane wszystkim prawie mieszkańcom. Nie brakło tych postaci w Warszawie, często dziwaków i oryginałów, lecz zazwyczaj ludzi zacnych, a często wielce zasłużonych...

W wieku dziewiętnastym, w czasach niewoli i prześladowań, gdy najdroższy skarb ludzki — język ojczysty, podlegał w Królestwie Polskim i w zaborze pruskim prześladowaniu, a wszystko co polskie gnębieniu, szczególnie popularnością cieszyły się osobistości ze świata teatralnego, literatury i dziennikarstwa. Zwłaszcza teatr, który miał tych genialnych przedstawicieli.

Do najpopularniejszych postaci Warszawy, choć nieoficjalnej, lecz rzeczywistej stolicy Polski, w drugiej połowie ubiegłego stulecia, zwłaszcza w latach 1880—1900 i wcześniej nieco, należał Kazimierz „Kazim” powszechnie zwany, Zalewski: autor dramatyczny, krytyk teatralny i dziennikarz.

Urodzony w r. 1848 w Płocku Kazimierz Zalewski był synem bardzo cenionego i posiadającego liczną klientelę adwokata, przy departamentach warszawskich rządzącego senatu, Stanisława Zalewskiego, i małżonki jego, Balbiny, ze znanej i zasłużonej dla kraju, rodziny Wołowskich.

Mecenasowi Zalewskiemu należały się choć kilka słów wspomnienia, przed naszkicowaniem krótkiej sylwetki jego syna, Kazimierza.

Obdarzony żywym umysłem, a przy tym gorący patriotą, mec. Stanisław Zalewski za udział w wypadkach 1861 — 1863 r. zmuszony był do wyjazdu z Warszawy i czas pewien przebywał z żoną i 15-letnim wówczas synem, Kazimierzem na wygnaniu.

Jako niezwykle zdolny obrońca, dorobił się majątku, głównie w zawilej a głośniejszego czasu sprawie Wołowiczów. Majątku tego dobrze używał. Zmarł w wieku bardzo sędziwym. — Do późnej starości, gdy już wycofał się z widowni życia i zażywał dobrze zasłużonego spoczynku, interesował się zawsze tym, co się dzieje w sądach i świecie prawniczym. Staruszkowi opowiadano prawie codziennie, co się dzieje w sądach, jakie się sprawy agituja, kto z adwokatów i z czyjej strony staje.

Razu pewnego opowiadano o jakiejś głośniejszej sprawie:

— Jakież był wyrok? — zapytał Zalewski.  
— Przegrał.  
— A któż stał z jego strony?  
— Brzeziński.  
— Nic dziwnego — odrzekł mecenas Zalewski — bo któż powierza sprawę takiemu... smarkaczowi.

Wzięty bardzo mecenas Brzeziński liczył sobie wtedy lat przeszło 65. Mecenas Zalewski spotykał w sądach i znał Brzezińskiego, gdy ten był młodym człowiekiem i zapomniał, że czas szybko zbiegł i nadeszła starość nie tylko dla niego, lecz i dla „smarkacza” Brzezińskiego...

Przypomnieć warto, że mec. Zalewski był autorem, wydanej w r. 1889, broszury o procesie Kraszewskiego. Autor stojąc na gruncie ściśle prawnym, dowiódł, w jak niekremnym sposób poczynił sobie sąd niemiecki i na jaki ohydnych motywach wyrok ferował.

Rozkochana w swym jedynaku pani Balbina Zalewska, obdarzo-

na była bystrością umysłu i inteligencją niepowszednią, świat cały w swym Kaziu widziała. Dajmy jednak pokój anegdotom, które na temat tej miłości matczynej krążyły... To nam wystarczy, że syn otrzymał nader staranne wychowanie...

Po ukończeniu szkół średnich w Płocku, gdzie rodzice jego podówczas zamieszkiwali, oraz kursów przygotowawczych Szkoły Głównej, Kazimierz Zalewski odbył studia na wydziale prawnym tej znakomitej uczelni, a następnie studiował w paryskiej Szkole Prawa.

Nie został jednak prawnikiem, obdarzony bujną wyobraźnią i nerwem pisarskim, Kazimierz Zalewski od wczesnej młodości, ba! od dzieciństwa nawet, nęcił teatr i dziennikarstwo.

W czasie pobytu Zalewskiego na studiach w Paryżu, olbrzymim powodzeniem cieszyli się: Wiktor Sardon i Franciszek Sarcey, rozgłosny krytyk teatralny z pism „Ganlois” i „Le Temps”. Sztuki teatralne Sardon: „Fedora”, „Sa-

fandula”, „Nasi najserdeczniejsi”, miały rozgłos światowy. Najlepsze sztuki Sardon grane były na scenie warszawskiej i w wielu miastach polskich. I grane były świetnie. Publiczność warszawska entuzjastycznie się. Bo godzi się przypomnieć, że były to najświetniejsze czasy sceny w Warszawie i w ogóle sceny polskich. Na scenie warszawskiej, po szeregu swych znakomitych poprzedników, występowali wtedy: Alojzy Żółkowski (syn), Królikowski, Rapacki, z kobiet: Helena Modrzejewska, Romana Popiel, Nie-wiarowska, Rakiewiczowa i cała plejada artystów i artystek znakomitych. Młodzież ówczesna do szaleństwa kochała teatr i uwielbiała artystów. — Helenę Modrzejewską uważano nie za postać ziemską, lecz bóstwo, które z olimpu zeszło na ziemię, by śmiertelnym swą postacią i grą uspaniała czarować...

Kto widział „Safandulów” na deskach Teatru Rozmaitości w Warszawie, ten nigdy nie zapomni sceny gry w karty: przy sto-

liku siedzi, i, grając, prowadzili dyskurs, mistrze sceny: Żółkowski, Rapacki i Królikowski...

Kazimierz Zalewski postanowił zostać polskim Sardon i Sarcey’em. I cel ten w znacznym stopniu osiągnął.

Bardzo wczesnie zaczął pisać. Pierwszym jego utworem z roku 1868 był „Bez posagu”.

Dla sceny pisał bardzo wiele, a sztuki jego cieszyły się dużym powodzeniem. Dość przypomnieć utwory: „Marco Foscanini” (1877) przełożony na język rosyjski i grywany na scenach rosyjskich, „Przed ślubem” (1876) przetłumaczony na czeski i niemiecki, „Spudłowski”, „Artykuł 264”, „Friebe”, „Małżeństwo Apfel” i bardzo wiele innych sztuk, grywanych na scenach polskich i zagranicznych.

Należy też wspomnieć o lekkiej komedii „Oj mężczyźni, mężczyźni” i o napisanym wspólnie z J. I. Kraszewskim dramacie „Rodzina”.

Kazimierz Zalewski został krytykiem teatralnym najpiękniejszego pisma warszawskiego „Kurier Warszawski” i stanowisko to przez długie lata zajmował. Ze zdaniem jego, jako krytyka, liczone się bardzo. Zwłaszcza świat teatralny... Szersza publiczność interesowała się również krytykami Zalewskiego.

Został więc poniekąd Sarcey’em polskim...

Sardon był autorem dramaty, czynnym rosnamiętniającym publiczność i samym imieniem swym ściągając ją do teatru. W utworach Kazimierza Zalewskiego spotyka się te same zalety i wady, co w szkołach Sardon: wielką zreczność użytkowania dialogu, łatwość zawiązywania intrygi, wyprowadzania wcale niespodziewanych skutków i okoliczności przypadkowych. W utworach swych przedstawiał Sardon życie nowoczesne z jego burzami i wybuchami. Obok przyznania znakomitych zalet, utworowi Sardon zarzucają powtarzanie się, a nawet zapożyczanie cudzych myśli.

Obok wielkich zalet, w sztukach Kazimierza Zalewskiego spotyka się i pewne wady, wytykane autorom Sardon...

Od roku 1875, Kazimierz Zalewski staje się wydawcą i redaktorem „Wieku”.

Lecz o tym następnym razem...

GRZYMAŁA

Do

P. T. ABONENTÓW  
„Spółdzielni Sami Sobie”  
Dla Elektryfikacji Letniska Milanówek  
z odpow. udziałami w Milanówku

Zgodnie z § 77 Uprawnienia Rządowego nr 20, podajemy do wiadomości Pp. Abonentów, że dotychczas stosowana taryfa dla mieszkań prywatnych, na terenie zasilany przez „Spółdzielnię Sami Sobie” dla Elektryfikacji Letniska Milanówek, ulegnie zmianie, poczynając od 2 okresu (styczeń) 1939 r. Wielkości bloków w kilowatgodzinach (kWh), zależne od wielkości mieszkań, uwidocznione są w niżej zamieszczonej tabeli:

Normy I i II bloku w kilowatgodzinach (kWh).

OKRES	rozmiar mieszkania															
	1-izb.		2-izb.		3-izb.		4-izb.		5-izb.		6-izb.		7-izb.		za każdą d. izbę	
	I b.	II b.	I b.	II b.	I b.	II b.	I b.	II b.	I b.	II b.	I b.	II b.	I b.	II b.	I b.	II b.
I grudzień	5	2	7	4	11	6	14	8	18	11	22	14	25	14	4	0
II styczeń	4	2	6	4	9	6	12	8	16	11	19	14	21	14	5	0
III luty	3	2	5	4	7	6	11	8	14	11	17	14	20	14	5	0
IV marzec	2	2	4	4	7	6	10	8	12	11	14	14	16	14	2	0
V kwiecień	2	5	4	4	5	6	8	8	10	11	15	14	15	14	2	0
VI maj	1	5	3	4	4	6	6	8	9	11	11	14	12	14	2	0
VII czerwiec	1	5	3	4	4	6	5	8	8	11	10	14	12	14	2	0
VIII lipiec	1	5	3	4	4	6	5	8	8	11	10	14	12	14	2	0
IX sierpień	2	5	4	4	5	6	7	8	10	11	13	14	15	14	5	0
X wrzesień	4	5	4	4	7	6	10	8	12	11	15	14	19	14	4	0
XI październik	5	2	6	4	8	6	12	8	15	11	18	14	21	14	4	0
XII listopad	5	2	7	4	9	6	14	8	18	11	22	14	25	14	4	0
Rocznie	35	30	56	48	80	72	114	96	150	132	184	168	213	168	35	0

UWAGA: I b. — oznacza I-szy blok  
II b. — „ II-gi blok

Do bloku III przechodzi abonent po zużyciu energii elektrycznej, określonej w bloku I i II, w każdym poszczególnym okresie.

Taryfa blokowa

opłata za 1 kWh wynosić będzie w bloku I — 70 gr plus 10% państw. pod. od en. el.  
„ „ II — 38,5 gr bez podatku  
„ „ III — 20 gr „ „

Opłata stała

dla mieszkań 1-izbowych — Zł. 1.—  
„ „ 2-izbowych — „ 1,25  
„ „ 3-izbowych — „ 1,50  
„ „ 4 i więcej izb. — „ 1,60

## Poneśna wizja wykańczanego Dworca Wygodnie, jasno i ciepło!

— Co za przyjemne spotkanie? Pan szanowny na dworzec?

Może schodami ruchomymi? Panie toż to frajda prawdziwa. Naugania się człowiek aż nóg nie czuje, to choć do pociągu dostanie się bez wysiłku. Jednym krokiem z ul. Marszałkowskiej wprost na peron podziemny — to nibylejaka oszczędność sił.

A widziałeś już pan wnętrze dworca? Warto zobaczyć. Cuda opowiadają.

I dwaj panowie, przytupując dla rozgrzewki, poszli podziwiać nowy dworzec. A działo się to zimą w roku Pańskim 1940.

Warszawa doczekała się jednak końca budowy dworca Głównego, choć co bardziej sceptyczni a dowcipni odkładali to na drugą połowę 20 wieku.

Na chwilę zgubili się w szalonym młyńcu wchodzących i wylatujących

ludzi. Dwie ruchome połowy drzwi urywały się niemal od szarpaniny niecierpliwych, śpieszących się rąk.

Potrącani walizkami, z wyrzutem spoglądali na nieuważnych pasażerów. Ale już o kilka kroków dalej sytuacja przejaśniła się.

Zniknęły ciężkie i bolesne kanty bagażu. Po lewej stronie na olbrzymiej ładzie piętrzyły się stosy waliz, walizek, walizeczek, już unieszkodliwione. Za chwilę porwą je potężne dźwigi, by wyrzucić już dopiero do przeznaczonych wagonów.

Fala tłumy dzieliła się na różne kierunki. Potężna odnoga płynęła do kasy. Zbyteczny ten jednak gorączkowy pośpiech.

— Tak, tak ludziska nie mogą przyzwyczaić się jeszcze, że bilet można swobodnie, bez szaleństw wykupić tuż przed odejściem pociągu. Kasy bi-

letowe to już nie ciemne, ciasne, okratowane komórki, w których siedzi zdenerwowany, przepracowany człowiek liczyt. Obecnie jest to jasne, wygodne, wspólne dla wszystkich kasjerów pomieszczenie. Maszyna ze swej paszczy wyrzuca wydrukowane bilety, jednocześnie „fotografując” na taśmie kontrolnej faktyczną sprzedaż. A więc upraszczając pracę, jednocześnie wyklucza pomyłkę. Dzięki tym ułatwieniom, kasjer ma głowę spokojną, co mu pozwala na miły uśmiech, jako dodatek do biletu.

— Bilet więc można teraz otrzymać szybko, bez sterczenia godzinami w „ogonku” — stwierdza jeden z panów.

Wchodzą obecnie do wielkiej sali, centralnej, prawdziwej ozdoby dworca. Ich artystyczne dusze mile lechce estetyka i wysoka kultura wykończenia wnętrza. Jasna, ogromna hala, w której wyszukana technika łączy się zgodnie z artystem. Obfite światło z oszklonych ścian bocznych, i górnych okien pozwala na ocenę efektu artystycznych rzeźb z brązu, ciemnieją-

cych na tle jasnych ścian z mozaiki.

Wrażenia harmonii nie psuje przeładunek, obecność zbyt wielkiej ilości kiosków. Po jednej stronie — piękny z kwiatami, po drugiej — słodki z cukierkami — to wszystko. Na przeciwległej ścianie olbrzymie tablice świetlne w chronologii godzin informują o przyjeździe pociągu lub o jego ewentualnym opóźnieniu.

Nie chrypi już zduszony, niewyraźny, drażniący swą bezcelowością głos megafonu. Jego siłę zciszone, a więc jest wyraźniejszy i mniej hałaśliwy, zresztą zapchnięto go do roli informatora zapasowego.

Jest jasno, miło i ciepło.

Nawet długie czekanie na pociąg nie męczy obecnie ani nie nudzi. Wspaniała wentylacja mechaniczna znakomicie odświeża powietrze. Błogie ciepło rozchodzi się z podłóg ogrzewanych elektrycznie, co pozwala na równomierne, zdrowe ogrzanie ogromnego wnętrza.

— A może byśmy coś przekazali? — Przednia myśl. Ale gdzie?

Miejsce do wyboru dość. Jak komu wygodniej. Może wspaniała restauracja, jeśli nie to polecam wygodny i niedrogi bar.

— A może szklankę gorącego mleka lub kanapkę z herbatką przy poczekalni III klasy? Szybko, tanio i smacznie.

Panowie nasi wybrali bar i... utknęli w nim na dłużej.

Nie zobaczyli więc już hotelu na górnych piętrach dworca, ani pokoiów dziennych, które można wynająć na kilka godzin choćby, by odświeżyć się, ogolić, wykąpać lub wytwornie uczesać — (wiadomość dla pań) u fryzjera obok.

Nie widzieli wielu jeszcze innych pomysłowych i celowych urządzeń, po mieszczeniu gwoi wygodzie i przyjemności „wojażerów”.

Trudno stwierdzić jak późno nasi panowie wyszli z baru; to pewne jednak, że dworcem byli zachwyceni, nie tylko dla wspaniałych zalet barowego bufetu...

W. K.



J. Junosza-Gzowski

# Znachorom i oszustom dobrze się na wsi dzieje Co zawiera apteczka „cudownego” lekarza?

Spotkałem go w Garwolinie, w dzień targowy, na jarmarku — i chociaż nie widzieliśmy się od szeregu lat, poznałem w nim od razu mego kolegę ze szkolnej ławy. Tylko, że się trochę zmienił — przytył, zmężniał i zrobił się jakiś dostojny. Otaczali go chłopcy podłascy, czepiali się kurczowo, nie dawali odejść. Patrzył na nich z góry, z nieukrywaną wyższością. — Od czasu do czasu pogardliwie się uśmiechał. Ledwo docisnąłem się doń.

— Serwus bracie, nie poznajesz?

Był oburzony i rzucił groźne spojrzenie. Później otworzył szeroko oczy i wyciągnął dłoń.

— Jak się masz stary, kopę lat? — Chodźmy stąd.

Roztrzącił beceremonialnie wieśniaków i wziął mule pod rękę. Poczuliśmy zapach alkoholu. Poszliśmy do „Gąs” — najlepszej restauracji miejscowej.

— Wyglądałeś jak prorok obleżony przez wiernych — żartowałem — czując go — co ty tu robisz?

— Prorok, nie prorok, ale mam solidne wzięcie! Leczę — powiedział niedbale.

— Ty? Kogo?

— A ja — chłopów! — Lud wiejski. Nie wolno? — to dobre sobie — na chleb zarabiam.

— Więc znachorem jesteś?

— O, tak — i to takim, żebyś wiedział, od kilku lat. Mam specjalną „metodę” leczenia — ziołami. Jak ci powiedzieć...

Patrzyłem z podziwem i niesmakiem na tego „kolegę”, szarlatana wsiowego, „uzdrowiciela” chorej wsi polskiej, „doktora”.

On tymczasem rozgadał się na dobre, mówił tonem chępliwy.

— Cóż mój drogi w „urzędni” nie poszedłem, żadna kariera, na medycynę nie pozwalał wstąpić brak środków. Zostałem więc znachorem wiejskim. Znajomy jeden ze Śląska namówił. Razem „działaliśmy”. Ale te raz nasze drogi rozeszły się. Usamodzieliłem się. Sam „leczę”. Nawet sobie chwala — ja mam talent w tym kierunku, że tak powiem... Z łaski Boskiej. Rozumiesz?

Rozumiałem doskonale — nie wiedziałem tylko czy to wariat, czy bezczelny oszust, przestępca. — Raczej to drugie — doszedłem po chwili do przekonania. On zaś opowiadał szczerze bez żadnych obłonek.

— Nikogo do tej pory nie otrułem, krzywdy ludziom nie robię... A że durnie wierzą i forsz dają, to nie moja wina. Phi! Kraść nie pójdę, wolę tak, jak teraz.

— Ładny procederek — nie ma co — powiedziałem z przekąsem.

„Znachor” oburzył się.

— Co ty pleciesz, jaki proceder znówu? — Toś mnie ubrał. Moje „leki” czasami nawet pomagają, słowo daję, jak Bożę kocham. W zeszłym roku, na wiosnę, na Polesiu...

— Byłeś na Polesiu?

— Pracuję dla całej Polski. Co prawda szczególnie kocham nasze Podlasie, ale bywałem też w Poznaniu, na Pomorzu, na Śląsku. Mam swoich „wyznawców”. Zbijam pieniądze. To intratne zajęcie, kolego.

— Trochę jednak pachnie pospolicznością, oszustwem, jak ci się zdaje, Romanie, co?

— No, zawsze byłem moralizatorem. Powiedz sam, co nas może obchodzić jakiś Kąkol, Żak, Skopek, czy inny Woźniak? — Nic — absolutnie nie. Dają forsz i paszot won.

— Żadnych nie masz wyrzutów, wątpliwości? — zapytałem.

— Mowy nie ma. Moja „inteligencja” przewyższa przesady. — Zresztą, prawda, może i oszukuję. Cóż z tego. Do kryminału i tak nie pójdę. Ja się znam na tej robocie, recept nie za pisule — a ziółka, maść i kropelki...

— Masz przy sobie? — Pokaż

— To są kropelki od bólu głowy... A to na dobry sen... — Maść na kolkę — nigdy nie zawodzi. — Preparat zaś „Virgo”, jest idealny jako środek zapobiegawczy przeciwko... ciąży. Mój wynalazek. — Na wstręt i nerki „Plazmat” — cudowny lek — zapalił się do demonstrowania swych lekarstw. — Jeżeli zaś chodzi o złośliwą anemię, sklerozę, lub „tabes”... — to radzę zwykłe zażywać pastylki „Ichtiołowe”, przygotowane na tranie, z domieszka...

— Dość! — powiedziałem wreszcie — siedziałeś za te fałdactwa, czy jeszcze nie?

Znachor speszył się.

— Nie — pardon, raz tylko. Za opór władzy, na czeskiej granicy. Nie rozumiem?...

— Więc zrozum, jesteś skarbem gorzej niż złodziejem — trujesz prosty, poczciwy, ławowierny lud. Kradniesz im pieniądze, biorąc za te leki. — Czasami ostatnie grosze.

— Moje środki patentowane, są drogie, nie żadne grosze...

— Słuchaj, „patentowany”... — zabieraj apteczkę! Albo nie. Zmykał tak, że byłem cicho na Podlasie nie widział. Chcesz mieć do czynienia z policją? — Jazda!

— Znachor jednak nie ruszył się z miejsca.

— Mnie specjalnie na Podlasie nie zależy... — wydał pogardliwie wargi — Łuków, Siedlce, Stoczek, Łosice, Żelechów, Maciejowice... to żaden teren dla mej „działalności”. Bywał, nie myślałem, żeś taki zacofany. — Nie oddasz walizki?

— Oddam, pustą.

Po chwili z opróżnioną walizką — torbą — wyszedł z restauracji.

Znachor ten pełen był urażonej godności. A może się tylko maskował, kto go tam wie?

Lecz to nie jest ważne. Istotne jest to, że nie jest sam. Podlasie ma nie jednego tylko oszusta — znachora — żerującego na naiwności pracowitego kmiotka. Takich Romanów, „lekarzy” i „uzdrowicieli”, którzy leczą ziołami, kropelkami i maścią... — jest dziesiątka. Wciskają się do każdej wsi, do każdej zagrody — „pracują” i wystawiają rachunki. Biorą honoraria — złodziejskie.

I mają powodzenie. — Bo lubią ich. Szanują. Wołają. Czekają na nich. — Tu coś jest nie w porządku. Trzeba przeciwdziałać i ratować zdrowie i ciężko zapracowane złotówki wiejskiego narodu. Do tej pory nic się w tym kierunku nie robi.

Wydać zakazy, obostrzyć przepisy — pouczać...

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI

## GLÓWNE ZALETY superów Telefunken na rok 1938/39

60% OSZCZĘDNOŚCI ZUŻYCIA PRĄDU dzięki przelączalnemu „Ekonomizatorom Prądu”. Super „T 4” z n.p. zużywa ca. 20 watów (t. j. tyle co mała żarówka).

TON znany ze swej głębi i wyrazistości. Głośnik „Telefunken Nawi” z szerokowstęgową membraną. Filtry wstęgowe.

SELEKTYWNOŚĆ I CZUŁOŚĆ doprowadzone do maximum. Wysokowartościowe obwody o żelaznych rdzeniach. Mistrzowski zespół czołowych lamp.

WYTWORNIENIE WYKONCZONE nowoczesne skrzynki o tradycyjnie pięknej linii, posiadają wybitne walory akustyczne. Przejrzysta i doładnie opracowana skala. Łatwa obsługa.



Trzeba posłuchać i porównać, aby ocenić wysoką wartość superów Telefunken.

Radio

TELEFUNKEN

Symbol jakości

(0-155)



Czy posiadasz już talizman od Langera?

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Nauka i wychowanie

**AA) KROJU** szycia, modelowania. Kursy Ireny Pleško przyjmują zapisy codziennie. Warunki dogodne. Nowogrodzka 26. (1-314)

**BERLITZ:** Języki: angielski, francuski, niemiecki — inne. Komplet 6-osobowy. Dla początkujących, zaawansowanych. Profesorowie cudzoziemcy. Pisanie na maszynach. Jerozolimka 37. (1-308)

### Kupno i sprzedaż

### A. A. A. RADIO DARMO

Luksusowy, pierwszorzędny wykonania stolik radiowy, przy kupnie odbiornika. Na składzie ultranowoczesne na 1939 r. radiodiodiobniki wszystkich czołowych firm, od 130 złotych bez zaliczki. Najnowocześniejsze lampy serii E, zapewniające minimalne zużycie prądu. Spłaty od 2 zł tygodniowo. Fachowa obsługa we własnych laboratoriach na podstawie długoterminowej gwarancji. Specjalne ulgi urzędnikom, pracownikom państwowym i komunalnym. Natychmiastowa dostawa na zgłoszenie telefoniczne. Salon reprezentacyjny aparatów „Korona”, „Alberta 3”, tel. 334-24. Sklep front. W niedziele tel. 270-73. (5-304)

### LEKARSKIE

**MARIA GURFINKIEL KUSZERKA**

odznaczona przez Profesorów U. J. P.

**PORADY BEZPŁATNE NIEZAMOŻNYM USTĘPSTWO**

**POMOC LEKARSKA KOSZYKOWA 20-2**

Godziny przyjęć: 10 — 14 — 18 (0025)

**FUTRA** i okrycia damskie, Krzaczka, poleca dobrą fachową robotę obustalunków, przeróbek, według najnowszych modeli, po cenach konkurencyjnych. Warunki dogodne. — Focha 8-8, tel. 324-69. (5-311)

**Lokomobila Lanza 18 KP 7 atm.** w najlepszym stanie do sprzedania. Marcinkówce, powiat grodzieński. Skrzynka pocztowa nr 25. (5-313)

### Lokale

(Poszukiwane)

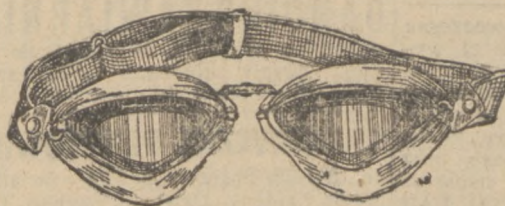
**POKOJU** bez mebli poszukuje inteligentna na posadzie; okolica Akcji Katol. (Nowogrodzka). Tel. 325-10. (4-310)

### Różne

**Julian Landman**, były długoletni technik dra Gelbarda, przyjmuje robotę techniczną. Wileńska 15-4, róg Inżynierskiej, tel. 10-28-64. (6-312)

## POLSKA YMCA

prowadzi **KURSY:** ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO, NIEMIECKIEGO. Grupy konwersacji i kluby językowe. **STENOGRAFIĘ, KULTURĘ MÓWIONEGO SŁOWA, SZTUKI SPRZEDAWANIA, TECHNIKI PRACY UMYSŁOWEJ, WIEDZĘ DLA RODZICÓW, NAUKI O SZTUKACH PLASTYCZNYCH.** Początek roku: 1 października. Zapisy, informacje: KONOPNICKIEJ 6. Tel. 5-54-33 godz. 10-21. (0-155)



**Okulary** motocyklowe — lotnicze Pierwsza Krajowa Wytwórnia Okularów Ochronnych i Respiratorów pod firmą „GEWA” optyk mechanik

Warszawa, Graniczna 11, telefon 543-53

**UWAGA:** Produkujemy okulary motocyklowe dla krótkowidzów

## INSTYTUT KULTURY ITALSKIEJ Zgoda 7

telefon 6-59-60

Sekcje w Krakowie i Łwowie Kursy języka włoskiego — Historia Literatury — Historia Sztuki — Seminarium językowe — Sekretariat czynny codziennie od 11-ej do 15-ej i od 17-ej do 19-ej —

24 rok szkolny 1938/39

## SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH

w Warszawie gmach własny przy ul. Wawelskiej (między Raszyńską a Krzyckiego).

WYDZIAŁY: I — POLITYCZNY (dypl.-konsul.); III — ADMINISTR. PAŃSTW. I KOMUNALNEJ; II — SPOŁECZNY; IV — FINANSOWO-EKONOMICZNY

KURS OGÓLNY 2-letni oraz 3-ci rok studiów uzupełniających. WYKŁADY od 6 do 10 wieczorem. JEZYKI od 5 do 6. — Po 2-letnich studiach — ŚWIADECTWA, po 3-letnich — DYPLOMY, dające prawa urzędnicze I kategorii.

OPLATA CAŁOROCZNA zł 250.—, POZATEK wykładów 1 października.

INFORMACJE wyłącznie ustne oraz ZAPISY tylko do końca września w Sekretariacie Szkoły od 6-ej do 7-ej wieczorem.

Szczegółowy program szkoły do nabycia w Sekretariacie oraz w księgarniach po zł 1.— (z przesyłką poleconą zł 2.—).

(0-138)

## ŁAŃCUCHY

DO WSZELKICH MAREK MOTOCYKLI NASZ NOWY „ROTAX”, Warszawa, ul. Senatorska 32 tel. 594-87 ADRES: 315-96



# OGŁOSZENIA DROBNE

## Nauka i wychowanie

**KURS** kroju, szycia, modelowania wyucza mistrzyni cechu warszawskiego, była współpracowniczką „Hersego” i „Lucyny”. Nauka indywidualna, nowoczesna. Warszawa, Chłodna 43. Przyjeżdżnym pomieszczenie zapewnione. (1-260)

**KURSY** zawodowe — KROJU, modelowania, szycia Miratynskiej, dają możliwość zdobycia fachu — dla młodzieży i dorosłych. Wymaganą szkoła powszechna. Krakowskie 33

## Kupno i sprzedaż

**AA) MUNDURKI** palta, przepi-sowe dla uczennic, uczniów do wszystkich szkół. Gatunki najwyższe. Wykonanie wykwinne. Król pierwszorzędny — poleca Edward Szyszko. Marszałkowska 99. Ceny bardzo przystępne. (5-306)

**PALTA**, kostiumy, suknie, spodnie, niczki, bluzki — najnowsze modele poleca Edward Szyszko, Marszałkowska 99. (5-307)

**A! JEDNAK!!!** Jesteśmy za biedni na kupno tandety. — Tylko meble z firmy **BOLESLAW WASZEWSKI, MARSZAŁKOWSKA 53A** — są solidne i tanie. Poleca gotowe: sypialnie, jadalnie, gabinety i pokoje kombinowane i sztuki pojedyncze. Wykonuje zamówienia i wymienia stare na nowe. **PAMIĘTAJ! MARSZAŁKOWSKA 53A.**

**A). T** apczany nowoczesne, fotele — 100% kanapy siatkowe. Otomany. Kredyt. Wytwórnia chrześcijańska Chłodna 19. (158)

**BU** rki, peleryny gumowe. Płaszczki brezentowe, impregnowane. Wiatrówki, kurtki myśliwskie. Strzeszewski, Focha 1. (5-291)

**KAPELUSZE** męskie w różnych kolorach — gatunkach — poleca po cenach rewelacyjnych niskich, również odświeża, pierze, nicuje, fasonuje. A. Janicki, Złota 8 (przy Marszałkowskiej). (5-297)

**M** eble gotowe i na zamówienia, solidne po cenach b. przystępnych. Czesław Kwiatkowski. Wspólna 54-26 parter. (5-178)

**MEBLE** otomany, tapczany, kredensy, szafy najtaniej w wytwórni chrześcijańskiej. Chłodna 17, drugie podwórze. (5-160)

**MEBLE** stylowe i nowoczesne solidne z własnej wytwórni, gwarantowane, oraz posiadamy na składzie gotowe pokoje: sypialnie, stolowe, gabinety i wszelkie sztuki pojedyncze. Tapczany, fotele. Przyjmujemy wszelkie zamówienia, oraz zamieniamy stare na nowe meble za niską dopłatą. **A. WASZEWSKI, MARSZAŁKOWSKA 142.** (5-166)

**MEBLE...** Solidnej roboty. Na raty i za gotówkę. Poleca wytwórnia chrześcijańska, — Grzybowska 32. (212)

**MEBLE** najtaniej można nabyć we własnej Wytwórni St. Wyczółkowskiego. Warszawa, Nowy Świat 45, telef. 6.95-06. Warsztat — Leszno 101 m. 5. (5.271)

**MEBLOWE** zakłady Jan Wrześcian — polecają własne wyroby, komplety, pojedyncze, przeróbki stolarskie, tapicerskie, Hoża 16. (5-303)

**MUNDURKI** garnitury, płaszcze dla młodzieży szkolnej, ubiory dziecięce. Garnitury, palta męskie. Palta, suknie damskie własnej wytwórni poleca Jarkiewicz, Złota 19. (5-302)

**ŁÓŻKA** i meble metalowe, meble lekarskie, wózki dziecięce, piece niklowane niegaszące systemu amerykańskiego sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka J. Neufeld. Brukowa 4, tel. 10-14-66. (5-75)

**OBOWIE** damskie, męskie najnowsze fasony. Wykonanie solidne po cenach przystępnych poleca artystyczna pracownia obuwia W. Kóciak, Żurawia 5. (5-171)

**Przypodobienia** wojskowego ubrania, pasy. Gimnastyczne koszulki, spodnie, pantofle. Tanie! Strzeszewski, Focha 1. (5-291)

**Rower** maszyn do szycia, gramofony najtaniej. Wysocki, Chłodna 10. Tel. 2-77-40. (5-206)

**R** adiodoborniki „Philips”, „Kosmos”, „Telefunken”, „ECHO”, „KORONA”, in nych czołowych marek od 8 złotych miesięcznie. Najnowsze modele bieżącego sezonu. Bez zaliczki. Dostawa natychmiastowa. Dzwonić: 12-24-30. (5-283)

**SKÓRZANA** galanteria po cenach fabrycznych torebki, nesesery, walizki, kufrzy-szafy — tylko w składzie fabrycznym S. Skomorowski. Chmielna 19. Repetacja na oczekaniu (233)

**UBIORY** gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred Leibrandt, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzeczy” specjalny rabat). (5-244)

**U** biory męskie uczniowskie ręcznej roboty ceny niskie. B. Celicki, Wspólna 38. Tel. 852-42. (5-205)

**Z** amiana zużytej garderoby na materiały bielskie. Marszałkowska 108, front I piętro. Tel. 6-42-45. (5-301)

**Z** eszyty, bruliony Kreglewskiego. Wysyła tanio, składnica, Złota 16 m. 29. (5-299)

## Różne

**A** rtykuły mody męskiej — wykwinne koszule, krawaty, trykotaż. K. Dutkiewicz, Świętokrzyska 30. (6-185)

**B** ramy żelazne, ogrodzenia, konserwacja domów, zamki, klucze i reperacje. Spawanie metali wykonuje M. Hajduk, zakład ślusarski, Wspólna 47a. (6-187)

**B** ar „Kujawiak” prosi sprawdzić jakiego wydaje obiady z 3-ch dań za jeden złoty. Mokotowska 73. Tel. 9-65-26. Gabinety. (6-204)

**B** ar Okocimski pod zarządem długoletniego fachowca. Codziennie koncert, gabinety, otwarty do 2-jej. Wielka 5. Tel. 649-86. (6-170)

**B** ar dla wszystkich”, egzystujący od 30 lat w Warszawie poleca dania a la fruchete i barowe. — Ul. Chłodna 26 róg Żelaznej. (6-153)

**C** UKIERNIA B-ci Grochala poleca znakomite wyroby cukiernicze. — Lody Polskie, Złota 59-A. (6-134)

**C** ukiernia K. Wiśniewski poleca w kilku odmianach polskie lody i wyroby cukiernicze. Kawiarnia, ul. Wileńska 15 róg Inżynierskiej. (5-172)

**D** ANGING-KAWIARNIA doborowa orkiestra. Wyroby cukiernicze, napoje chłodzące. „Błektina”. Złota róg Zielnej (6-164)

**E** LEKTRYCZNE POGOTOWIE tel. 341-38. Sosnowa 2. Siła - światło. Radia i anteny. Dzwonki. Szybko. Tanie. Solidnie. (6-183)

**F** ryzjerzy Madalińskiego 45 wykonują nowoczesnymi aparatami trwałą ondulację i farbowanie włosów. (6-147)

**F** utra lisy, najmłodniejsze przeróbki fasonowanie według najnowszych modeli. Kizyk, Świętokrzyska 6-2. (191)

**J** ubilerska pracownia przyjmuje zamówienia, przeróbki, reperacje. Wykonanie artystyczne. Franciszek Lipka, Nowogrodzka 24, w podwórzu parter. (6-188)

**J** ulian Radecki długoletni pracownik firmy Lucjan Leszczyński nagrodzony dyplomem i medalem na wystawie międzynarodowej w Brukseli wykonuje wykwinne obuwie. Wspólna 42. (213)

**K** apelusze męskie odświeżam, prze-fasonuję i farbuję. Tanie! Solidnie. J. Kruszelnicki, Krucza 48. (6-219)

**K** awiarnia Zabkowska 52 wydaje smaczne obiady — 80 gr. Wędliny codziennie świeże. (6-198)

**K** awiarnia „Gościńska” poleca domowe obiady od zł 0,80, śniadania i kolacje. Leszno 59. (6-174)

**K** awiarnia „Kujawy” pod nowym zarządem wydaje obiady na świeżym maśle, kolacje i śniadania. Ceny niskie. Złota 36. (6-133)

**K** awiarnia Madalińskiego 7 poleca smaczne obiady, śniadania, kolacje, wędliny, ceny przystępne. (6-146)

**K** rawiec męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. A. Posłada. Kredytowa 18 — 11. Tel. 6-20-43. (6-140)

**K** rawiec męski wykonuje według najnowszych modeli. Wykonanie solidne, ceny przystępne. M. Śmietanka, Mokotowska 40. Tel. 931-94. (6-176)

**K** rawiec męski J. Zalewski ul. Wilcza 15-1, tel. 930-15. Król nowoczesny, wykonanie solidne, ceny niskie. (6-175)

**K** rawiec. Długoletni pracownik pierwszorzędnych firm warszawskich otworzył własną pracownię. Chmielna 26 m. 17b — Antoni Aleksandrowicz. Wykonanie solidne, ceny bardzo przystępne. (6-181)

**K** RAWIEC męski przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. Grzesik, Elektoralna 49. Tel. 2-59-03. (211)

**K** upno złota, srebra, korony, zęby złote, wszelkiej biżuterii, kwity lombardowe. Jubiler, Złota 15. (6-149)

**N** owoczesna stołownia „Gdynia” Wspólna 53 wydaje smaczne, zdrowe i tanie obiady i kolacje. (6-209)

**NAJZDROWSZE** i wykwinne obiady, a jednak nie drogie. Al. Jerozolimskie 36 m. 2. (6-197)

**O** biady stołowni „Zdrowie” Skorupki 12 wyróżniające się zdrowotnością, smakiem i taniością. (6-208)

**O** biady prawdziwe domowe, zdrowe, smaczne, mięsne, jarskie z 3-ch dań od 90 do 1,30 wydaje ziemianka, Krucza 6 parter. (6-274)

**O** biady domowe dla inteligencji, wybitne smaczne i zdrowe. Prosimy się przekonać. Krucza 20. (6-125)

**O** biady zdrowe i smaczne, mięsne i jarskie na świeżym maśle od godziny 13 do 17 wydaje szkoła kucharek. Aleje Jerozolimskie 30, tel. 5.89-88 Kredytowa 14, tel. 6.63-28. (6-281)

**O** biady i kolacje śniadania systemem domowym smaczne i tanie od 70 gr. Kawiarnia „Marsyienka”. Sosnowa 16. (6-163)

**O** biady w domu prywatnym — ziemianka na świeżym maśle, obfitość i dobór potraw. Hoża 37-14. (6-239)

**O** biady i kolacje jarskie smaczne, zdrowe, wydaje wzorowa kuchnia jarska: Marszałkowska 46-1 (róg Koszykowej). (6-251)

**O** biady z 3-ch dań zł 0,90 — zdrowe i estetyczne pod zarządem dypl. kuchmistrza wydaje kawiarnia — „Chmielanka” ul. Chmielna 104. (6-155)

**P** asztecarnia!! Obiady, kolacje domowe na świeżym maśle smaczne i tanie od godz. 12-6. Piusa XI 29. Tel. 826-89. (6-177)

**P** racownia obuwia. Obstalunki, reperacje, także Plac i Dom do sprzedania. Piusa X-go 68-A. Nowakowski. (136)

**P** ralnica chemiczna bielizny. Wali-ców 25. Filie: Podwale 1, Odolaj-ska 9. Tel. 244-11. (216)

**P** racownia artystycznego obuwia poleca najnowsze fasony damskie i męskie. Wspólna 14. (215)

**P** olska spółka pozłotników Warszawa, Jasna 13-15, tel. 2-51-41. Złocenie ortalny, ram i mebli. Uwaga: lakierujemy meble. (6-238)

**P** oszukule sklepu — śródmieście (względnie Mokotów), główne arterie. Od gospodarza lub z małym odstępem. Oferty zgłaszać do Redakcji „Nowej Rzeczy” pod „Punkt Handlowy”. (6-298)

**R** OWER 69 zł japoński. Raty 100 złotych, Kamiński, Karolkowa 62. (114)

**S** pecjalna pracownia Instrumentów rzniętych, smyczkowych Ed. Hrdina, Warszawa, ul. Żurawia Nr. 30. — Artystyczna korekta starych włoskich skrzypiec. (119)

**T** apicerski zakład St. Sybilski poleca gwarantowane tapczany tapicerskie i higieniczne, fotele klubowe, kozetki, wszelkie dekoracje. Mokotowska 62. Tel. 7-24-94. (214)

**T** apicer dekorator przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Solidnie. Tanie! Żurawia 28, telef. 9.57-67. (120)

**W** IECZNA ONDULACJA od zł 8 poleca Salon Damsko-fryzjerski Józefa Zwierzńskiego. Hoża 40. (113)

**W** YKWINTNE obuwie damskie poleca artystyczna pracownia obuwia Ryszarda Migda. Krucza 48 m. 33. (113)

**W** ykwintne obuwie damskie i męskie poleca znana z solidności P-ma B. Ochlewski, Żurawia 28; telefon 8.29-50. (137)

**W** ytwórnia Rękawiczek skórkowych Jan Dybasi — Król paryski. — Warszawa, Żurawia 34 m. 10, lewa oficyna, I piętro. (115)

**W** ykwintne obuwie na zamówienia. Wykonanie według modeli paryskich. Jan Kiljan. Krucza 6. (141)

**Z** akład szewski wykonuje zamówienia i reparacje. Ceny b. przystępne J. Woźniak, Żurawia 20-35. (121)

**Z** akład ślusarski przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące. Konserwacja domów. Poznańska 18. (102)

**MEBLE** SOLIDNE NAJTAŃSZE! **ANDRZEJ MACZEK** w WYTWÓRNI! **MACZEK** Komplety, sztuki pojedyncze Duży wybór dogodne warunki **CHŁODNA 36** (017)

**MEBLE** **ZA GOTÓWKĘ I NA RATY** najkorzystniej nabyć można w firmie **W. KUCHARSKI** Nowy Świat 16 róg AL. 3 Maja Firma egzystuje od 193 r. (03)

**KURACJA WINOGRONOWA nad MORZEM CZARNYM WARNY** z pierwszorzędnymi świadczeniami 0.122) **16 — 30.IX** **zł 245.—** **POLTOUR**, Warszawa, Ossolińskich 6, tel. 686-57, 645-29

nie ma lepszych jak **osłona POLONUS ZAWISZA** wykrojem (0114)

**GRAND HOTEL** w Warszawie, Chmielna 5 przy Nowym Świecie, tel. 47 4) **75 pokoi:** od zł 4.15 do zł 9.20 z 1-ym łóżkiem od zł 6.95 do zł 15.85 z 2-ma łóżkami za cobę, wraz z u. ługa, pod tkiem i mel unkiem **gwarancja ciszy i spokoju**

**LEKARSKIE**

**Lecznica wenerologiczna** Drów DOBRZYŃSKIEGO I HERMANA **O. Y SIAŁ 62** Od 8 r. — 8 w. Weneryczne. Pciowe. Skórne. Rentgen.

**Dr med. MIRON HERMAN** WENERYCZNE, PCIOWE, SKÓRNE **HOŻA 54** do 11-ej od 4 7— pp

**DR. Z. FAJNCYN, LESZNO 36** w niedzielę do 2-jej weneryczne, pciowe, skóry **W LECZNICY, LESZNO 27** (0020)

Weneryczne, skórne, pciowe **Lecznica Pl. 3 Krzyży 9** róg Wspólnej od 9 rano do 8 wiecz. **KOBIETY PRZYJM. LEKARKA**

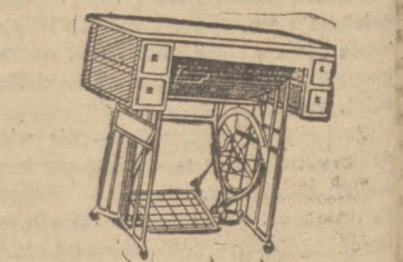
**Z** iola — wybór wielki — gatunek najwyższy, szczególnie przystosowane do leczenia wszelkich chorób metoda Bilza, Kneippa. Skład Apteczny mag. farm. Włodarskiego, Tamka 31, na wprost Cichej. (210)

**10 złotych — raty za place.** Kolej elektryczna. Żulińskiego 11-25. (6-232)

**EGZEME** liszaj, krosty, zmarszczki, piegi, plamy, oparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny” Laboratorium: Magister Grabowski, Warszawa, al. 3 Maja 2 tel. 2-16-72. Tuba zł 1.50. 3.— Zadać Apteki, Drogerie. Gdzie nie ma, wysyłamy po nadesłaniu zł 3.— franco lub za pobraniem zł 3.50. (64)

**Lekarstw nie daje** Jednak na cierpienia wewnętrzne zewnętrzne pomagamy. Przyjdź! Je żeli cierpisz! Przekonasz się! Jak two je różne dolegliwości ustąpią. Rudziński, Nowy Świat 60 mieszkanie 2. Godziny: 10-2 i 4-7. (6-262)

**Na całe życie starczy**



zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżowania, cerowania wieloletnią gwarancją za zł 150 gotówką lub na dogodne spłaty. — Zadzajcie cenniki darmo! **Polski Dom Handlowy KRISCHER** Kraków, Zwierzyniecka 6, Wyd. 44. (0.140)

**Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA SERCE** SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miaststo. TEL. 5.93-33. (100)

**SPECJALNA przych. dla chorych na PŁUCA PRZESWIETLIENIE** W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-1000 godz. 10-13-7 (0011)

**SPECJALNA ŻOŁADKA** Lecznica chor. KISZEK, WĄTROBY i przemiany materii PRZESWIETLIENIA 9 r. — 8 w. Niedz. 10-12 **MARSZAŁKOWSKA 99.** Wizyty na miasto (0011)

**Dr. med. WIELOWIEYSKI** b. st. ord. klin. chor. skór. i wener. w Szpitalu Św. Łazarza pow. 6-10 **SMOLNA 28,** tel. 617-52, 12-1, 6-17



# W „kostiumie” oberwańca nie można iść do szkoły Sielce nad rynsztokiem czyli lewy brzed Sekwany

Na ulicy Chelmskiej pobudowano piękne, nowoczesne gmachy, ale o kilka kroków dalej — na rogu Chelmskiej i Czerniakowskiej znajduje się antyczny wodociąg. Zapewne jeszcze z czasów, gdy w Warszawie grasowały epidemie cholery i dżumy. To skojarzenie myślowe nasuwa wyzwy rymsztoku, płynącego tu obok.

## Dwie warstwy

Mieszkańcy Sielce dzielą się na dwie warstwy społeczne. Pierwsza — to lokatorzy nowych luksusowych domów. Te domy są przeważnie białe, co sprawia miłe wrażenie. W oknach barwią się kwiaty, w myśli popularyzacji hasła: „Ukwiećcie okna i balkony”.

Druga warstwa — to lokatorzy domów, znowu nasuwających wspomnienia odległej przeszłości — najazdu Szwedów czy też morowej zarazy. — Kanalizacji tu nie ma, bo i pocóż biedakom takie burżuazskie przesady? Są za to roje much. Nie wystarczającym środkiem na tę plagę — są różne gry

by, wyrosłe w wilgoci i pleśni zgrzybiałych schodków. Tym schodkom warto poświęcić nieco uwagi. Są bowiem naprawdę interesujące. Nasł reżyserzy filmowi mogliby je wykorzystać do sensacyjnych scen akrobatycznych. Należałoby jednak uprzednio ubezpieczyć życie akrobatów.

Na rogu Czerniakowskiej i Chelmskiej — prócz antycznego wodociągu i knajpy — znajduje się także kiosk z gazetami. Na wystawie widnieją okładki wydawnictw, które mogą tu liczyć na popyt. A więc: „Lord Li ster — Tajemniczy nieznajomy — Zemsta włamywacza”, dalej: „Alaska Jim — Bohater policji kanadyjskiej — Napad na wartę”. No i jeszcze „Tragiczny testament” oraz sentymentalna powieść „Elżbieta”.

Mimo woli przychodzi nam myśleć, że wyrażenie „książki dla analfabetów” nie jest zbyt przesadnym paradoksem. Co robi i jak się tu bawi młode pokolenie?

Większe dzieci chodzą w pogodny dzień nad pobliską Wisłą. Mniejsza bawia się nad znacznie bliższym rynsztokiem. Jest to teren bogatego w rozrywki życia towarzyskiego. Coś, jak by lewy brzeg Sekwany. Już teraz, choć daleko jeszcze do karnawału, od bywają się tam „maszkarydy”. Bo-

wiem dzieci często pozbawione dozoru, brudne nieraz i podrapane — wyglądają jak maskary. Na „maszkara dach” przeważają zbyt podobne do siebie kostiumy „oberwańców”. Zarówno kostiumy jak guzy i sińce są noszone w sposób właściwy, za należyty odczuciem stylu.

Jeden tylko z domów na Chelmskiej, choć wielki i piękny, jest dostępny dla dzieci biedniejszej warstwy. Jest to szkoła powszechna Nr. 115. — Tam dzieci będą spędzały czas przyjemniej i pożytecznie niż nad rynsztokiem. Tam nauczą się czytać netylko „Zemstę włamywacza” lub „Barbare Ubryk” i nie tylko słowa wypisane na parkanach.

Ale przecież nie mogą iść do szkoły w swoich maskaradowych kostiumach oberwańców...

# Uśmiechy tęczy Warszawy

Śmiech to zdrowie, jak się to powszechnie mówi. Czasami jednak śmiech jest głupotą, bowiem i w śmiechu trzeba zachować miarę i takt. Zławsza takt. Kto nie zna umiaru, ten nie powinien się śmiać, nie powinien tym bardziej wyśmiewać się z innych. Wprawdzie głupotą jest przed mikrofonem recytatorów mądrych. Powinni to być ludzie weseli, ale weseli w miarę, pobudzający do leż w śmiechu, nigdy tacy, co sądzą, że

## be-myślna parlan'na

można kogoś rozweselić. Gorzej gdy zmuszają do zgrzytania zębami, jak

to uczyniło wielu słuchaczy dnia 17 bm. o godz. 12 m. 40.

Taki właśnie nietaktowny opowiadacz chwalił się, jak to wjechał na rowerze w pole owsa i wyciął owies w kształcie krzyża, kpiąc potem z ludzkich wierzeń. bo ludziska myśleli, że to cud. Można i należy drwić z zabobonów, ale brać za punkt wyjścia do drwin symboliczny znak chrześcijaństwa, to, mówiąc delikatnie, karygodna lekkomyślność.

Nie słuchałem audycji sam i opierałem się na skargach abonentów radiowych, ale choćby niefortunny występ przed mikrofonem miał jak najlepsze intencje, a w skutku doprowadził do

## oburzenia słuchaczy

winien jest potępienia.

Onegdaj taki kpiarz zjawił się na Marszałkowskiej w pobliżu dworca Głównego. Piłt co mu ślina do ust przyniosła. Ten i ów wzruszył ramionami i poszedł dalej, nie chcąc nawet rozmawiać z typem, któremu gorzka walila z wszystkich porów jego ciała. Zjawił się wreszcie policjant i

## u'icznego śmieszka

odprowadził do komisariatu, ku uciesze, już rzetelnej gapiów. Ale przy mikrofonie w Radio Polskim nie ma policjanta, więc nic dziwnego, że nie którzy rozweselacze abonentów pozwalają sobie przekraczać miarę przyzwoitości i taktu.

## Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dn. 25 bm. W dalszym ciągu pogoda słoneczna o zachmurzeniu na ogół nie wielkim. Nocą gwałtowniejsze lekkie przymrozki. W ciągu dnia temperatura ok. 20 stopni. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. Rankiem lekkie mgły.

## Nowej placówce

### „Szczęść Boże!”

Przy ul. Puławskiej 26 pp. Janina i Jan Krassowsky otworzyli skład fabryczny naczyń kuchennych, szkła, porcelany, kryształów, platerów i wszelkich artykułów gospodarstwa domowego.

Jest to w tej dzielnicy jedyna tego rodzaju placówka chrześcijańska. Sklep zaopatrzony jest we wszystko, czego wymagająca pani domu może potrzebować w gospodarstwie domowym, a więc są tu zarówno szkła i porcelana, jak i drobiazgi do udekorowania salonu, czy plater (we wszystkich cenach) do wystawnych przyjęć.

Znana ze swej solidności firma (Janina Krassowska, Chłodna 34) gwarantuje solidne i uprzejme załatwianie klientów zarówno tej, która przybywa kupować, jak i tej, która ograniczy się do oglądania.

Nowej placówce chrześcijańskiej redakcja „Nowej Rzeczypospolitej” zasyła serdeczne „Szczęść Boże!”

## Teatr Wielki

### u p'ogu se'onu

### Barbara Koskrzewska w „Verbum Nobile”

Jak już donosiliśmy, otwarcie sezonu w Teatrze Wielkim nastąpi 1-go października, zaś na program inauguracyjnego wieczoru złożą się dwa widowiska muzyczne wysokiej klasy, mianowicie „Verbum Nobile” Moniuszki i „Harnasie” Szymanowskiego.

W partii Zuzi wystąpi Barbara Koskrzewska, Serwacym będzie Poręba, charakterystyczny typ szlacheckiego wykona w postaci Marcina — Kowalski, Bartłomiej zagra Znicz, a Płocki partię Stanisława.

Jednym słowem z gruntu nowy zespół i nowa forma artystyczno-muzyczna. Zapowiedź otwarcia sezonu w Teatrze Wielkim wzbudziła szerokie zainteresowanie. Świadcza o tym ciągle zapytania o bilety, zwłaszcza ze strony wycieczek, które z okazji zbliżającego się „Tygodnia Warszawy” pragną zobaczyć „Harnasie” Szymanowskiego i napawać się nieśmiertelną muzyką Moniuszki. (N)

Teatr 8<sup>15</sup> Sniadeckich 5  
Tel. 7-00-26

„To robi miłość, ta głupia miłość...”  
narzeka porywający Bonus —  
**ZBYSZEK RAKOWIECKI**  
w wspaniałej operetce Kalmana

**Księżna Czardaszka**  
z genialną kreacją tyt.  
**ELZY GISTEDT**  
w zespole gwiazd!!!  
— Najmilsze widowisko stolicy —

## TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak” Callaveta i de Fiersa. W próbach „Szkoła obnowy” Sheridan.

W niedzielę o g. 4 pp. „Zielony frak”.  
POLSKI: „Subretka” Devala. W próbach „Papa Nikoluzos” Melasa.  
LETNI: „Jean”.

W niedzielę o g. 4 pp. „Jean”.

NOWY: Dziś krótkowidła „Bratnie dusze” K. H. Rostworowskiego.

W niedzielę o g. 4 pp. „Bratnie dusze”.

MATY: „Pani natura” Brabeau. W środę 28 bm. premiera „Rozwiedźmy się”.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.

TEATR 8.15: „Księżna Czardaszka”.

MALICKIE: Komedia muzyczna „Na falach eteru”.

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo” z udziałem Górskiej, Grossówny, Dymyś, Olszy, Boguckiego i innych.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i dni następnych satyra polityczna w 25 obrazach pt. „Naokoło Cyrulika”.

TEATR WIELKA REWIA: „Dla Ciebie Warszawa”. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 10 wiecz.

BUFFO: pod dyktando Janusza Warnekiego.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

### KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 35): „Długa młodość”.

BALTYK (Chmielna 9): „Listy z pola bitwy”.

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos”.

CASINO (N. świat 50): „Obawa przed kłosem”.

COLOSSEUM (N. świat 19): „Robin Hood”.

EUROPA (Nowy świat 45): „Ludzie za mgłą”.

IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera”.

PAN (N. świat 40): „Prawo do szczęścia”.

RIALTO (Jasna 3): „Modelka”.

ROMA (Nowogrodzka 19): „Olimpiada — świat narodów”.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Naga prawda”.

VICTORIA (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo”.

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Paweł i Gawł”.

ACRON (Żelazna 44): „Zdradziecki wawóz”.

ADRIA (pl. Teatralny): „Zgrzeszyłam”.

AMOR (Elektoralna 15): „Nie znała miłości”.

ANTINEA (Żelazna 51): „Dziewczęta z Nowolipiek” i „Buster Keaton”.

AS (Grójecka 54): „Książka”.

BIS (Elektoralna 27): „Towarzysze broni”.

CZARY (Chłodna 29): „Kalif z Bagdadu” i „Szeik Ramon Nowarow”.

ELITE (Marszałkowska 81a): „Gdy kwitną bzy” i „Za kulami filmu”.

EDEN (Marszałkowska 51): „Ordynat Michorowski” i „Trędowata”.

FAMA (Przejazd 9): „Syn kantora”.

FILHARMONIA (Jasna 3): „Pani Walewska”.

FLORIDA (Żelazna 41): „Bunt żelazni” i „Brzdąc”.

FORUM (Nowiniarska 10): „Droga w nieznano” i „Cień Szanghaju”.

HELIOS (Wolska 8): „Królowa przedmieścia”.

ITALIA (Wolska 32): „Dama na dwa tygodnie”.

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Ziemia błogosławiona” i „Rzeczpospolita młodości”.

go od 24 bm.: „Porwanie Sabinek” w adaptacji J. Tuwima i reżyserii J. Warnekiego. FILHARMONIA. W niedzielę dn. 2 października o godz. 12 poranek muzyczny poświęcony Chopinowi. Orkiestrą dyrygować będzie Józef Ozimski, a jako solista wystąpi doskonały pianista prof. Paweł Le-wicki.

KONSERWATORIUM. W dniu 5 października br. o g. 20.15 odbędzie się inauguracja 14-go sezonu koncertowego. Program poświęcony Chopinowi wykona znakomity pianista polski uczeń Paderewskiego Henryk Sztompka. Zgodnie z tradycją lat ubiegłych sezon obecny obfitować będzie w szereg występów świetnych wirtuozów polskich i zagranicznych, a jednym z największych wydarzeń artystycznych będzie niewątpliwie jedyny występ słynnej gwiazdy filmowej, artystki Metropolitan Opera w Nowym Jorku Grace Moore, który odbędzie się w początku grudnia.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopna 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH” czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i płatków.

KOMETA (Chłodna 27): „Kapryśna ekspedientka i rewia”.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Niedorajda”.

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielnia 41): „Scypion afrykański”.

MAJESTIC (N. świat 43): „Pensjonarka”.

MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiecy”.

MASKA (Leszno 70): „Ostatni pocałunek” i „Narodiny gwiazdy”.

METRO (Smocza 34): „Błękitna żaloga” i „Wiosna zakochanych”.

MEWA (Hoża 38): „Dama na dwa tygodnie” i „Zbieg z Saint Quentin”.

MIEJSKIE (Hipoteeczna 8): „Znacher”.

MUCHA (Długa 14): „Władcyński puszcz” i „Alarm na morzu”.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Kochaj i nie płacz” i „Szesnaście lat”.

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet” i „Skłamałam”.

PROMIEN (Dzielnia 10): „Niewinnie się zaczęło” i „Postrach opery”.

PRAGA (Targowa 71): „W cztery oczy” i rewia.

PRASKIE OKO (Zygmunowska 16): „Grobowiec indyjski” i „Tygrys z Esnapuru”.

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Po burzy” i „Na Sybir”.

RAJ (Czerniakowska 191): „Robert i Bertrand” i „Zakochani”.

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande” i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Zaginiona dżungla” i „Wiosna w Holandii”.

SFINKS (Senatorska 29): „Mateczka”.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Ubośtwiana”.

SORENTO (Krypska 54): „Halka” i „Straszny sen”.

SYRENA (Inżynierska 4): „Złoty pirat” i Hollywood”.

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana” i „Dwoje z tłu”.

ŚWIAT (N. świat 19): „Szczęśliwa trzynastka”.

TON (Puławska 39): „Indyjski grobowiec” i „Tygrys Esnapuru”.

UCIECHA (Żłota 72): „3-ma tona śniebrodgo”.

UNIA (Dzika 8): „Ślepy żulek” i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

## 1000 pracowników tramwajowych czeka na podwyżkę płac

Chrześcijański związek zawodowy pracowników tramwajowych i autobusowych m. stoł. Warszawy wystąpił jeszcze w lipcu do dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich oraz do zarządu miejskiego z żądaniem dodatkowych awansów w postaci podwyżek płac dla licznej grupy pracowników, zatrudnionych po kilka do kilkunastu lat, dotąd całkowicie pominiętych przy podwyżkach.

Z uwagi na okres urlopowy, sprawa powyższa weszła dopiero obecnie w stadium konkretnych rozważań.

Na konferencjach odbytych w dy-

rekcji i w zarządzie miejskim, chrześcijański związek ponownie uzasadnił swój postulat, domagając się naprawienia krzywdy wyrządzonej grupie około 1000 pracowników przez dodatkowe przyznanie im omawianych podwyżek.

Jednocześnie związek wystąpił o poddanie rewizji systemu automatycznych awansów w tramwajach, gdyż obecne normy uważa za krzywdzące ogół pracowników. Odpowiedni projekt związku złożył dyrekcji tramwajów i autobusów.

## Nowootworzona pożyteczna placówka radiowa

W dniu 23 bm. otwarty został nowoczesny salon radiowy przy ul. Alberta 1 nr 3 (dawn. Niecała) przy udziale licznie zebranej publiczności.

Placówka ta ma za zadanie prowadzenie detalicznej sprzedaży odbiorników czołowych wytwórni radiowych.

Powszechną uwagę zwróciły odbiorniki Korona, które mimo nader przystępnych cen, wyróżniają się pięknym wykonaniem zewnętrznym i do kładnie przemyślaną konstrukcją. Na uwagę zasługują: aparat 3-lampowy w cenie zł 145 na prąd, zaś dla miejscowości prowincjonalnych, pozbawionych światła elektrycznego aparat baterijny 3-lampowy w cenie 130 zł.

Również superheterodyny Korona w luksusowym wykonaniu, a mianowicie super 5-lampowy typu 59 A i super 79 — powinny uzyskać wśród radioamatorów opinię wysokowarto-

ściowych aparatów.

Nowopowstała placówka sprzedaży detalicznej przy ul. Alberta 3, dysponująca sprawną obsługą i nowoczesnymi kabinami demonstracyjnymi, świadczy niewątpliwie o dalszej pożytecznej inicjatywie naszego ku-piectwa branży radiowej. (N)

## LITEWSKIE OBIADY DO GODZ. 9 WIECZÓR OD 60 GROSZY

### NOWY-ŚWIAT 52-4. (085)

## Cyrulik Warszawski dla dzieci

W niedzielę 2-go października urządził Cyrulik Warszawski (Kredytowa 14) piękne przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Na program złożyły się śliczne tańce uczennic szkoły baletowej Ireny Prusickiej, oraz niezmiernie interesujące produkcje maleńkiej 8-letniej Arianki — polskiej Shirley Temple, o porywającym talencie recytatorskim.

Tańce, piosenki, wiersze i inscenizacje zachwycają napewno nie tylko na szczytach młodości, ale i dorosłych widzów. Zapowiadac będzie uroczą artystką Roma Głan.

Bilety do nabycia w kasie Cyrulika oraz w Orbisie. (N)

Własnej wytwórni

# ODZIEŻ

do pracy i sportu

Benar

## PUK

Warszawa Elektoralna 5 tel. 534-90



# DROGA i MOTOR

== DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ ==

## Wyścig motocyklowy o Grand Prix Polski

### Szczegółowy program najciekawszej imprezy sezonu

### 50 zawodników na wertapach podmiejskich

Dzisiaj punktualnie o godz. 11-ej przed południem na Białanach wystrzał armatni oznajmi mieszkańcom Warszawy, że wielki wyścig motocyklowy o największą nagrodę Polski już się rozpoczął.

W ciągu trzech minut na trasie wyścigu znajdzie się pięćdziesięciu motocyklistów. Fakt, że jednocześnie w tym samym biegu startować będą maszyny wszystkich kategorii seniorów i juniorów stanowić będzie nie lada atrakcję.

Ponieważ trasa wyścigu o nagrodę Grand Prix powinna wynosić około 300 km, start maszyn nastąpić musi w kolejności klas — tak, że wszystkie motocykle znajdą się jednocześnie na trasie.

Ten właśnie warunek, podyktowany koniecznością ograniczenia czasu trwania wyścigu stwarza kolosalne trudności dla zawodników, którzy jednocześnie zmuszeni są walczyć w morderczym tempie.

Jeżeli w dodatku weźmiemy pod uwagę katastrofalny stan nawierzchni trasy polskiego Grand Prix, to przyznać należy, że w tym wypadku już samo ukończenie wyścigu uważać należy za sukces nie lada.

Musimy sobie uświadomić, ile niebezpieczeństw czyha nie tylko na zawodników, których jedynym celem będzie — zwyciężyć, ale i na tych, którzy przyjdą na trasę wyścigu, by przyglądać się walce. Toteż organizatorzy dokładają wszelkich starań, by impreza ta nie tylko wypadła imponująco pod względem sportowym, ale i organizacyjnym i porządkowym.

#### Przepisy porządkowe

Powodzenie jednak wysiłku organizatorów należy w dużej mierze od współdziałania widzów, zamieszkających na terenie wyścigu, oraz tych, którzy przyjdą jako widzowie. Dlatego też Wojskowy Klub Sportowy „Legia” jako organizator wydał specjalne „dziesięciorko przykazań” z prośbą o przestrzeganie poniższych przepisów porządkowych.

Wszelki ruch na trasie zostaje całkowicie zamknięty na czas przeprowadzenia treningu w dniu 24. 9. 38. od godz. 15 do 17,30 i w dniu wyścigów 25. 9. 38. w godzinach 10,30 do 15-ej. W tym czasie nie wolno: 1) przechodzić przez trasę, 2) przekraczać linii kordonu, 3) stać przy zakrętach, 4) pozostawiać dzieci bez opieki, 5) wypuszczać luzem zwierzęta i ptactwa domowego, 6) stać na chodnikach wzdłuż ulic Gdańskiej, Rudzkiej, Marii Kazimiery i Jana III, 7) niszczyć zabezpieczenia trasy i znaków ostrzegawczych, 8) wchodzić do parków samochodowych i motocyklowych, 9) w żadnych okolicznościach nie wolno stwarzać tumultu.

Nieprzestrzeganie powyższych prze-

pisów grozi śmiercią zawodnika, względnie osoby przekraczającej przepis. Winni przekroczenia tych przepisów ponosić będą odpowiedzialność karną i cywilną. Wojskowy Klub Sportowy „Legia” nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za wypadki wynikłe wskutek nie-



Czołowy kierowca fabryczny DKW p. Wünsche  
Fot. na bl. „Kodaka”

#### Lista startujących

Poniżej podajemy dokładną listę zawodników. Liczby przed nazwiskiem oznaczają numer startowy. Przynależność państwową oznaczamy jak następuje: (P) — Polska, (F) — Finlandia, (E) — Estonia, (N) — Niemcy, (Sz) — Szwecja. Ponadto podajemy marki maszyn, na których zawodnicy jadą.

Numer startowy bez nazwisk zarezerwowane są dla ewtl. dodatkowo zgłoszonych zawodników.

**Klasa C. Seniorzy (do 500 cm<sup>3</sup>).**

- 1 Veldemann Oskar (E), NSU.
- 2 Skiriä Pentti (F), Norton TT.
- 3 Burgenz Johannes (N), DKW.
- 4 Lemański Ignacy (P), BMW.
- 5 Mieloch Jerzy (P), NSU.
- 6 Hennek Herbert (P), Rudge.
- 7 Bathelt Jan (P), Rudge.
- 8 Golasik Karol (P), BMW.
- 9 Cerny Friedrich (N), AJS.
- 10 Szydłowski Benon (P), Douglas.
- 11
- 12
- 13
- Klasa C. Juniorzy (do 500 cm<sup>3</sup>).**
- 14 Brendler Jerzy (P), Zündapp.
- 15 Teichreber Oskar (P), AJS.
- 16 Borek-Gostyński T. (P), BMW.
- 17 Maksymowicz Jan (P), BSA
- 18 Rekosz Jan (P), Norton.
- 19 Niekoraniec Roman (P), BSA.
- 20 Kowalewski Seweryn (P).
- 21 Jankowiak Ksawery (P), BMW.
- 22 Peleszók Józef (P), Norton.
- 23 Falkowski Henryk (P), Norton.
- 24 Palewicz Leonard (P), BMW.

przestrzegania powyższych przepisów.

#### Program imprezy

Dokładny program całej imprezy jest następujący:

Godz. 10,30 — Wstrzymanie wszelkiego ruchu kołowego na trasie.

10,35 — Wyjazd komisji pod przewodnictwem komendora celem zamknięcia trasy.

10,40 — Zawodnicy zapuszczają silniki celem zagrzania.

10,50 — Ustawianie maszyn na start do godz. 10,55.

10,56 — Faniary i wciągnięcie emblematów państwowych na maszt honorowy.

11,00 — Start klasy „C” maszyn powyżej 350 cm<sup>3</sup>.

11,01 — Start klasy „B” maszyn powyżej 250 cm<sup>3</sup>.

11,02 — Start klasy „A” maszyn do 250 cm<sup>3</sup>.

Około godz. 13,30 zakończenie zawodów, dekorowanie zwycięzców wieńcami laurowymi i prezentacja zwycięzców w defiladzie.

Dla ułatwienia orientacji w obserwowaniu przebiegu wyścigu zawodnicy będą posiadali hełmy ochronne kolorowe jak następuje:

klasa A (ponad 350 cm<sup>3</sup>) — czerwone, klasa B (ponad 250 cm<sup>3</sup>) — zielone, klasa C (do 250 cm<sup>3</sup>) — żółte.

Ponadto juniorzy będą posiadali biały pasek przez środek hełmu celem odróżnienia od seniorów.

Ważną cechą programu jest fakt, że organizatorzy przykładają dużą wagę do punktualności i pewnym jest, że opóźnienia w rozpoczęciu zawodów nie będzie. Toteż wszystkich spóźnialskich czeka niemiła niespodzianka. Z chwilą oficjalnego zamknięcia trasy dostęp dla publiczności będzie bardzo utrudniony — a spó-

źniałscy będą musieli nadrobić ładny kawał drogi, by okręzną trasą dostać się na teren wyścigów.

#### Informacje dla publiczności

Dla uniknięcia tej nieprzyjemności podajemy komunikat informacyjny.

(Dokończenie na str. 15-ej)

#### LABELA ZWYCIĘSCÓW

**Kategoria C — ponad 350 cm<sup>3</sup> — juniorów - 28 okr.**

Kolejność na mecie	Nr startowy	NAZWISKO	Czas	Uwagi
1				
2				
3				
<b>SENIORÓW (30 okr)</b>				
1				
2				
3				

**Kategoria B — do 350 cm<sup>3</sup> — juniorów - 28 okr.**

Kolejność na mecie	Nr startowy	NAZWISKO	Czas	Uwagi
1				
2				
3				
<b>SENIORÓW (30 okr)</b>				
1				
2				
3				

**Kategoria A — do 250 cm<sup>3</sup> — juniorów 28 okr.**

Kolejność na mecie	Nr startowy	NAZWISKO	Czas	Uwagi
1				
2				
3				
<b>SENIORÓW (30 okr)</b>				
1				
2				
3				

MOTOCYKLE

B. M. W. — RUDGE — T. W. N.

to symbol zwycięstwa

(0.143)

Tow. Handlu Motocyklami  
Warszawa, Marszałkowska 31a  
(firma chrześcijańska)



# Wyścig motocyklowy o Grand Prix Polski

(Dokończenie ze str. 14-ej)

1) Zamknięcie trasy. Trasa wyścigów, przechodząca ulicami Marymoncka, Gdańska, Rudzka, Marii Kazimiery, Jana III, Kamedulów, lasów Bielańskich zostanie całkowicie zamknięta na czas przeprowadzenia treningu, dn. 24. 9. br., sobota od godz. 15 do 17,30 i w dniu wyścigów dnia 25 bm. niedziela od godz. 10 do 15.

W związku z powyższym wszelki ruch na trasie w niedzielę zostanie wstrzymany o godz. 8. Tramwaje dochodzą do pl. Wilsona (pętlica) i powracają. Ruch pojazdów na trasie tylko za biletami lub zaproszeniami do godz. 10,30.

2) Miejsca dla publiczności. Publiczność będzie mogła gromadzić się i obserwować zawody wzdłuż całej trasy, stosując się do wskazówek służby bezpieczeństwa. Trybuny dla publiczności zostaną ustawione na ul. Marymonckiej.

3) Dojazd publiczności. Publiczność piesza dojeżdżać może tramwajami nr 3, 4, 14, 15, 17 do pl. Wilsona, skąd w kierunku lasu Bielańskiego kursować będą autobusy, dowożące publiczność do trybun i do lasu. Nie zależnie od tego od godz. 9 kursować będą z przystani vis a vis ul. Karowej statki Żegluzi Rzecznej „Vistula” dowożące publiczność do lasu Bielańskiego. Statki te będą kursować w odstępach godzinnych do godz. 13.

4) Parki samochodowe znajdować się będą dla samochodów prywatnych, na placu wprost CIWF — park nr 1 — przy zbiegu ulicy Jana III i Kamedulów — park nr 2 i w lasu Bielańskim koło Bochenka — park nr 3. Uwaga: Dla taksówek powrót od trybun, al. Zjednoczenia, Kasprzowicza, al. Konstytucji, Parysew, Wawrzyszew, Powązkowska.

5) Objazd zamkniętej trasy. Na czas zamknięcia trasy dla ruchu kołowego obowiązuje następująca droga objazdowa w kierunku do Łomianek: ul. Powązkowska, Parysew, Wawrzyszew, szosa Młocńska.

## Ludzie i maszyny

Nieco miejsca należy poświęcić głównym aktorom wyścigu o Grand Prix Polski — zawodnikom i ich maszynom. Na 50 zgłoszonych zawodników w Grand Prix Polski startuje 9 cudzoziemców: 1 Szwed, 1 Finlandczyk, 2 Estończyków i 5 Niemców. Tym dziewięciu obcokrajowcom przeciwstawia się aż 41 Polaków. Przewaga licząca... ale nie możemy zapomnieć o tym, że większa część zawodników to jeszcze młodzi kierowcy, to dopiero przyszły narybek polskiego motocyklizmu. „Stajnia DKW” przysłała cały team — trójkę — każdy z nich pojedzie w innej kategorii. I tak Burgenz (nr st. 3) jedzie w kategorii C — Wünsche (nr st. 39) kat. B, a Petruschke (nr st. 53) w kategorii A.

## Cudzoziemcy

Wszyscy trzej zawodnicy reprezentują wielką klasę czego dowodem jest już to, że są oni jeźdźcami fabrycznymi, a poza sobą mają już bardzo poważne imprezy, z których wychodzili dość często jako zwycięzcy. Rasowym jeźdźcą jest w szczególności Wünsche, specjalista od wyścigów górskich — jadący bardzo ostro nie liczy się nigdy z niczym czego nawet dowodem jest porażona twarz, jak to widzimy na zdjęciu. Pozostali dwaj Niemcy to Nowotny i Cerny. Ten ostatni znany jest w Warszawie z łazdy na torze. Godnie im towarzyszyć będą Szwed Karlsson, Finlandczyk Sirkkä i Estończyk Veldemann i Tomson.

## Po'acy

Tej elicie przeciwstawia się polscy zawodnicy jak Mieloch, Lemański, Bathelt, Jung, Jakubowski, Langier, Weyel, Baron i Jurkowski. W liczbie tej figuruje również nazwisko kobiety... p. Szusterówny Hildy, lecz czy

ta w ogóle w ostatniej chwili stanie na starcie nie wiadomo. Jeżeli jednak odważy się stanąć do walki to skończy się ona najdalej na 3 okrążeniu.

Na starcie zabraknie Dochy. Popularny zawodnik warszawski w ostatniej chwili musiał zrezygnować z udziału w zawodach z powodu defektu swej maszyny. A szkoda, zapewne wniosłby on dużo emocji do walki.

## Szanse zawodników

Kto zwycięży w tej najtrudniejszej imprezie — trudno to przewidzieć.

Szanse czołowych kierowców polskich i zagranicznych są równe. O zwycięstwie zadecyduje umiejętna jazda po wertepach trasy oraz dobre przygotowanie maszyny. Polscy zawodnicy w większej ilości lada na maszynach BMW i Rudge. Po ostatniej sukcesach tych maszyn w zawodach krajowych w trudnych raidach terenowych spodziewać się należy, że w niedzielę maszyny te odegrają poważną rolę. Świetnie wyekwipowane „dekawki” z kompresorem będą za wszelką cenę chciały zdystansować swych przeciwników, a i NSU nie pozostanie w tyle. W ogóle wynik niedzielnych wyścigów pozostaje tajemnicą. Nie ma zdecydowanych faworytów, nie ma klasycznych maszyn, o których można z góry powiedzieć, że zwyciężą. Jedno jest pewne, że walka będzie zażarta i toczyć się będzie w ostrym tempie. To też miłośników sportu motorowego czeka naprawdę wielka uczta wrażeń.

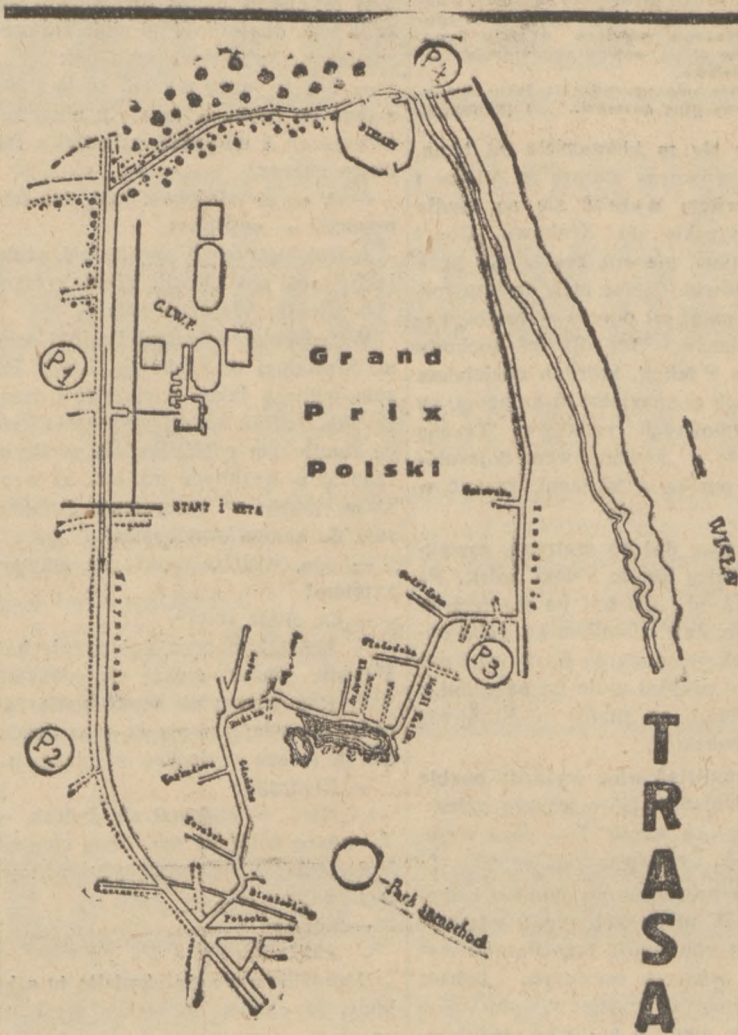
Chociaż w Warszawie dzisiaj odbywają się dwie tak ważne imprezy jak Grand Prix i mecz piłkarski Polska — Jugosławia wobec różnych godzin jedna jak druga impreza nie odczuja konkurencji. Na jednej i drugiej spo-

dziewać się należy kilkunastu tysięcy widzów.



Niemiec Burgenz na DKW, specjalista wyścigów górskich — nie przejmując się trudną trasą Grand Prix Polski.

Fot. na błonach „Kodaka”



## Nowa stacja obsługi

W okresie coraz bardziej rozrastającej się motoryzacji, coraz silniej dącej się zauważyć brak fochowo i solidnie prowadzonych stacji obsługi i warsztatów naprawczych. Podczas gdy za granicą, każdy klient oddając wóz do warsztatu ma doń zupełne zaufanie, u nas sprawa ta przedstawia się jeszcze bardzo źle.

Trudności na jakie napotykają u nas warsztaty naprawcze są bardzo duże. Przy stosunkowo małej ilości wozów istnieje bardzo znaczna ilość typów o przeróżnej konstrukcji. To też przy tego rodzaju parku motorym nie wystarcza u nas specjalizacja w jednym typie wozu, zarówno personel, jak i kierownictwo techniczne musi mieć duże wyrobienie ogólne i fachowe.

Nowopowstała stacja obsługi i warsztaty naprawcze firmy Auto-Tempo prowadzone przez specjalistę inżyniera dają gwarancję swojej klienteli sumiennej i fachowej obsługi bez względu na typ wozu lub motocykla. Toteż mimo, iż placówka ta jest jeszcze młoda naszym rynkiem, ma już wyrobioną dużą klientelę i obsługuje ją ku pełnemu zadowoleniu.

Szczególnie ważnym jest powstanie takiej placówki dla tych użytkowników samochodów, którzy nie będąc sami fachowcami i nie mając czasu na dopilnowywanie dokonywanych napraw i przeglądów, mogą z całym spokojem powierzyć tym warsztatom swoją maszynę.

Z wszelkimi defektami w instalacji oświetlenia, zapłonu, rozruchu i sygnalizacji prosimy zwracać się do największej w kraju stacji obsługi

## Elektrotechnika samochodowa, motocyklowa i lotnicza

**ZYGMUNT POPEŁAWSKI**

Warszawa, ul. Promenada Nr 1, tel. 4.19-31

Wydział sprzedaży i dyrekcja Ziota 5, tel. 6.00-0516.02-02  
Wyłączne przedstawicielstwo fabryki JOSEPH LUCAS  
ekwipującej 90% motocykli angielskich w swoją instalację



## Hamulce hydrauliczne nie zawodzą

nie zważając na brak oryginalnych płynów zagranicznych

**„HAMOL”**

został zbadany przez szereg państwowych instytutów badawczych i uznany jest za zupełnie równorzędny z najlepszymi zagranicznymi płynami jak „Lockheed” lub „Ate”.

**ŻĄDAJCIE I POPIERAJCIE KRAJOWE WYROBY:**

**„HAMOL”**

oraz wszelkie artykuły chemiczne dla automobilisty i przemysłu samochodowego gwarantowanej i najwyższej jakości poleca

**FABRYKA**

**CHEMICZNA**

**P. Skowroński**

**inż. St. Jankowski i S-ka**

(0.158)

WARSZAWA 1, Spokojna 9

Telefon 11.02-92

# AUTO-TEMPO

Sp. z o. o.

ul. Szara 12 tel. 807-60

Stacja obsługi i warsztaty samochodowo-motocyklowe

pod kierownictwem p. inż.

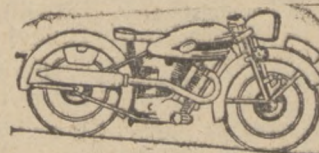
**TADEUSZA MARKA**

(0.148)

## POLSKA SPOŁKA MOTOCYKLOWA

WARSZAWA, ul. Senatorska 28 - Tel. 293-38

Przedstawicielstwo Generalne Motocykli



Niemieckich: N. S. U. Zundapp, Hercules, Horex, Standard  
Angielskich: O. K. Supreme, Mutchies  
Czeskich: Jawa, Ogar  
Francuskich: Gnome - Rohné, Peugeot, Tarot  
Włoskich: Bianchi

Litraż od 100 do 800 cm — Napęd łańcuchowy lub kardanowy (0.142)





## Kreda na płocie

### „Najwybitniejszy” poeta

Bywa tak, że nagle otrzymane stypendium może człowiekowi po mieszać rozum. Jeżeli mózdek jest broń Boże semicki, uderzenie do głowy bywa niezwykle przykre... dla otoczenia.

Podczas ostatniego rejsu ms Batorego do Nowego Jorku pasażerowie okrętu mogli z łatwością obserwować tego rodzaju atak wybujałej „hucpy”.

Oto niejaki pan G., stypendysta Kultury Narodowej, udawał się na studia do Ameryki. Pan G. jest literatem i to w dodatku literatem prowincjonalnym, pochodzący bowiem ze Lwowa. Co do aryjskiego procentu wątpliwości nie ma również. Jest znikomy.

Pan G. otrzymał stypendium z Funduszu Kultury Narodowej nagle oszalał. Przede wszystkim zamówił sobie bilety wizytowe, na których pod nazwiskiem, adresem figuruje taki oto napis: literat, stypendysta Funduszu Kultury Narodowej, współpracownik i korespondent zagraniczny czasopism polskich: „Chwila”, „Czarno na białym”, „Epoka”, „Express Północny”, „Dziennik Ludowy”, „Kurier Polski”, „Nasz Przegląd”, „Nowy Dziennik”, „Nurty”, „O-

#### WYTLUMACZYŁA

Pan Filip zwraca się do swej żony: — Wytłumacz mi jedną rzecz, moja droga... Gdy ci daję dużo pieniędzy natychmiast je wydajesz i nie masz ani grosza... Gdy ci daję mało pieniędzy, masz na wszystkie potrzeby i wydatki. Czym się to tłumaczy? — Małżonka uśmiechnęła się chytrze i odparła: — Wiesz, mój drogi, sprawa przedstawia się w ten sposób... Gdy mi dajesz więcej pieniędzy, to spalcam dług, jakie zaciągam wtedy, gdy mi dajesz mniej pieniędzy.

pinia”, „Pion”, „Robotnik” i „Wiek Nowy”.

Jak widać rozpiętość przekonań p. G. jest niesłychanie rozległa, a pisma które obsługuje zmieszane razem tworzą jeden z najprzedziwniejszych cocktaili, jakie by sobie z prasy polskiej wymieścić można. Myślę, że z równym powodzeniem mógłby sobie pan G. wziąć jakikolwiek spis dzienników i czasopism i wydrukować wszystkie, jakie by w nim znalazł nazwy. Nie sądzę bowiem, żeby wymienione redakcje coś o wspólne pracownictwie p. G. na swoich łamach wiedziały, bo tak jakoś nie bardzo do siebie pasują. Na tym jednak nie koniec.

Pan G. szalał na statku, groził, miał błyskawice, żądał „być za pierwszego pasażera” i w rezultacie przed samym przyjazdem do Nowego Jorku wysłał depeszę do „New York Times’a” z zawiadomieniem, że w jego osobie przybywa do Ameryki „najwybitniejszy poeta polski młodego pokolenia”. Depeszę tę podpisał p. G. nazwiskiem oficera prasowego motorowca „Batory” bez jego wiedzy i zgody.

Fundusz Kultury Narodowej podobno wypłacił p. G. na jego podróż 7 i pół tysiąca złotych. Droga jakich stosunków i zabiegów to się stało, pozostanie pewno na zawsze tajemnicą. W każdym razie z zachowania p. G. na statku widać, że Fundusz Kultury Narodowej pieniądze te nie do końca użył.

Bo taki jeden „najwybitniejszy poeta polski młodego pokolenia” na pewno więcej Polsce przyniesie krzywdy za granicą niż korzyści.

ORKA

Wojciech Skuza

Świat bez domu (1)

## Pierwsze spotkanie w Krakowie

### Zwierzania Jędrka, zakochanego w Cygance

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy na tej kolumnie druk opowiadań o życiu Cyganów. Autorem tych opowiadań jest znany już naszym czytelnikom pisarz, Wojciech Skuza, który kilka lat temu, z przyczyn, o których sam pisze, znalazł się w obozie Cyganów, z którymi wędrował po Polsce przez kilka miesięcy. Działo się to wędrowki, przygody, oraz spostrzeżenia mówiące o życiu Cyganów — na pewno zainteresują czytelników.

Ala, nie uprzedzając faktu, oddajemy głos autorowi. (Redakcja)

Działo się to kilkanaście lat temu. Zdałem wówczas maturę w Mielcu i postanowiłem wybrać się na studia uniwersyteckie do Krakowa. Chęci były piękne, ale cóż robić, gdy brak było gotówki. Ojciec mój, drobny rolnik, nie mógł mi pomóc w realizowaniu zamiarów. Odpadły też dochody czerpane z lekcji, których udzielałem w czasach gimnazjalnych kolegom, sygnom zamożnych rodziców. Trzeba więc było z „świadectwem dojrzałości” i z pustką w kieszeni ruszyć w świat.

Parę więc dni po maturze, napisałem z Mielca list do kolegi Jędrka P., który już od roku był na studiach w Krakowie. Zawiadomiłem go, że w niedzielną przyjadę do Krakowa i prosiłem, by przyjął mnie na parę dni u siebie dotąd, aż znajdę w Krakowie jakiś zarobek.

W przeddzień więc wyjazdu pozbierałem pieniądze, jakie jeszcze należały mi się „za lekcje” i — nocą wyjechałem do Krakowa.

Jędrak przyjął mnie chłodno i obojętnie. W pierwszej chwili zdawało mi się, iż obojętność jego i chłód wynikły z prostych przyczyn: Jędrak, syn zamożnych rodziców, nie troszczący się nigdy o gotówkę, podejrzewał więc może, że ja chcę wykorzystać jego kieszeń. Przykro mi się zrobiło, tym bardziej, że Jędrak był jednym z najlepszych moich przyjaciół jeszcze z lat gimnazjalnych, spędzonych w Tarnowie. Postanowiłem więc jego podejrzanie z miejsca usunąć.

— Słuchaj — powiedziałem — absolutnie nie myślę przeszkadzać ci,

czy cię wykorzystywać. Chodzi po prostu o to, że muszę przez parę dni gdzieś się zatrzymać, by móc znaleźć jakąś pracę...

— Eh! — machnął ręką Jędrak.

W tej chwili jednak zorientowałem się, że ja jego obojętność do mnie źle zrozumiałem i z miejsca wyjaśniłem:

— Coś ty może myślał, że ja sobie z tego co robię, iż ty się u mnie zatrzymasz? A mieszkaj, człowieku, jak długo chcesz!

— A co ci właściwie jest, żeś taki ponury? — spytałem.

Jędrak skrzywił się nieco i nagle, jakby coś postanowił, rzekł krótko:

— Chodź; Wędziemy tu —

Wstąpiliśmy do małej knajpki przy ul. Szpitalnej w Krakowie. Kiedy już zamówiliśmy jakąś wódczynę i przegryźkę, Jędrak zaczął wypytywać się co zamierzam robić, jak się myślę urządzić w Krakowie itd. itd., aż wreszcie, jakby w zamyśleniu i jakby sam do siebie, powiedział:

— „Ja, widzisz, kończę z uniwersytetem!”

— Co ci się stało?

— Słuchaj, dobrze żeś przyjechał. Właśnie dzisiaj muszę się zdecydować. Rozumiesz: nie mogę sobie dać rady, nie wiem co się ze mną dzieje, ale ja muszę wyjechać z Krakowa...

— Dlaczego?

— Hm... — zadumał się Jędrak. — Ja muszę pójść za nią. Będę chodził, będę wciąż z nią, ona się musi zmienić... Żal mi jej...

— Kogo?

— Kali!

Domyśliłem się, że chodziło tu o kobietę, ale nawet mi przez myśl nie przeszło przypuszczenie, że kobieta ta jest Cyganką... piękna Kali. Po dłuższych dopiero zwierzeniach Jędrka dowiedziałem się o tym, co go tak strasznie dreczyło. Przyczyna była Kali. Piękna ta Cyganka, za którą poszliśmy w dziwną wędrowkę, potrafiła całkowicie zafascynować duszą, sercem i myślą mojego przyjaciela. A stało się to tak:

Nikt z ludzi nie znających duszy Cyganów, nie wie o tym, że w obozach cygańskich są specjalne typy kobiet, dla których największą rozkoszą i radością jest: uwieść człowieka „wytornego”, oczarować go całkowicie, zaprowadzić nad nim, by później móc przez całe życie szantażować... Takim właśnie typem była Kali. Piękny to był typ Cyganki! Wymukła, dobrze zbudowana, robiła wrażenie jakiegoś posagu rzeźbiarstwa ręką najlepszego artysty.

Jędrak — jak mi się zwierzał — spotkał ją w Krakowie, na Oleandrach. Była wiosna. Kali siedziała na ławce i uwodzicielsko spoglądała w stronę mężczyzny. Jędrak siadł obok niej. Odwróciła się od Jędrka. A kiedy próbował nawiązać z nią rozmowę, wstała i poszła w stronę Woli Justowskiej, gdzie znajdował się obóz. Jędrak poszedł za nią...

Od tej chwili spotykali się często. Kali, małowiedna i tajemnicza, pozwałała Jędrkowi na pieszczoty, luliła się do niego i szeptała jakieś dziwne, niezrozumiałe słowa. Nie mógł tych słów zrozumieć, ale czuł, że z dnia na dzień ta dziwna Cyganka przywiązuje się do niego. Po dwóch tygodniach sama już przychodziła do niego, sama wyznaczała mu spotkanie — i — co najbardziej dziwiło Jędrka, nie chciała przyjąć od niego żadnych prezentów. Palila tylko namiętnie jego papierosy i szeptała wciąż:

— Jęder-ti cało!

— Nie przypuszczałem — mówił Jędrak — że tak przywiąże się do tej kobiety. Ona jest nieszczyśliwa, ona coś przeżywa — tłumaczył mi, aż wreszcie swe wynurzenia skończył:

— Dlatego po tym, co dziś rano mi powiedziała, muszę wyjechać z Krakowa...

— Dlaczego? — spytałem zdziwiony.

— Rozumiesz: obóz opuszcza Wola Justowska, a Kali idzie z obozem... (d. c. n.)

WITOLD POPRZECKI

## CZARNOZIEM

## SCHNIE...

Powieść

#### STRESZCZENIE

Po dziesięciu latach niewinnie spędzonych w więzieniu powrócił do rodzinnej wsi Antoni Wiaderny i po spowiedzi objął swoje niesłychanie zapuszczone gospodarstwo. Faktem jego powrotu zainteresował się wydawca Szczepiek, który nie wierzy w winę Antoniego Wiadernego tym bardziej, że we wsi zauważył Mateusza Wiadernego w intymnej rozmowie ze znanym komunistą Gryfenbergiem. Dochodzenie rozpoczął Szczepiek rozmową z księdzem, od którego jednak nic się nie dowiedział, jak również nic więcej nie powiedział mu Antoni Wiaderny, który ukrywa wszystkie szczegóły zbrodni popełnionej przed 10 laty. — Stwierdziwszy w nocnej wędrowce, że wieś jest zła i pełna przestępców, Antoni idzie do księdza po radę, a tymczasem Szczepiek energicznie prowadzi śledztwo dalej.

Klapnęły za nim źle dopasowane drzwi szkolnej izdebki, skrzypnęła furtka w płocie otaczającym szkołę, zaszemrały po żwirze uliczki jego kroki...

— Nawet nie wiem, jak on się nazywa, nie wiem kto on jest... — pomyślała młoda blondyneczka zamykając za sobą drzwi swej niebogatej izdebki, aby w ciszy i spokoju rozważyć jeszcze raz wszystko, co usłyszała do nieznajomego przybysza, który w tej chwili wydawał się jej najpiękniejszym i najszlachetniejszym z tych wszystkich ludzi, których dotychczas poznała.

18

Tak właśnie wyobrażała sobie wszystkich wielkich reformatorów tego typu co Savonarola, Towiański, czy choćby... ach! tak! To jest „chłopski filozof”. Bo że to chłop, to nie ulega wątpliwości: twarz jego nawet przypominała kogoś ze wsi... Że wykształcenia nadzwyczajnego nie miał, choć mówił poprawnie, to też było widać, ale mówił — bardzo mądrze.

— Kto to może być? — zastanawiała się bezustannie, myśląc o człowieku, który wszedł na pół godziny i taki przewrót w jej orbicie marzeń wywołał. — To jest ktoś ze wsi, ale... kto?

Tymczasem Wiaderny doszedł już do plebanii. Zastał tu starą Woźniaczkę, która pomagała księdze gospodyni w grubszych robotach gospodarskich, a tym razem właśnie wypało pranie. W upale południa obie kobiety oblewały rzeszasty pot, który mieszał się z mydlinami i zapachem chlorku, czy też krochmalu, a czerwone ich twarze wskazywały, że żadnej nie należy właśnie wchodzić w drogę.

Nie zauważył tego Antoni, który podszedł blisko i zapytał:

— Gdzie teraz można zastać księdza proboszcza?

— W ogrodzie! — burknęła na niego ostro Woźniaczka.

— To dobrze! — krzyknął w odpowiedzi, ale — z uśmiechem.

Zorientowała się też stara Woźniaczka, że sobie ten Wiaderny żarty z niej stroi. Jej pomarszczoną twarz rozjaśniła na chwilę uśmiech, ale zachmurzyła się z powrotem:

— A tobyście jakie słowo po Bożemu powiedzieli, a nie tak...

— Szczęść Boże! — krzyknął Wiaderny tym samym tonem.

Machnęła za nim mokrą ścierką, ale były więzieli zniknął już za drzewami sadu.

Parno tu było, jak wlaźni, bo w wilgotne ustro-

nia sadu wdierał się taki sam ostry upał, jak wszędzie...

Pszczółki brzęczały cicho, coraz ciszej, zdawało by się zmęczone upałem i długotrwałą suszą, od czasu do czasu na gałęzi zawisł jakiś ptak z dziobem szeroko otwartym — a złowroga cisza zdawała się wróżyć dalszą suszę i upał...

Tylko w cieniu drzew zieleni wydawała się żywsza, jakby mniej wyschła, a i to przy drodze zasypana była kurzem, który liście babki i łopuchu czynił zupełnie szare, jak szare były liście drzew, szczególnie od strony słońca. Papierówki małe w tym roku szybko dojrzewały w upale, podobnie jak cukrowki i cała wczesna pociecha sadownika. Wszelki inny owoc zapowiadał się źle: nie wiele pomagało codzienne, a raczej co nocne podlewanie. Czego natura sama nie dała, tego człowiek nie mógł nadrobić.

Tak też myślał Antoni szukając w sadzie czarnej plamy sutanny. Tymczasem uwagę jego zwrócił jakiś szmer między gałęziami wczesnej gruszki. To z płotu przydrożnego dobrał się do owoców księdza jakiś mały oberwaniec i szybkimi ruchy napychał sobie kieszenie spodni.

Antoni gwizdnął, jakby na psy: chłopak prysnął z płotu i znikł w przydrożnych krzakach.

— A co tam? — dał się słyszeć głos księdza.

— Ano nic, proszę księdza, tylko komuś tam podobają się gruszki księdza dobrodzieja. Niech będzie pochwalony...

— Na wieki... A, to ty? No, jakże ci tam na starym gospodarstwie? — uśmiechnął się życzliwie ksiądz Sawicki. — Nie trzeba ci czego?

— Dziękuję serdecznie — schylił się Antoni do ręki, którą ksiądz szybko usunął. — Mnie tam nic nie potrzeba... Myślałem tylko, że księdzu się przydam...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11

Do rozmów międzymiastowych 3-25-09

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca  
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrový lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem zł 0.40; drobne 15 gr za wiersz; praca poszukiwana i zaofiarowana — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm; miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazu tłustym drukiem liczy się podwójnie. Duże litery — liczy się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ZAKŁADY DUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5